Tylko dla generałów, admirałów
i oficerów WP

BELLONA

MIESIĘCZNIK WOJSKOWY

WYDAWANY PRZEZ

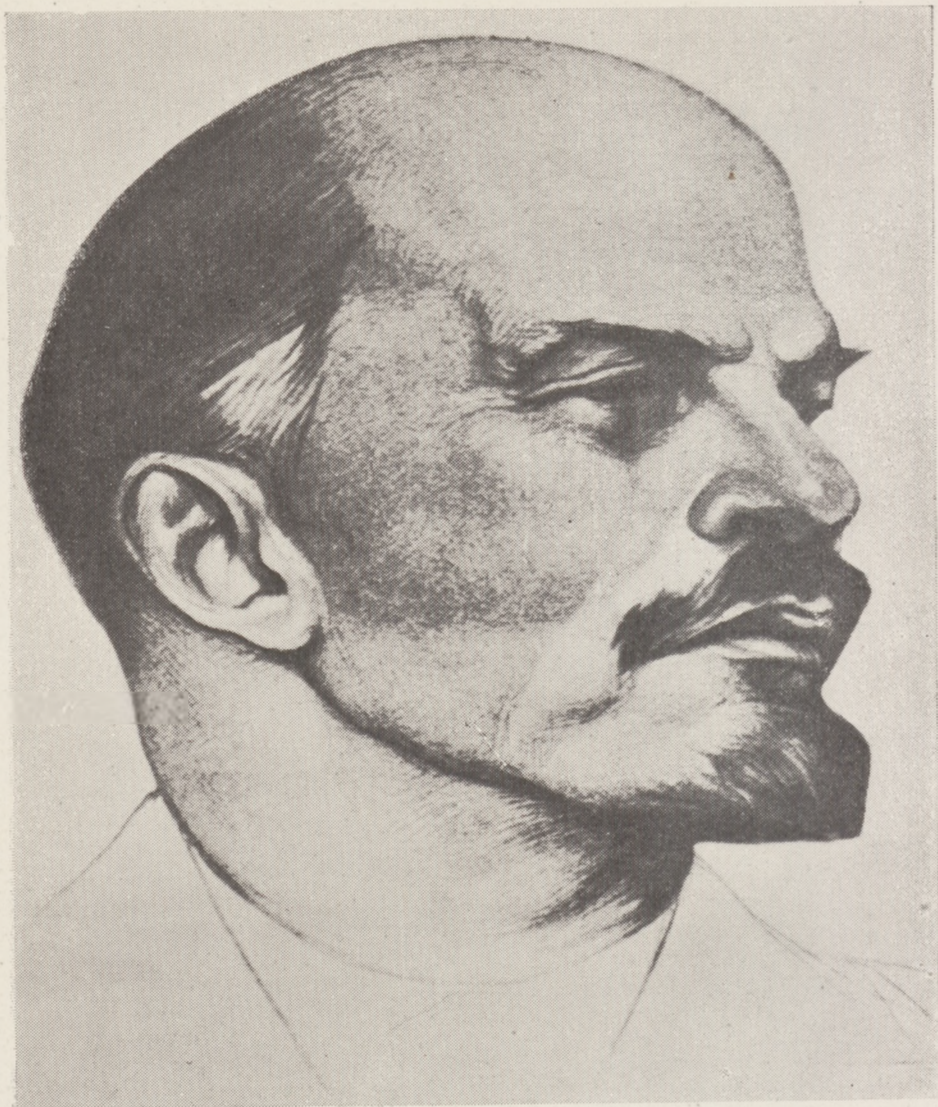
MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ



Rok XXXIII KWIECIEŃ Zeszyt — 4

WYDAWNICTWO MON »PRASA WOJSKOWA«
WARSZAWA 1950

306



LENIN

W OSIEMDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ URODZIN W. I. LENINA

Dnia 22 kwietnia naród radziecki wraz z masami pracującymi całego świata obchodził osiemdziesiątą rocznicę urodzin Włodzimierza Lenina, którego imię stało się sztandarem walki klasy robotniczej i całej pracującej ludzkości o wolność i szczęście, o komunizm.

Rzeczywistym twórcą historii, decydującą siłą rozwoju społecznego są masy ludowe. Lenin jest wielki dlatego, że szedł na czele mas kształtujących historię, był najlepszym wyrazicielem ich istotnych interesów i dążeń. Przed nim nikt nie kierował takimi ogromnymi, wielomilionowymi masami ludu w wielkich bitwach, które dały początek nowej komunistycznej epoce. Lenin pracował przede wszystkim w Rosji i dla Rosji. Był on jednak, według słów Stalina, wodzem nie tylko proletariatu rosyjskiego, nie tylko robotników Europy, nie tylko kolonialnego Wschodu, ale i całego świata pracy kuli ziemskiej. I imię jego jest nieśmiertelne, jak nieśmiertelny jest lud.

Lenin łączył w sobie śmiały rozum, żelazną wolę, płomienną nienawiść do niewolnictwa i ucisku, niepohamowaną namiętność rewolucyjną, bezgraniczną wiarę w siły twórcze mas, ogromny geniusz organizacyjny — wszystko to, co w klasie robotniczej jest prawdziwie wielkie i bohaterskie. Nie był on zwykłym kierownikiem, lecz, jak się wyraził o nim towarzysz Stalin, „kierownikiem wyższego typu, górskim orłem nie znającym strachu w walce i prowadzącym śmiało partię naprzód po nieznanych drogach rosyjskiego ruchu rewolucyjnego".

Lenin, wielki teoretyk i koryfeusz nauki, w nowych warunkach historycznych rozwinął naukę Marksa i Engelsa, twórców naukowego komunizmu. Rosja na początku XX wieku była węzłowym punktem wszystkich zasadniczych sprzeczności imperializmu, rewolucja dojrzała w niej szybciej niż w jakimkolwiek innym kraju. Dlatego właśnie Rosja stała się ogniskiem, ojczyzną leninizmu — teorii i taktyki rewolucji proletariatu, a wódz komunistów rosyjskich Lenin — jej twórca. Leninizm jest marksizmem w nowych warunkach walki klasowej proletariatu, marksizmem epoki imperializmu i rewolucji proletariatu, epoki zwycięstwa socjalizmu.

Lenin, stworzywszy teorię i taktykę rewolucji proletariatu, uzbroił klasę robotniczą w potężną broń w walce o władzę, o zwycięstwo socjalizmu.

Idee leninizmu wzbogacone i rozwinięte wszechstronnie przez genialnego ucznia i następcę Lenina — Stalina wskazują obecnie narodom Związku Radzieckiego drogę do komunizmu, są natchnieniem mas pracujących krajów demokracji ludowej Europy i Azji w dziele budownictwa nowego życia, są gwiazdą przewodnią klasy robotniczej i wszystkich postępowych sił świata w walce przeciwko podżegaczom wojennym o pokój, demokrację i socjalizm.

Lenin posiadając ogromny talent organizacyjny przygotował, stworzył i wychował potężną organizację rewolucjonistów proletariatu — wielką partię bolszewicką, która jest wcieleniem rozumu, honoru i sumienia naszej epoki. „25 lat — mówi J. W. Stalin — towarzysz Lenin wychowywał naszą partię i wychował ją jako najsilniejszą i najbardziej zahartowaną w świecie partię robotniczą". W październiku 1917 r. klasa robotnicza i narody Rosji powierzyły tej partii, kierowanej przez W. I. Lenina i jego wiernego towarzysza walki J. W. Stalina, losy kraju i nie zawiodły się w swych nadziejach. Partia Lenina—Stalina doprowadziła klasę robotniczą Ojczyzny radzieckiej do triumfu ustroju socjalistycznego i obecnie prowadzi naród radziecki do komunizmu.

Nieocenioną zasługą historyczną wielkiego Lenina jest stworzenie pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. „Wielkość Lenina polega przede wszystkim na tym — mówi Stalin — że on stworzywszy Republikę Rad w rzeczywistości tym samym ukazał uciemiężonym masom całego świata, że nadzieja na wybawienie nie jest stracona, że panowanie obszarników i kapitalistów nie jest długowieczne, że panowanie pracy *można* stworzyć wysiłkiem mas pracujących, że panowanie pracy trzeba stworzyć na *ziemi*, a nie w niebie. Zapalił tym w sercach robotników i chłopów całego świata nadzieję wyzwolenia. Tym tłumaczy się fakt, że imię Lenina stało się imieniem drogim dla mas pracujących i wyzyskiwanych".

Państwo radzieckie, w którym idee leninizmu znalazły swe najżywsze wcielenie, jest obecnie najtrwalszym i najpotężniejszym państwem świata. ZSRR jest niezawodną ostoją szczęścia, przyjaźni i sławy narodów Ojczyzny radzieckiej, przykładem pobudzającym masy pracujące demokracji ludowej, światłem przewodnim dla wszystkich uciśnionych przez kapitalizm.

W czasie wojny przeciwko interwencji obcych imperialistów i wewnętrznej burżuazyjno-obszarniczej kontrrewolucji wielki Lenin wraz ze Stalinem, głównym jego pomocnikiem w dziele kierownictwa obroną kraju, stworzył zbrojną ostoję Republiki Rad — Armię Czerwoną. Armia Radziecka stworzona i wychowana przez Lenina i Stalina dwukrotnie uratowała swą Ojczyznę, gromiąc wrogów, którzy na nią napadli. W czasie Wielkiej Wojny Narodowej rozgromiła ona niemiecko-faszystowskich napastników i japońskich imperialistów i wyzwoliła z jarzma faszystowskiego wiele narodów Europy i Azji. Zahartowane w zwycięskich bitwach Radzieckie Siły Zbrojne, które stały się postrachem dla wszelkiego rodzaju napastników i pretendentów do panowania nad światem,

obecnie niezawodnie chronią interesy swego państwa, bacznie stoją na straży pokoju i bezpieczeństwa wszystkich miłujących wolność narodów.

Lenin, ukochany nauczyciel i przyjaciel mas pracujących, troszczył się nieustannie o oświecanie mas ludowych, o wychowanie ich w duchu nowej komunistycznej moralności. Uczył on ludzi przekładać ponad wszystko interesy ogólnej komunistycznej sprawy, kochać bezgranicznie swój naród i nie szczędząc trudu utrwalać własne Państwo Radzieckie. Ludzie radzieccy starają się we wszystkim postępować w myśl nakazów wielkiego Lenina i wskazań genialnego kontynuatora jego dzieła — Stalina. Postać wielkiego Lenina i jego nieśmiertelne idee pobudzały i pobudzają masy pracujące do czynów patriotycznych w imię ukochanej Ojczyzny radzieckiej, w imię zwycięstwa komunizmu.

Wielkie dzieło Lenina żyje i zwycięża. Żywym świadectwem triumfu idei Lenina jest wszechświatowo-historyczne zwycięstwo socjalizmu, odniesione przez naród radziecki pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod kierownictwem Stalina.

Ku radości mas pracujących całego świata Radzieckie Państwo Socjalistyczne — decydująca postępowa siła naszych czasów — staje się z każdym rokiem coraz to potężniejsze i bogatsze. Gospodarka narodowa Związku Radzieckiego przeżywa obecnie nowy potężny rozwój, nieprzerwanie wzrasta dobrobyt materialny, podnosi się kultura narodu radzieckiego.

Wielkim triumfem idei leninizmu są gigantyczne osiągnięcia międzynarodowego ruchu wyzwoleńczego mas pracujących. Lenin pisał, że „pierwsza rewolucja bolszewicka wyrwała ze świata imperialistycznego pierwszą setkę milionów ludzi na ziemi“. Był on mocno przekonany, że przyszłe walki z imperializmem wyrwą z tego świata nowe setki milionów ludzi i całą ludzkość. To genialne przewidywanie Lenina sprawdza się. Około stu milionów ludzi mieszkających w krajach środkowej i południowo-wschodniej Europy a także w Północnej Korei wyrwało się z pęt imperialistycznego niewolnictwa i kroczy już po drodze do socjalizmu. Od świata kapitalistycznego odpadły już ogromne Chiny z ich prawie półmiliardową ludnością. Zwycięstwo rewolucji chińskiej, które doprowadziło do utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, jest jednym z najważniejszych wydarzeń po Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Po śmierci Lenina jego sztandar, sztandar partii bolszewickiej wysoko dzierży Stalin — genialny kontynuator dzieła Lenina. W żałobnych dniach styczniowych 1924 r. Stalin w imieniu partii złożył historyczną przysięgę — nieść wysoko i nieskalanie wielką godność członka partii; jak źrenicę w oku chronić jedność partii; chronić i wzmacniać dyktaturę proletariatu; wzmacniać ze wszystkich sił sojusz robotników i chłopów; wzmacniać i rozwijać Związek Republik; wzmacniać Armię Czerwoną i Flotę Czerwoną; rozwijać i wzmacniać sojusz mas pracujących całego świata. Partia

bolszewicka pod kierownictwem Stalina wypełnia z honorem tę przysięgę, nieugięcie krocząc drogą wskazaną przez Lenina.

Dzieło Lenina, dzieło komunizmu spoczywa w pewnych rękach Stalina i partii bolszewickiej, na której czele stoi. Myśl, słowa i dzieło wielkiego Lenina znalazły swe najwyższe wcielenie w towarzyszu Stalinie. Stalin — to dzisiejszy Lenin!

Ludzie radzieccy uważają za swe wielkie szczęście, że kieruje nimi najlepszy i najbardziej godny kontynuator leninizmu — towarzysz Stalin. Pod kierownictwem partii Lenina—Stalina i przewodnictwem Stalina dzieło komunizmu, o który walczy naród radziecki, zwycięży. Niezawodną gwarancją tego jest wierność leninizmowi, wierność zwycięskiemu szandarowi wielkiego Lenina.[1])

[1]) Artykuł drukowany w kwietniu br. w „Krasnaja Zwiezda".



JULIAN MARCHLEWSKI

JULIAN MARCHLEWSKI
(17.05.1866 — 22.03.1925)

W 25 rocznicę zgonu sprowadzono do stolicy Polski Ludowej prochy Wielkiego Syna klasy robotniczej i narodu polskiego, Niezłomnego Bojownika o Wolność, Pokój i Socjalizm — Juliana Marchlewskiego.

Julian Marchlewski należał do pokolenia, które wydało Ludwika Waryńskiego, Różę Luksemburg, Feliksa Dzierżyńskiego, Marcina Kasprzaka — pokolenia Wielkich Polaków, którzy poświęcili swe życie sprawie robotniczej. Już jako uczeń gimnazjalny bierze on udział w działalności rewolucyjnej Proletariatu, pierwszej partii, która podjęła sztandar walki klasowej w duchu marksizmu. W latach młodzieńczych pracuje w fabrykach Warszawy i Łodzi. W okresie tym styka się bezpośrednio z życiem i walką klasy robotniczej, bierze w niej udział, organizuje Kasy Oporu, które niosą pomoc strajkującym robotnikom, jest jednym z głównych współorganizatorów Związku Robotników Polskich, staje się jednym z kierowników rewolucyjnego polskiego ruchu robotniczego. Intensywną, pełną poświęcenia i zaparcia działalność rewolucyjną przerywa Marchlewskiemu carskie więzienie. Lecz ani pobyt w słynnym X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, ani ciężka choroba nie załamują Marchlewskiego. Po wyjściu z więzienia Julian Marchlewski z jeszcze większą energią przystępuje do pracy. Skupia wokół siebie najbardziej uświadomionych robotników, przystępuje do stworzenia rewolucyjnej, internacjonalistycznej, marksistowskiej partii. Pracę tę kontynuuje na emigracji w Zurychu, dokąd musiał wyjechać na skutek groźby aresztowania. Tu styka się z Różą Luksemburg i Leonem Tyszką, zakłada z nimi pismo „Sprawa Robotnicza", które wykuwać poczęło ideologię powstałej wkrótce Socjaldemokracji Królestwa Polskiego. Nie mogąc przerwać swej przymusowej emigracji, Marchlewski utrzymuje stały kontakt z krajem, żyje życiem polskiej klasy robotniczej, reprezentuje ją na II Międzynarodowym Kongresie Socjalistycznym, pisze wiele do nielegalnej prasy partyjnej i współredaguje ją.

W 1900 roku Marchlewski styka się z Leninem, któremu pomaga w organizowaniu słynnej „Iskry". W chwili wybuchu rewolucji 1905 roku przybywa nielegalnie do kraju. Wraz z Różą Luksemburg i Feliksem Dzierżyńskim kieruje pracą partii. Redaguje „Czerwony Sztandar", pisze odezwy, artykuły, broszury. Jest wszędzie, gdzie tego wymaga robota partyjna.

W dwa lata później Marchlewski bierze udział jako przedstawiciel SDKP i L w V Zjeździe Socjaldemokratycznej Partii Rosji, gdzie staje po stronie bolszewików w ich walce przeciwko mieńszewizmowi, w 1908 zaś wyjeżdża do Berlina, gdzie przenosi się centrum kierownicze SDKP i L. Jest członkiem kierownictwa partyjnego, bierze udział w zjazdach partyjnych, kieruje ze swymi starymi towarzyszami robotą w kraju.

Pracując aktywnie dla polskiego ruchu robotniczego, Marchlewski oddaje swe olbrzymie doświadczenie i zapał rewolucyjny walce proletariatu niemieckiego. Marchlewski rozumie bowiem, że walcząc o zwycięstwo socjalizmu w Niemczech toczy jednocześnie walkę o wyzwolenie proletariatu polskiego. „Służyć interesom narodu polskiego — pisał wtedy — może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu".

Julian Marchlewski walczy również z dywersją w ruchu robotniczym, z próbami rewizji rewolucyjnej teorii marksizmu. Pod pseudonimem „Karski" pisze wiele prac, które mobilizują robotników do walki z oportunizmem, reformizmem i rewizjonizmem. W Niemczech zakłada Marchlewski wraz Różą Luksemburg, Franciszkiem Mehringem, Karolem Liebknechtem organizację „Związek Spartakusa", z której rozwinęła się później Komunistyczna Partia Niemiec. Bierze również udział w redagowaniu „Listów Spartakusa", w których ze swego internacjonalistycznego stanowiska demaskuje grabieżczy charakter wojny imperialistycznej oraz wzywa do przekształcenia jej w rewolucję.

W maju 1916 roku Marchlewski zostaje aresztowany przez rząd niemiecki i osadzony w obozie koncentracyjnym. Stąd wychodzi w 1918 roku na skutek żądania władz młodej republiki radzieckiej. Marchlewski staje od tej chwili w szeregach zwycięskiej rewolucji proletariackiej. Wie, że służąc zwycięstwu socjalizmu w pierwszym państwie proletariatu służy jednocześnie sprawie wyzwolenia społecznego i narodowego Polski.

Julian Marchlewski jest jednym z założycieli bohaterskiej KPP. Reprezentuje ją w Komitecie Wykonawczym III Międzynarodówki. W 1920 roku, gdy Armia Czerwona odpierając awanturniczą wyprawę Piłsudskiego wkracza na ziemie Polski, Marchlewski staje na czele Komitetu Rewolucyjnego. Jest szczęśliwy, że może już bezpośrednio wziąć udział w tworzeniu Polski ludu pracującego. Ale okres ten trwał niedługo. Zwycięstwo socjalizmu odwlekło się w Polsce na całe ćwierć wieku. Lecz to nie załamuje niezmordowanego rewolucjonisty. Marchlewski służy rewolucji wszystkimi siłami, na każdym odcinku. Prowadzi więc z ramienia rządu radzieckiego pertraktacje dyplomatyczne z Finlandią, Chinami i Japonią, jest rektorem Komunistycznego Uniwersytetu Ludów Zachodu, pracuje naukowo w dziedzinie ekonomii i historii, z jego inicjatywy powstaje Międzynarodowa Organizacja Pomocy Więźniom Politycznym, pozostaje do końca swego życia całym sercem z cierpiącą pod uciskiem rodzimej burżuazji polską klasą robotniczą.

„Całe życie i działalność Juliana Marchlewskiego — mówił Prezydent Bierut na uroczystej Akademii w Warszawie w dniu 24 marca—

to nieugięta walka wielkiego rewolucjonisty i wielkiego patrioty, to ofiarna, bohaterska, niezmordowana praca wielkiego bojownika, który kochając bezgranicznie swój kraj i swój naród — umiał dojrzeć rzeczywiste i jedyne warunki historyczne jego prawdziwego wyzwolenia poprzez walkę proletariatu międzynarodowego o zwycięstwo socjalizmu".

Dziś masy pracujące Polski pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej realizują rewolucyjny testament Juliana Marchlewskiego. I nigdy ten wielki patriota i internacjonalista nie przestanie być dla nowych pokoleń bojowników o socjalizm wzorem człowieka i rewolucjonisty.

Gen. bryg. ST. OKĘCKI

Z DZIEJÓW RUCHU OPORU W BUŁGARII [1])

Walka zbrojna narodu bułgarskiego przeciwko rodzimemu i obcemu faszyzmowi jest stosunkowo bardzo mało znana szerszemu ogółowi poza granicami Bułgarii. Złożył się na to szereg przyczyn. Do dziś w wielu kołach i ośrodkach w Europie jest jeszcze w obiegu pogląd, że ruch oporu patriotów bułgarskich miał rzekomo nieznaczne rozmiary i właściwie większej roli nie odegrał. Ta z gruntu fałszywa ocena ruchu antyfaszystowskiego w Bułgarii wynika przede wszystkich z nieznajomości warunków i sytuacji ogólnej, w których ruch ten powstał i rozwijał się, oraz po prostu z nieznajomości patriotycznych czynów antyfaszystów bułgarskich. Przyczynił się do tego również fakt, że bojownicy o wyzwolenie Bułgarii spod jarzma hitlerowskiego byli w ciągu dłuższego czasu izolowani, niemal całkowicie oderwani od sojuszników.

W czasie drugiej wojny światowej Bułgaria, jak wiadomo, była wasalem Niemiec hitlerowskich i jest rzeczą naturalną i zrozumiałą, że rządy bułgarskie usiłowały za wszelką cenę ukryć lub przemilczeć fakty dotyczące walki narodu bułgarskiego o wolność.

Z drugiej strony, koła reakcyjne w krajach anglosaskich wrogo usposobione do nowej Ludowej Bułgarii rozpowszechniają do dzisiejszego dnia kłamliwą wersję o nieznacznych, znikomych rzekomo rozmiarach tego ruchu oporu. Takie stanowisko anglosaskich kół reakcyjnych, zaprzeczenie znaczenia i roli bułgarskiego ruchu oporu, ma służyć im do uzasadnienia uprawianej wrogiej polityki wobec Ludowej Bułgarii, jako „satelickiego" kraju, który wchodził w skład obozu hitlerowskiego. Wśród tych kół walka narodu bułgarskiego z faszyzmem nie znalazła uznania. Wprowadzenie w Bułgarii ustroju demokracji ludowej budującej socjalizm nie mogło oczywiście przypaść do smaku reakcyjnym kołom anglo-amerykańskim, które okazując wszelką pomoc niedobitkom wewnętrznej reakcji bułgarskiej oraz własnej bezpośredniej agenturze szpiegowsko - dywersyjnej w Bułgarii stosowały i nadal stosują metody nacisku i szantażu wobec ludowo-demokratycznej Bułgarii.

---

[1]) Artykuł obejmuje głównie dzieje ruchu oporu w Bułgarii począwszy od 1941 r. (przyp. red.).

Jakkolwiek politycy anglo-amerykańscy do dzisiejszego dnia uporczywie i demonstracyjnie odmawiają uznania ludowo-demokratycznej Bułgarii jako kraju sojuszniczego, który brał udział w wojnie przeciwko Niemcom hitlerowskim, jakkolwiek stosują politykę dyskryminacji wobec Bułgarii, posuwając się ostatnio aż do faktycznego zerwania z nią stosunków dyplomatycznych, to nie zdołają oni jednak nigdy przekreślić tego niezbitego faktu, że naród bułgarski wniósł swój znaczny wkład w dzieło walki o wspólne zwycięstwo nad faszyzmem.

Dzieje walki narodu bułgarskiego przeciwko reakcji i faszyzmowi o wolność i niepodległość oraz historia zbrojnego ruchu w Bułgarii mają bogate i piękne tradycje rewolucyjne i chlubną kartę znaczoną bohaterstwem wielu najlepszych synów narodu.

W miarę wzrostu klasy robotniczej w Bułgarii i rozwoju jej świadomości klasowej umacniała się więź między postępowymi robotnikami Bułgarii i Rosji, która miała olbrzymie znaczenie dla rozwoju marksizmu, ruchu rewolucyjnego w Bułgarii i dla rozwoju jego klasowych organizacji.

W 1891 r. powstała w Bułgarii partia socjal-demokratyczna, mająca ścisłe powiązania z rosyjską socjal-demokratyczną partią robotniczą. Pod kierownictwem jednego z najwybitniejszych synów narodu bułgarskiego — Dymitra Błagojewa — Bułgarska Partia Socjaldemokratyczna prowadziła walkę ze zgubną polityką rządów marionetkowych w kraju. W 1903 roku z partii tej wydzieliło się lewicowe skrzydło — „tiesniaków", którzy podjęli zdecydowaną walkę o wolność i niezależność narodu bułgarskiego. W szeregach tiesniaków walczyli o szczęście swego narodu Jerzy Dymitrow i Wasyl Kolarow, którzy później stanęli na czele komunistycznego ruchu w Bułgarii.

Wojna bałkańska, która skończyła się w 1913 r., i jej skutki wywołały głębokie niezadowolenie i oburzenie narodu. Coraz liczniejsze stały się masowe wystąpienia rewolucyjne przeciwko znienawidzonej dynastii Koburgów, przeciw kapitalistom, zaprzedającym interesy narodowe swego kraju. Bułgarscy robotnicy i chłopi oraz inteligencja pracująca z bronią w ręku usiłowali dokonać obrachunku z winowajcami swych cierpień. Liczne strajki i demonstracje odbyły się w miastach i wsiach kraju.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa wywołała olbrzymi wzrost ruchu rewolucyjnego w Bułgarii.

W 1918 roku wygnany został z Bułgarii Ferdynand Koburg, ale przy poparciu bagnetów niemieckich do władzy doszedł jego syn, Borys III, który spotęgował jeszcze bardziej kurs polityki proniemieckiej i poprowadził ofensywę przeciwko klasie robotniczej i chłopstwu. Ale partia tiesniaków, która uczyła się teorii i praktyki walki rewolucyjnej od rosyjskich bolszewików, zdobyła już w tym czasie duże wpływy wśród mas. W 1919 roku przekształcona ona została na Bułgarską Partię Komunistyczną.

Wzrost ruchu rewolucyjnego zmusił reakcyjną burżuazję bułgarską do zmiany metod zwalczania dążeń demokratycznych narodu.

Zdemaskowana agentura imperializmu niemieckiego musiała w r. 1920 oddać na pewien czas władzę rządowi Chłopskiego Związku Ludowego, na którego czele stanął Stambolijski. Rząd ten, reprezentujący interesy bogatej części chłopstwa, nie zlikwidował dynastii Koburgów. Za swych najniebezpieczniejszych przeciwników politycznych uważał on komunistów, co dopomagało reakcji w zbieraniu jej sił.

9 czerwca 1923 roku faszystowska organizacja „Liga Wojenna", kierowana zza kulis przez cara Borysa III, dokonała przewrotu państwowego. Do władzy przyszła krwawa dyktatura Cankowa.

Partia komunistyczna została zdelegalizowana. W warunkach nielegalności komuniści prowadzili bohaterską zaciętą walkę przeciwko faszyzmowi, skupiając dookoła siebie wszystkie siły demokratyczne kraju, wyjaśniając szerokim masom narodu bułgarskiego antyludowy, reakcyjny charakter reżimu faszystowskiego.

We wrześniu 1923 r. komuniści Bułgarii stanęli na czele powstania robotników, chłopów i postępowej inteligencji przeciwko dyktaturze faszystowskiej. Powstanie to zostało utopione we krwi ludu przez kata Cankowa, ale nie minęło ono bez śladu. Wspólnie przelana krew scementowała sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego. Rosły siły oporu i walki z reakcją zewnętrzną i wewnętrzną.

W 1925 roku miał miejsce prowokacyjny zamach dynamitowy w Soborze Sofijskim. Stał się on pretekstem do zorganizowania krwawej nagonki przeciwko komunistom i postępowym robotnikom i chłopom. Jednak wbrew krwawemu terrorowi potężniała siła jedności mas pracujących Bułgarii i ruch oporu nabierał coraz bardziej masowego, ludowego charakteru.

Obawiając się ludu i partii komunistycznej faszystowski rząd bułgarski dążył do oparcia się o zbrojną siłę imperializmu niemieckiego. W 1940 r. na zaproszenie rządu bułgarskiego zaczęły przybywać do Bułgarii oddziały niemieckie w charakterze „turystów", „techników", „ekspertów", 2 marca 1941 r. zaś, zaraz po podpisaniu przez premiera Fiłowa w Wiedniu protokołu o przyłączeniu się Bułgarii do państw osi — Niemiec, Włoch i Japonii — wojska niemieckie już oficjalnie i otwarcie wkroczyły do Bułgarii.

Bułgarski ruch oporu od pierwszej chwili drugiej wojny światowej udowodnił, że nie wolno utożsamiać narodu bułgarskiego z jego uzurpatorskim rządem faszystowskim.

Od początku drugiej wojny światowej naród bułgarski był zdecydowanie przeciwny wystąpieniu Bułgarii po stronie Niemiec hitlerowskich. Nastroje mas narodu na rzecz polityki umocnienia przyjaźni z ZSRR były na tyle silne, że w czasie akcji wyborczej do parlamentu w 1940 r. rząd cara Borysa poczuł się zmuszony do złożenia kłamliwego oświadczenia, że będzie prowadził przyjazną politykę wobec Związku Radzieckiego. Na niezliczonych zebraniach i wiecach w końcu 1940 r. przyjmowano rezolucje o konieczności nawiązania ścisłej współpracy Bułgarii ze Związkiem Radzieckim. Ponad 340.000 petycji wysłano ze wszystkich zakątków kraju pod adresem rządu bułgarskiego z żądaniem przyjęcia propozycji radzieckich.

Najazd Niemiec hitlerowskich na Związek Radziecki był momentem przełomowym w dziejach antyfaszystowskiej walki narodu bułgarskiego. Organizatorem i wodzem tej walki była Partia Robotnicza (komunistów), jedyna spośród partii bułgarskich, posiadająca zahartowane w wieloletniej walce z faszyzmem kadry nielegalne.

Gdy Niemcy hitlerowskie dokonały zdradzieckiego najazdu na ZSRR, Komitet Centralny Partii Robotniczej (komunistów) według wskazań Jerzego Dymitrowa postanowił przystąpić do przygotowania, zorganizowania i przeprowadzenia powstania zbrojnego w celu obalenia monarcho-faszystowskiego reżimu cara Borysa i jego kliki.

Komitet Centralny Partii Robotniczej (komunistów) w szeregu uchwał i odezw opracowanych w roku 1941 wezwał naród bułgarski do walki przeciwko niemieckiemu i bułgarskiemu faszyzmowi. Przy Komitecie Centralnym partii, utworzono Kierownictwo Wojskowe, w późniejszym czasie przeformowane w Główny Sztab Wojsk Narodowo-Wyzwoleńczych. Przygotowanie i organizacja walki zbrojnej przeciwko agresji faszystowskiej stały się głównym zadaniem Partii Robotniczej. Przy udziale członków Robotniczego Związku Młodzieży (remsiści) tworzono w miastach i na wsi grupy bojowe i oddziały partyzanckie. Pierwszym oddziałem partyzanckim lub tzw. „czetą“ (nazwa nawiązuje do prastarych tradycji walki zbrojnej o niepodległość, toczonej przez naród bułgarski z Turkami) był oddział zorganizowany na 4 dzień po wybuchu wojny niemiecko - radzieckiej przez Mikołaja Parapunowa z Razłoga. Prawie równocześnie sformowano oddziały w Batak i Kriczim (w Górach Rodopskich [1]), które po połączeniu się stworzyły znany oddział partyzancki „Anton Iwanow“, oraz w rejonach Karłowo, Kałofer, na Wschodnim Średniogórzu. W Asenowgradzie, Plewen i innych miastach powstały liczne nielegalne grupy antyfaszystowskie. Walka partyzancka kierowana była przez Kierownictwo Centralne, na którego czele stała Coła Dragojczewa i inni zahartowani w walce nielegalnej komuniści.

Sukcesy Armii Radzieckiej, która obaliła legendę o rzekomej niezwyciężoności armii niemieckiej, sprzyjały wzrostowi ruchu partyzanckiego w Bułgarii. Latem i jesienią 1942 r. we wszystkich okręgach Bułgarii powstają nowe i wzmacniają się stare czety i oddziały partyzanckie, w miastach zaś tworzą się pomocnicze grupy bojowe

W chwili gdy Niemcy dokonali najazdu na Związek Radziecki, zdemaskowana została cała głębia zdrady panującej w Bułgarii kliki faszystowskiej, która wciągnęła kraj do obozu agresorów, śmiertelnych wrogów Związku Radzieckiego, świata słowiańskiego i wszystkich miłujących wolność ludów. Głębokie oburzenie narodu bułgarskiego znalazło swój wyraz w różnego rodzaju demonstracjach antyhitlerowskich i w walce partyzanckiej.

Rząd zastosował wszelkie środki zakłamania, fałszu i terroru, aby skierować naród na drogę współpracy z Niemcami . Próżne jednak

---

[1]) W południowej części Bułgarii między rz. Maricą i Mestą, zwane częściej Despoto-Planina (przyp. red.).

były te wysiłki. Odezwy, ulotki, bojowe hasła i plakaty, listy piętnujące politykę cara Borysa i Fiłowa rozpowszechniano w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy [1]).

Rząd bułgarski, pragnąc stłumić sympatie mas narodu do Związku Radzieckiego i wywołać wątpliwości i wahania wysłał po porozumieniu się z Berlinem grupę sprzedajnych dziennikarzy z gadzinówek do chwilowo okupowanych przez Niemców rejonów Związku Radzieckiego.

Oszczercza kampania bułgarskich bandytów pióra, wywołała jednak skutek wręcz odwrotny. Oburzone społeczeństwo bułgarskie odpowiedziało na haniebną nagonkę przeciwko Związkowi Radzieckiemu — bojkotem prasy faszystowskiej.

Przemówienie Generalissimusa Stalina z dnia 3 lipca 1941 r. dodało siłom antyfaszystowskim potężnego bodźca do walki. Bułgarscy pomocnicy Hitlera doskonale zdawali sobie sprawę, że główne niebezpieczeństwo grozi im ze strony robotników, toteż czynili wszystko, aby sparaliżować ich walkę. Robotników zapisywano przymusowo do rządowych „związków robotniczych", zmilitaryzowano i zabroniono zwalniania się z przedsiębiorstw, poddawszy ich surowej dyscyplinie wojskowej.

Liczna banda funkcjonariuszy faszystowskich i agentów policyjnych zajęta była „wychowaniem ideologicznym" robotników, dążąc do związania ich z tak zwanym nowym państwem, które budowano według wzoru hitlerowskiego [2]).

Wysiłki te nie dały jednak inicjatorom pożądanego wyniku. Świadczą o tym liczne strajki i demonstracje robotników, nieprzerwane akty sabotażu i dywersji w przedsiębiorstwach produkujących dla Niemców i na kolejach.

Antyfaszystowska walka robotników prowadzona była pod kierownictwem Partii Komunistycznej. Nielegalne pismo „Rabotniczesko Dieło" wysuwało hasło: „Wszelkimi środkami — sabotażem szkodnictwem, ogniem i mieczem — przeszkadzać agentom hitlerowskim w grabieży kraju. Uczynić pobyt Niemców w Bułgarii nie do zniesienia dla nich i wypędzić ich stąd wraz z ich agenturą" [3]).

Nierzadko dochodziło do poważnych starć z policją. Według doniesień gazety „Rabotniczesko Dieło" w Sofii tylko w okresie dwóch tygodni października 1942 r. ponad 60 delegacji robotniczych żądało podwyżki zarobków i zwiększenia normy wydawanego chleba, mydła, obuwia i węgla. Partia komunistyczna, która stała na czele walki robotników o poprawę warunków bytu, równocześnie podnosiła tę walkę na wyższy poziom polityczny, kierując burzliwymi masowymi demonstracjami ludowymi, zwróconymi przeciwko faszystowskiemu reżimowi. W mieście Plowdiw, np. interwencje masowych delegacji

---

[1]) Wasyl Kolarow „Bołgarskijat narod w borbata mu za nowa Bołgarija" „Istoriczeski Pregled" N 4, 1945 roku.

[2]) Wasyl Kolarow — tamże.

[3]) Wasyl Kolarow — tamże.

robotników przeistaczały się pod kierownictwem komunistów w burzliwe demonstracje ludowe.

Nienawiść do władz rosła i w innych warstwach ludności pracującej. Szczególnie burzliwe demonstracje głodującej ludności miały miejsce zimą 1942/43 r. w miastach i na terenie wielu rejonów kraju. Coraz częściej zdarzały się dywersje w przedsiębiorstwach. Patrioci zburzyli linię kolejową na odcinku Pawlikieni — Gorno — Orechowica. Katastrofa kolejowa na kilka dni przerwała ruch na tym odcinku. Podobne katastrofy kolejowe miały miejsce na liniach Tyrnowo—Stara Zagora, Pirot—Nisz, Sofia—Pernik. W Sofii, Ruse, Warnie i innych miastach częste stały się zabójstwa żołnierzy hitlerowskich.

W lutym 1942 r. na punkcie dostaw mięsa w Sofii miało miejsce krwawe starcie oddziału niemieckiego z żołnierzami bułgarskimi.

W związku z konfiskowaniem produkcji rolnej przez władze od jesieni 1941 r. rośnie w całym kraju oburzenie chłopów.

Chłopi coraz śmielej odmawiają wykonywania narzuconego im planu zasiewów i dostaw produkcji rolnej, wyrzynają bydło, przepędzają i zabijają agentów rządowych.

W wielu wsiach dochodziło do starć, chłopi wyganiali ze wsi sekwestratorów. Wielu chłopów przystąpiło do partyzantki.

Najbardziej jednak niepokoił klikę faszystowską stan moralny armii, w której Partia Robotnicza (komunistów) i Front Ojczyźniany prowadziły energiczną pracę polityczną, organizacyjną i propagandową. W październiku 1942 r. gazeta „Rabotniczesko Dieło“ w sposób następujący sformułowała zadania Frontu Ojczyźnianego w armii: „Nie dopuścić do przygotowywanego wstąpienia Bułgarii do wojny ze Związkiem Radzieckim i jego sojusznikami... Zlikwidować okupację państw ościennych (tj. Jugosławii i Grecji — przyp. mój — St. O.) przez armię bułgarską i stworzyć wraz z tymi krajami wspólny front walki przeciwko Niemcom hitlerowskim“.

Wyłamywanie się żołnierzy spod dyscypliny faszystowskiej stało się zjawiskiem codziennym. Szeroko rozpowszechniały się dezercje. Coraz częściej zdarzały się kradzieże broni z koszar i zbrojowni, coraz częstsze były wypadki przechodzenia żołnierzy na stronę partyzantów.

Na początku 1943 r. Sztab Główny dysponował w miastach i wsiach siecią grup bojowych, stworzonych do walki zbrojnej o znaczeniu lokalnym oraz partyzanckich czet i oddziałów, działających we wszystkich okręgach kraju. Cała Bułgaria podzielona została na 12 stref operacyjnych, w których stale działały czety, oddziały i wielkie jednostki partyzanckie — brygady, liczące po 1000 ludzi.

Na wiosnę 1943 r. ruch partyzancki rozwinął się na szeroką skalę. Rząd skierował w celu jego stłumienia do głównego ośrodka działań — Średniogórza — armię, liczącą 25.000 żołnierzy. Blokada nie udała się jednak. „Ludność zachowywała się po bohatersku i ujawniła głęboką nienawiść w stosunku do katów faszystowskich. Armia odmówiła wykonywania rozkazów zbrodniczych dowódców faszystowskich.

Toteż banda faszystowska drży wobec zbliżającego się dnia zapłaty ludowej..." [1]).

Warunki prowadzenia walki partyzanckiej w Bułgarii były niezwykle trudne. Cały kraj dosłownie zalany był przez wojska niemieckie, bułgarskie, żandarmerię i policję dokonywające stale ekspedycij karnych i prowadzące działania wojenne przeciwko partyzantom według wszelkich zasad nowoczesnej walki z użyciem ciężkiego sprzętu i wszystkich rodzajów broni. Jednak nawet w tych warunkach oddziały partyzanckie prowadziły mężnie walki z nieprzyjacielem, dezorganizowały zaopatrzenie armii niemieckiej, przerywały łączność wroga.

Partyzanci mieli początkowo bardzo mało broni. Oto charakterystyczne przykłady: w pierwszej czecie rejonu Czerwonobrzeżnego — na 41 ludzi było 14 karabinów, 3 pistolety, w drugiej czecie — na 22 ludzi — 18 karabinów, 6 pistoletów. W trzeciej czecie — na 34 ludzi — 11 karabinów, 6 pistoletów.

Partyzanci bułgarscy byli początkowo (dwa— trzy lata) prawie zupełnie odizolowani od aliantów. Dopiero w okresie późniejszym udało im się nawiązać łączność ze sztabem brytyjsko-amerykańskim w Kairze.

Z dokumentów ogłoszonych w Bułgarii po wojnie wynika, że bułgarski ruch oporu okazał dużą i ważną pomoc Anglosasom posyłając do sztabu dowództwa angielskiego w Kairze cenne informacje o dyslokacji sztabów niemieckich w Sofii, o wojennych obiektach kolejowych, o pracujących na rzecz Niemców przedsiębiorstwach przemysłowych, które miały być bombardowane przez lotnictwo anglosaskie.

Ujawniono szereg faktów obrazujących istotny charakter i rozmiary tej „pomocy", której udzieliło dowództwo anglosaskie partyzantom bułgarskim.

Dokumenty świadczą niezbicie o tym, że dowództwo anglo-amerykańskie wcale nie dążyło do udzielenia pomocy rozwijającemu się masowemu ruchowi partyzanckiemu w Bułgarii.

W raporcie zarządu policji bułgarskiej pt. „O ruchu partyzanckim w Bułgarii" czytamy, że w grudniu 1943 r. przedstawiciel sztabu anglo-amerykańskiego w Kairze, mjr Davis, nawiązał osobisty kontakt ze Sztabem Głównym ruchu partyzanckiego. W czasie tego spotkania przedstawiciele partyzantów bułgarskich zaproponowali Anglosasom, by przystąpili do organizowania zaopatrzenia partyzantów w broń, podając miejsca dla jej zrzutów. „Odpowiedzi na to — głosi raport policyjny — partyzanci nie otrzymali". W czasie późniejszym opracowano wspólnie z Anglikami plan zorganizowania szeregu dywersji na komunikacje węzła kolejowego — Sofia. W tym celu dowództwo angielskie dwukrotnie zobowiązało się dostarczyć z Kairu drogą powietrzną 15 transportów broni, amunicji i materia-

[1]) „Rabotniczesko Dieło", lipiec 1943 r., cyt. wg. Wasyla Kolarowa z pracy już cytowanej.

łów wybuchowych. Jednak pod pozorem rzekomo niesprzyjających warunków pogody, faktycznie zaś z klasowych pobudek wrogości wobec bezkompromisowego antyfaszystowskiego ruchu zbrojnego oporu w Bułgarii, dowództwo angielskie uchyliło się od wykonania swych zobowiązań i przysłało partyzantom bułgarskim zaledwie 3 transporty — zamiast obiecanych 15.

Jak wiadomo, brytyjsko-amerykańskie dowództwo wolało za to równocześnie zaopatrywać obficie w broń oddziały zdrajcy ludu — Michajłowicza. „Partyzanci zaczęli od tego czasu uważać — czytamy w tymże dokumencie policyjnym — że stali się ofiarą anglosaskiej gry politycznej".

Mimo tych trudności ruch partyzancki w Bułgarii, popierany przez szerokie masy ludowe, przyjmował coraz większe rozmiary.

Duże znaczenie dla rozmachu tego ruchu miał fakt, że od pierwszej chwili powstania i aż do zwycięstwa nad faszyzmem bułgarski ruch partyzancki był i pozostał jednolity, pod jednym kierownictwem. Całą walką kierowała Partia Robotnicza (komunistów), do której przyłączyli się wszyscy ci, co chcieli walczyć przeciwko faszyzmowi. Szczególnie chlubnie odznaczył się partyzancki batalion „Christo Botiew". Jego kościec stanowili żołnierze bułgarskich wojsk okupacyjnych, którzy przeszli z bronią w ręku na stronę partyzantów. Batalion ten wraz z partyzantami macedońskimi wykonał zimą zagon na odległość ponad 1000 km — od Kożuch-Planina do Serbii i okrył nieśmiertelną sławą partyzantów bułgarskich.

Referaty i raporty agentów niemieckich i przedstawicieli bułgarskiej służby wojskowej i policyjnej, meldunki urzędników kolejowych obficie przytoczone w książce „The struggle of the Bulgarian people against fascism"[1]) pełne są skarg i utyskiwań na sabotaż i dywersję i świadczą o licznych wypadkach burzenia linii kolejowych, niszczenia niemieckich składów broni i amunicji, podpalania przedsiębiorstw pracujących na rzecz Niemców.

Inne zadanie ruchu oporu polegało na przeciwstawianiu się systemowi rabowania Bułgarii przez Niemcy faszystowskie. Dlatego też patrioci bułgarscy prowadzili pracę mającą na celu zdezorganizowanie niemieckiego aparatu zaopatrzenia.

Partyzanci czuli, że są przedstawicielami prawdziwie ludowej władzy i rządzili jak pełnoprawni gospodarze, pod groźbą śmierci zmuszając przedstawicieli administracji państwowej do wstrzymywania rekwizycji dokonywanych na rzecz Niemców.

Ruch oporu nabierał coraz większej siły i stanowił coraz większe niebezpieczeństwo dla rządu. W meldunkach i raportach dygnitarzy policyjnych i wojskowych przebija rosnący strach przed ruchem partyzanckim. Regent Fiłow w 1943 r. w swym pamiętniku pod datą 17 lutego zapisał: „Czujemy coraz bardziej naszą izolację".

Do walki z partyzantami antyludowy rząd bułgarski zmuszony był zmobilizować oprócz policji specjalny zmotoryzowany korpus

---

[1]) Wydanej w Sofii w 1946 r.

żandarmerii liczący 8000 ludzi oraz całą armię bułgarską (ponad 100.000 żołnierzy). Partyzanci w ten sposób związali swymi działaniami wojska, które na żądanie dowództwa hitlerowskiego miały być wysłane do walki z partyzantami na Bałkanach.

Armia wydzielona do walki z ruchem partyzanckim nie była jednak pewnym narzędziem w ręku rządu faszystowskiego.

Zgodnie z traktatem pokojowym, zawartym w 1919 roku w Neuilly, Bułgarii nie zezwolono utrzymywać dużego wojska opartego na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Toteż do 1940 r. armia bułgarska składała się z ochotników. Byli to głównie ludzie pochodzący z biedniejszych warstw miast i wsi lub ludzie pozbawieni źródła zarobkowania. Wśród oficerów również byli ludzi pochodzący z demokratycznych warstw narodu. Niektórzy oficerowie (szczególnie dotyczy to oficerów rezerwy) byli pod wpływem Partii Robotniczej (komunistów), która prowadziła wśród żołnierzy i oficerów agitację polityczną.

Wstąpienie do szeregów Frontu Ojczyźnianego grupy „Zwieno" („Ogniwo"), w której znaczną rolę odgrywali oficerowie usposobieni antymonarchistycznie, przyciągnęło do ruchu antyfaszystowskiego nowe grupy z bułgarskiego korpusu oficerskiego i rozszerzyło kontakty podziemia antyfaszystowskiego z wojskiem.

„Partia Robotnicza — donosił oddział wywiadowczy armii bułgarskiej w „Meldunku wywiadowczym" z dnia 14 lipca 1943 r. — w krótkim czasie zdołała stworzyć we wszystkich jednostkach wojskowych organizacje konspiracyjne".

Mimo czynionych przez rządzące koła faszystowskie Bułgarii prób wychowania armii w duchu szowinizmu wielkobułgarskiego, znaczna część żołnierzy i oficerów żywiła sympatię do ZSRR i bratnich narodów Jugosławii.

Dążąc do wyplenienia z armii „niebezpiecznego ducha", kaci narodu bułgarskiego częstokroć stosowali represje wobec postępowych elementów w wojsku. W marcu 1942 r. został skazany przez sąd na karę śmierci i rozstrzelany były inspektor artylerii, gen. Wł. Zaimow —zwolennik przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i narodami słowiańskimi. Mimo represji, uczucia sympatii do Związku Radzieckiego coraz głębiej przenikały do armii bułgarskiej. Zwycięstwa Armii Radzieckiej nad wojskami hitlerowskimi coraz bardziej kruszyły wiarę starej armii bułgarskiej w jej „sojuszników". Poszczególne pododdziały bułgarskiego korpusu okupacyjnego, znajdującego się na terenie Jugosławii, oraz jednostki wysłane do walki z partyzantami bułgarskimi zaczęły ulegać rozkładowi. Coraz więcej żołnierzy i oficerów przechodziło na stronę partyzantów. Od kwietnia do czerwca 1943 r. do partyzantów uciekło 753 żołnierzy. W grudniu 1943 r. do partyzantów przeszła z całym uzbrojeniem grupa 62 żołnierzy z ppor. Diczo Takowem na czele. Zaniepokojony rząd przedsięwziął szereg środków represyjnych. „W wojsku, w szkołach wojskowych i akademii — zapisuje w swym pamiętniku pod datą 6 czerwca 1943 r. regent gen. Michow — zaczęto studiować metody walki partyzanckiej".

W 1944 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych Bułgarii wydało „Instrukcję walki przeciwko partyzantom". Rząd faszystowski wprowadził specjalne nagrody pieniężne po 50.000 lewa za każdą głowę partyzanta.

Ekspedycje karne blokowały wsie a nawet całe grzbiety górskie. Około 30.000 partyzantów zginęło w tej nierównej walce. Z górą 2.000 domów uległo zniszczeniu lub zostało spalonych jako represja za pomoc ludności okazywaną partyzantom.

Za przykładem faszystów niemieckich ich bułgarscy pomocnicy stworzyli sieć obozów koncentracyjnych. W ciągu trzech lat w specjalnych obozach koncentracyjnych dla działaczy politycznych osadzono 5.740 ludzi. Ponad 15.000 osób zesłano pod nadzór policji do najdalszych zakątków Bułgarii. 10.800 ludzi skierowano do wojskowych obozów pracy oraz „poprawczych" drużyn pracy. Bardzo liczna grupa najaktywniejszych uczestników ruchu podziemnego zginęła wskutek tortur w więzieniach, z których w chwili wyzwolenia kraju spod jarzma faszystowskiego — 9 września 1944 r. zwolniono 12.461 więźniów politycznych [1]).

Ogólna ilość osób aresztowanych i zamkniętych w więzieniach i obozach koncentracyjnych oraz ofiar ruchu oporu w ciągu lat wojny przekroczyła liczbę 100.000 ludzi.

Ani krwawy terror, ani śmierć kierowników nielegalnych organizacji i dowódców oddziałów partyzanckich nie mogły jednak wstrzymać rozwijającej się walki antyfaszystowskiej narodu bułgarskiego.

Miejsce tych, co zginęli, zajmowali w szeregach nowi bojownicy. Dokonując zamachu na niepodległość narodu faszyści podporządkowali sobie kraj, ale nie zdołali usunąć ze świadomości każdego uczciwego Bułgara nieśmiertelnych słów bułgarskiego bohatera narodowego, Christo Botiewa: „Toz, kojto padnie w boj za swoboda — toj nie umira" [2]).

Partia Robotnicza (komunistów) Bułgarii wzywała robotników, chłopów, rzemieślników i postępową inteligencję do walki zbrojnej przeciwko najeźdźcom hitlerowskim i ich agentom bułgarskim. Partia ta była najaktywniejszą i kierującą siłą w ruchu antyfaszystowskim. Komuniści przykładem osobistego zachowania się, samozaparcia i wierności ojczyźnie zdobywali coraz większe zaufanie i miłość narodu.

* * *

W walce mas pracujących Bułgarii przeciwko zdradzieckiej monarchii Koburgów, sprzedajnej burżuazji, przeciwko reżimowi faszy-

---

[1]) Wasyl Kolarow — tamże.

[2]) A. Kordiukowa, B. Gotcew, „Narodnaja Riespublika Bołgarija" Moskwa, 1948 r.

stowskiemu zrodziła się i dojrzała idea organizacji jednolitego sojuszu bojowego prawdziwie demokratycznych sił kraju.

Nauki walk rewolucyjnych lat ubiegłych niezbicie udowodniły konieczność silnej jedności. Naród nie zapomniał, jak to metodą „divide et impera“ dynastia Koburgów umacniała ustrój tyranii. Nie zapomniano, że rozbite i osłabione siły demokracji nie zdołały zapobiec ponurym dniom czerwcowym 1923 r., kiedy do władzy doszedł kat narodu Cankow. Nie sposób było zapomnieć o ofiarach wrześniowego antyfaszystowskiego powstania zbrojnego w tymże roku. Wskutek niezrealizowania silnego sojuszu robotniczo-chłopskiego powstanie to zakończyło się ciężką klęską ludu. Większość chłopów przekonała się, że została wyprowadzona na manowce przez przywódców Chłopskiego Związku Ludowego, którzy rozmyślnie izolując działalność tej masowej partii chłopskiej od robotników i komunistów umacniali siły reakcji w kraju.

W toku walki naród bułgarski zrozumiał również, że sprzedajna burżuazja stworzyła jedynie pozory ogólnonarodowego zjednoczenia w szeregach tzw. „Bloku Ludowego“, by nie dopuścić do zrealizowania prawdziwej bojowej jedności politycznej robotników i chłopów. Rząd „Bloku Ludowego“, który doszedł do władzy w wyniku wyborów do parlamentu w 1931 r., obiecał ulżyć doli mas chłopskich i przeprowadzić reformy społeczne dla robotników. Skończyło się jednak na tych obiecankach. Pod osłoną lewicowych frazesów i zachowując w całości aparat państwowy dyktatury faszystowskiej, rząd „Bloku Ludowego“ kontynuował reakcyjną politykę poprzednich rządów burżuazyjnych. Nie wyrzekł się stosowania terroru wobec mas pracujących i komunistycznej partii Bułgarii i utorował drogę do władzy zdrajcom i wrogom ludu. Faszystowski rząd znanego zdrajcy Fiłowa, który doszedł do władzy w 1940 r., wespół z carem Borysem wciągnął Bułgarię do drugiej wojny światowej w charakterze satelity Niemiec.

Komunistyczna partia Bułgarii uzbrojona we wszechpotężną, zwycięską teorię marksizmu-leninizmu i wzbogacona w historyczne doświadczenia WKP(b) wskazujące, jak prowadzić pracę rewolucyjną w masach, by połączyć i skierować wszystkie siły ludu w jedno łożysko i zadać rozstrzygającą klęskę burżuazji, wysunęła na porządek dzienny zagadnienie stworzenia Frontu Ojczyźnianego, rozumianego jako szeroki front demokratyczny pod hegemonią klasy robotniczej z jej partią komunistyczną na czele.

Myśl stworzenia Frontu Ojczyźnianego sformułował inicjator i kierownik ruchu oporu ludowego w Bułgarii — Jerzy Dymitrow.

Kiedy Bułgaria wciągnięta została przez jej władców faszystowskich do drugiej wojny światowej, Jerzy Dymitrow wezwał naród bułgarski do stawienia odważnie oporu, do organizowania ruchu partyzanckiego, do zrzucenia jarzma okupacji niemieckiej i obalenia władzy jej agentury. Latem 1942 r. z inicjatywy Jerzego Dymitrowa założono podwaliny Frontu Ojczyźnianego.

Początkowo w walce antyfaszystowskiej zjednoczyły swą działalność partie demokratyczne, reprezentujące podstawowe masy postępowych robotników, chłopów, rzemieślników, urzędników i inteligencji. Zjednoczenie to znalazło swój wyraz w przyjęciu programu postulującego obalenie ustroju monarcho-faszystowskiego i wprowadzenie władzy Frontu Ojczyźnianego.

17 lipca 1942 r. radiostacja „Christo Botiew" ogłosiła narodowi bułgarskiemu uchwałę organizacji Frontu Ojczyźnianego. Ogłoszono przez radio pierwszy program polityczny Frontu Ojczyźnianego. Jako zadanie główne wysunięto wyzwolenie kraju spod jarzma niemieckiego i dyktatury monarcho-faszystowskiej, przejście Bułgarii do obozu koalicji antyhitlerowskiej, wprowadzenie władzy ludowo-demokratycznej, przystąpienie do realizacji programu szerokich reform społecznych i budowy fundamentów socjalizmu.[1]) Program wzywał naród bułgarski, by nie dopuścił do wciągnięcia Bułgarii do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jednoczył on we wspólnej walce rozproszone partyzanckie grupy i oddziały i postawił na porządku dziennym organizację komitetów Frontu Ojczyźnianego.

Inicjatorami stworzenia Komitetów Frontu Ojczyźnianego byli komuniści. W skład komitetów wchodzili na zasadzie parytetu komuniści i przedstawiciele innych demokratycznych partii antyfaszystowskich i organizacji masowych.

Komitety prowadziły w terenie pracę organizacyjną, określoną zadaniami programu Frontu Ojczyźnianego. Latem 1943 r. stworzono ogólnokrajowy Komitet Frontu Ojczyźnianego, jako jedyny jednolity ośrodek kierowniczy zjednoczonych sił demokratycznych kraju. Pokierował on pracą wszystkich komitetów miejscowych w terenie.

Od pierwszej chwili swego powstania Front Ojczyźniany nie stanowił zwykłej koalicji partii, lecz był potężnym ludowym ruchem antyfaszystowskim, bojowym sojuszem robotników, chłopów, rzemieślników, pracowników i postępowej inteligencji.

Front Ojczyźniany był we wszytkich fazach swego rozwoju zjednoczeniem sił ludu, stworzonym przez lud i w jego własnym interesie.

W listopadzie 1943 r. na terenie całej Bułgarii rozpowszechniono ulotki, w których zawarty był program Frontu Ojczyźnianego i wysunięte najważniejsze zadania walki z najeźdźcami niemieckimi i ich pomocnikami. Wywarło to olbrzymi wpływ na szerokie masy pracujące — ruch oporu przeciwko faszyzmowi wzrósł znacznie. Rząd bułgarski nie zdołał skierować wojska bułgarskiego na front radziecko-niemiecki.

Walka narodu radzieckiego przeciwko faszyzmowi dodawała otuchy partyzantom bułgarskim, umacniała ich wiarę w zwycięstwo. Pod wpływem wielkiej bitwy pod Stalingradem ruch antyfaszystowski w Bułgarii nabrał niezwykłego rozmachu, ogarniając niemal cały kraj. Wszędzie działały grupy bojowe, partyzanckie czety i oddziały,

[1]) A. Kordiukowa, B. Gotcew, „Narodnaja Riespublika Bołgarija" Moskwa, 1948 r.

w niektórych okręgach całe brygady powstańcze, liczące po 1000 ludzi. Na początku 1944 r. stworzono z licznych oddziałów partyzanckich Armię Narodowo-Wyzwoleńczą ze sztabem głównym. Pracą tego sztabu kierowali komuniści. Zorganizowano okręgowe sztaby oddziałów partyzanckich, podległe sztabowi głównemu powstańczej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej, działającej pod kierownictwem ogólnokrajowego komitetu Frontu Ojczyźnianego, w którym najaktywniejszą główną siłą kierowniczą była partia komunistyczna. Równocześnie rozbudowano sieć komitetów Frontu Ojczyźnianego.

Zwycięstwa narodu bułgarskiego okupione zostały kosztem wielu ofiar.

Zginęli najlepsi działacze Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), sztabu głównego Armii Partyzanckiej, sztabów stref operacyjnych i oddziałów. W organie oddziałów partyzanckich obwodu Sofijskiego „Narodnyj Powstaniec", organie średniogórskiej brygady „Christo Botiew" i innych znaleźć można wiele materiału o operacjach oddziałów partyzanckich i ich działalności. Nieśmiertelna sława otacza imiona bohaterów, którzy zginęli: Antona Iwanowa, Christo Michajłowa, Atanasa Nenowa, Jurdanki Czankowej, Liliany Dimitrowej i wielu innych. Imiona wielu partyzantów stały się legendarne: Sławczo, Katia, Chałaczew, partyzantka Weła Piejewa, która zginęła w Górach Rodopskich i o której Bułgarzy mówią dziś: „Weła je (tj. jest) naszata (tj. nasza) Zoja", porównując ją z bohaterką narodu rosyjskiego Zoją Kosmodemiańską.

Rozbicie wojsk niemieckich na południu Ukrainy i na Krymie, wkroczenie wojsk radzieckich na tereny Rumunii i zbliżenie się do granic Bułgarii w lecie 1944 r. wywołały panikę w obozie faszystowskim. Sytuacji bułgarskich władców faszystowskich nie mogły już uratować ani dalsze zmiany w składzie gabinetów rządowych, ani pozorowane zerwanie z Niemcami przy zachowaniu reakcyjnego reżimu w kraju. Teraz głos decydujący należał do narodu bułgarskiego zorganizowanego w szeregach Frontu Ojczyźnianego.

Latem 1944 r. walki narodu bułgarskiego przeciwko rządowi faszystowskiemu były szczególnie zacięte. W tym czasie Front Ojczyźniany Bułgarii przy aktywnym i kierowniczym udziale bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) czynił staranne przygotowania do antyfaszystowskiego powstania zbrojnego. W maju 1944 r. opracowano pierwszy plan operacyjny powstania i wyznaczono początek działań na pierwsze dni września.

Po rozgromieniu przez wojska radzieckie armii rumuńskiej Antonescu, klika rządowa Bułgarii powodowana strachem postanowiła osłonić się polityką „neutralności". Rząd Bagrianowa oświadczył oficjalnie o zachowaniu w wojnie całkowitej „neutralności", która miała służyć mu jedynie za środek maskowania jego działalności na rzecz Niemiec hitlerowskich. W rzeczywistości bowiem w dalszym ciągu okazywał on gościnność i pomoc rozbitym przez Armię Radziecką wojskom niemieckim szukającym schronienia w Bułgarii oraz „nie spostrzegał", że dowództwo niemieckie budowało nową linię obrony

na terytorium Bułgarii. Wycofujące się wojska niemieckie były rozbrajanie jedynie „symbolicznie", faktycznie zaś przewożono je całymi transportami wraz ze sprzętem lub też „odebraną" rzekomo broń zwracano na granicznej stacji kolejowej przy wyjeździe z Bułgarii.

Oszukańcze łamańce i manewry Bagrianowa nie zdołały jednak nikogo wprowadzić w błąd. Gdy rząd Bagrianowa oficjalnie ogłosił o swej „pozycji neutralnej". Telegraficzna Agencja ZSRR opublikowała oświadczenie, które głosiło, że „radzieckie czynniki miarodajne uważają ogłoszoną przez rząd bułgarski neutralność za zupełnie niewystarczającą w warunkach wytworzonej sytuacji".

W sierpniu 1944 r. kryzys wewnętrzny Bułgarii osiągnął najwyższe napięcie. Jedyną siłą, która mogła uratować kraj, był Front Ojczyźniany, z partią komunistyczną na czele.

Front Ojczyźniany, który zdobył już w tym czasie przytłaczającą większość narodu i wojska, dnia 8 sierpnia zażądał kategorycznie od rządu faszystowskiego dokonania natychmiastowego zwrotu w polityce zagranicznej, ostrzegając, że „lud znajdzie siły i środki, by ująć losy Bułgarii we własne ręce".

Zdemaskowany i zbankrutowany kułak i agent niemiecki Bagrianow 30 sierpnia 1944 r. podał się do dymisji. Na jego miejsce przyszli nowi zdrajcy z obozu sprzedajnej burżuazji bułgarskiej. By ratować monarchię i faszyzm, stworzono rząd tzw. „opozycji demokratycznej", na którego czele stanął zbliżony do kamarylli dworskiej prawicowy przywódca Związku Chłopskiego Murawijew. Demagogicznie ogłosił on amnestię dla partyzantów, co jednak nie przeszkadzało mu zabijać ich masowo i zawierać porozumienia z imperialistami. „Za zgodą rządu antyludowego przygotowano w Kairze plan okupacji Bułgarii przez Anglosasów z możliwym udziałem wojsk tureckich i greckich — znów więc zamierzano dokonać zaboru ziem bułgarskich, by tym razem zaspokoić rabunkowe, rozbójnicze pretensje wielkogreckich szowinistów i ich „wysokich opiekunów" (anglosaskich — przyp. St. O.[1])

Rząd ten sprawował władzę tylko 6 dni. Niemcy w tym czasie rządzili się w kraju jak u siebie w domu; bułgarską armię skierowano nad Dunaj, a więc przeciwko Armii Radzieckiej.

Rządy Bagrianowa i Murawijewa nie chciały wykorzystać decydującego zwrotu w toku działań na froncie, nie chciały zerwać z polityką proniemiecką i za przykładem Rumunii przyłączyć się do antyhitlerowskiej koalicji państw demokratycznych, o co uporczywie walczył naród bułgarski. Toteż ogłoszenie 5 września stanu wojny między ZSRR a Bułgarią stało się w tych warunkach koniecznością.

Wyjście Armii Radzieckiej na linię rzeki Dunaj oraz północno-wschodnią granicę Bułgarii i wypowiedzenie przez Związek Radziecki wojny bułgarskiemu rządowi faszystowskiemu przyśpieszyły dojrzewające i przygotowywane powstanie zbrojne. Lud, oddziały party-

---

[1]) A. Kordiukowa, B. Gotcew, „Narodnaja Riespublika Bołgarija" Moskwa, 1948 r.

zanckie i część patriotycznie usposobionych jednostek wojskowych stanęły do decydującej walki o obalenie panowania rządu faszystowskiego i wprowadzenie władzy Frontu Ojczyźnianego. 6 września Komitet Centralny Partii Robotniczej i Ogólnokrajowy Komitet Frontu Ojczyźnianego wezwały naród, żołnierzy i oficerów do zdecydowanej walki. Odbyły się burzliwe demonstracje masowe.

Pierwsi wystąpili 6 września 1944 r. sławni górnicy zagłębia węglowego Pernik, których strajk był sygnałem do masowego strajku politycznego i powstania w całym kraju. Po górnikach zastrajkowali tramwajarze, kolejarze i robotnicy szeregu przedsiębiorstw stolicy — Sofii oraz robotnicy Płowdiwa. Fala demonstracji i strajków ogarnęła cały kraj. Zgodnie z decyzją sztabu głównego ściągnięto oddziały partyzanckie do miast. 8 września oddziały partyzanckie zdobyły władzę w Swiszczewie, Ługowiszte, Berkowice. Tegoż dnia wojska radzieckie ścigając wycofujące się oddziały niemieckie wkroczyły na terytorium Bułgarii i opanowały miasta Rusę, Turtukaj, Sylistria, Drobicz oraz porty Warna i Burgas. Wieczorem 8 września zjednoczone w szeregach Frontu Ojczyźnianego masy pracujące Bułgarii zdobyły władzę w Gabrowie, Płowdiwie i Plewen. W szeregu rejonów kraju Komitety Frontu Ojczyźnianego zdobyły władzę i rozbroiły policję.

Część armii bułgarskiej przeszła na stronę Frontu Ojczyźnianego.

W nocy z 8 na 9 września Ogólnokrajowy Komitet Frontu Ojczyźnianego obalił rząd faszystowski i zdobył władzę państwową, tworząc rząd Frontu Ojczyźnianego. Według specjalnego planu opracowanego przez sekcję wojskową Ogólnokrajowego Komitetu Frontu Ojczyźnianego, Sofia zajęta została przez jednostki armii regularnej, które przeszły na stronę Frontu Ojczyźnianego oraz oddziały partyzanckie, które przybyły do miasta. Powstańcy zajęli w stolicy gmachy: Ministerstwa Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, pocztę i urząd telekomunikacyjny, radiostację i inne instytucje państwowe, uwięzili ministrów, oficerów sztabu generalnego, wyższych przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Sparaliżowano w zarodku wszelkie próby stawienia oporu. Policja pozostała w swych koszarach, gdzie została rozbrojona przez świeżo sformowaną milicję ludową przy współudziale oddziałów partyzanckich.

Za przykładem Sofii powstał do walki cały kraj. Wojska niemieckie skoncentrowane wokół miasta Kiustendil usiłowały przebić się do tego miasta położonego na drodze do Sofii, lecz zostały odparte przez ochotniczy oddział robotników.

W ten sposób zjednoczonymi siłami ludu, oddziałów partyzanckich i patriotycznej części wojska obalono opanowanie znienawidzonej dyktatury faszystowskiej, która uciskała Bułgarię w ciągu przeszło lat dwudziestu.

Wypędzenie przez Radzieckie Siły Zbrojne wojsk hitlerowskich z Bułgarii zapewniło powodzenie powstańczemu ludowi bułgarskiemu.

Zwycięski naród bułgarski entuzjastycznie witał wkraczające na teren Bułgarii jednostki Armii Radzieckiej — wnuków wyzwolicieli narodu bułgarskiego z niewoli tureckiej, swych przyjaciół i oswobodzicieli spod jarzma hitlerowskiego.

Naród bułgarski nauczony gorzkim doświadczeniem przeszłości zjednoczył swe siły pod sztandarami Frontu Ojczyźnianego, wystąpił czynnie przeciwko faszyzmowi i jego agenturze i z powodzeniem zakończył antyfaszystowskie powstanie zbrojne, które było możliwe dzięki zwycięstwom bohaterskiej Armii Radzieckiej.

„Historyczny wrzesień 1944 r. — oświadczył w jednym ze swych przemówień Jerzy Dymitrow — jest przede wszystkim triumfem sojuszu robotników i chłopów — podstawy Frontu Ojczyźnianego... Dzień 9 września rozpoczął nową erę prawdziwej demokracji bułgarskiej, erę Frontu Ojczyźnianego... Istotnie, 9 września dokonała się nie tylko zmiana rządu, w dniu tym ustrój uległ głębokim przemianom, przeobrażeniom".

Partia komunistyczna — aktywna siła kierownicza Frontu Ojczyźnianego, wiązała ściśle zadania walki narodowo - wyzwoleńczej z walką o wyzwolenie społeczne, o zbudowanie nowego, sprawiedliwego ustroju demokracji ludowej zdążającej ku socjalizmowi.

Działalność pierwszego rządu Frontu Ojczyźnianego określał zakres zadań zawartych w pierwszym programie Frontu. Przede wszystkim poczyniono kroki w kierunku przejścia Bułgarii do obozu koalicji antyhitlerowskiej. Rząd natychmiast skierował delegację do Marszałka Tołbuchina dla przeprowadzenia rokowań z dowództwem radzieckim w celu ustalenia warunków rozejmu, zlikwidowania stanu wojny i opracowania planów wspólnych działań przeciwko Niemcom hitlerowskim. 29 października 1944 r. podpisano w Moskwie układ o rozejmie między ZSRR, Anglią i USA z jednej a Bułgarią z drugiej strony. Podpisując układ delegacja bułgarska mogła oświadczyć, że wiele zobowiązań zawartych w tekście rozejmu rzad Frontu Ojczyźnianego już wypełnił z własnej inicjatywy — w trybie wykonywania programu Frontu Ojczyźnianego. Rząd bułgarski przedsięwziął szereg działań zaczepnych przeciwko wojskom niemieckim. Unicestwiono również próby Niemców dokonania odwrotu przez terytorium Bułgarii.

9 września 1944 r., gdy wybuchło antyfaszystowskie powstanie zbrojne, armia bułgarska jako całość nie wystąpiła przeciwko Frontowi Ojczyźnianemu. Co więcej, patriotyczne oddziały armii bułgarskiej dopomogły w obaleniu starego ustroju.

Nowy rząd wypowiedział wojnę Niemcom hilerowskim. Gdy zaś Armia Radziecka wypędziła z Bułgarii wojska niemieckie, które gospodarowały tam jak u siebie w domu i rabowały kraj, rząd Frontu Ojczyźnianego dołożył niemało wysiłku, by i innym bratnim narodom, znajdującym się pod jarzmem faszystowskim, dopomóc we wspólnej walce przeciwko hitleryzmowi.

Rząd Frontu Ojczyźnianego po dojściu do władzy przeprowadził całkowitą reorganizację starej armii bułgarskiej, budując na jej miej-

sce nową armię ludową, armię nowego typu. Trzonem jej stały się oddziały partyzantów i ochotników, złożone z robotników i chłopów. Wcielono do jej szeregów uzupełnienie spośród byłych uczestników oddziałów partyzanckich i ruchu oporu oraz świeżo zmobilizowanych żołnierzy z ludności pracującej. Zmieniono i odmłodzono skład korpusu oficerskiego, w którym przytłaczającą większość stanowili odtąd synowie robotników i chłopów pracujących, elementy kolaboracjonistyczne i faszystowskie zostały usunięte z szeregów korpusu oficerskiego armii. Reakcjonistów, którzy zakonspirowali się w armii, by prowadzić swą zdradziecką, zbrodniczą. szpiegowsko-dywersyjną robotę, której obraz ujawnił później w pełni proces Trajczo Kostowa, demaskowano już wówczas (tj. po objęciu władzy przez rząd Frontu Ojczyźnianego) i wypędzano z szeregów armii przy czynnym udziale i pomocy żołnierzy oraz demokratycznej części korpusu oficerskiego.

Szybka przebudowa armii bułgarskiej na zasadach demokratycznych, stworzenie ludowego korpusu oficerskiego, wywołały źle hamowaną wściekłość reakcji, pokładającej szczególne nadzieje w armii, jako jednej z ostatnich ostoi starego ustroju. Winston Churchill w jednym ze swych przemówień w Izbie Gmin w 1944 r. obrzucił demokratyczną armię bułgarską stekiem obelg i oszczerstw.

Wielkie znaczenie dla budowy nowego ludowego wojska bułgarskiego miało wprowadzenie instytucji zastępców dowódców do spraw politycznych. Na stanowiska te wyznaczono komunistów — aktywnych uczestników walki antyfaszystowskiej — byłych dowódców oddziałów partyzanckich lub grup bojowych Frontu Ojczyźnianego. Ci zastępcy dowódców cieszyli się wielkim autorytetem i popularnością wśród mas żołnierskich, które z nieufnością odnosiły się do starych oficerów. Już w pierwszym okresie — po 9 września 1944 r. — stworzono komitety żołnierskie dla kontroli starej kadry oficerskiej. Zastępcy dowódców, komuniści — zahartowani, doświadczeni antyfaszyści — byli kośćcem armii, jej siłą i natchnieniem. W czasie walk pokazali oni największe męstwo, szli razem ze swymi żołnierzami do natarcia, byli w pierwszych szeregach walczących, pociągając swym osobistym przykładem i zachęcając do czynów bohaterskich żołnierzy armii bułgarskiej. Razem z nimi ginęli i zwyciężali. Ilość zastępców dowódców, ilość komunistów poległych — jasno świadczy, że prowadzili szeregi do boju. W 16 Dywizji Piechoty np. zginęło w walkach 29 zastępców dowódców do spraw politycznych.

Po szybkiej przebudowie armia bułgarska, licząca 100.000 żołnierzy i podległa pod względem operacyjnym dowództwu 3 Frontu Ukraińskiego Radzieckich Sił Zbrojnych, 8 października przeszła do działań zaczepnych w ramach operacji 3 Frontu Ukraińskiego, który rozpoczął ofensywę na Belgrad, i dopomogła wyzwoleniu spod jarzma faszystowskiego stolicy Jugosławii.

Armia bułgarska walcząca u boku Armii Radzieckiej odniosła szereg zwycięstw nad wojskami niemieckimi pod Niszem, na Stracinie, pod Kumanowem, Skople, Prisztinie, opanowała komunikacje

niemieckie w dolinach rzek Morawa i Wardar, odcinając w ten sposób jednostkom niemieckim, znajdującym się w Grecji i Macedonii, drogi odwrotu. Armia niemiecka poniosła wielkie straty w tych walkach z jednostkami bułgarskimi. Armia bułgarska swymi działaniami w tym pierwszym uderzeniu dopomogła w wyzwoleniu znacznej części Jugosławii (Macedonia i Stara Serbia), Grecji i Albanii spod jarzma niemieckich okupantów.

W późniejszym czasie (grudzień 1944 — marzec 1945) armia bułgarska wzięła udział w walkach Armii Radzieckiej na Węgrzech, osłaniając skrzydło 3 Frontu Ukraińskiego i przyczyniając się w ten sposób do pomyślnego przeprowadzenia operacji budapeszteńskiej.

W początkach stycznia 1945 r. 1 Armia Bułgarska po dwukrotnym sforsowaniu Dunaju i dokonanym w ciężkich warunkach zimowych 350-kilometrowym marszu zajęła front, ciągnący się na lewym brzegu rzeki Drawy. Na tej linii terenowej zluzowała ona dywizje radzieckie, przerzucone do rejonu Budapesztu.

W marcu dywizje niemieckie, które przegrupowały się na południe od rzeki Dunaj, uderzyły na styk między Armią Radziecką a Bułgarską usiłując dokonać przełamania na odcinku 3 bułgarskiej dywizji piechoty na linii rzeki Drawa i wyjść do rejonu Budapesztu.

W krwawych walkach trwających 13 dni nad rzeką Drawą, w rejonie wsi Drawa—Sabołsz wojsko nowej ludowej Bułgarii wykazało doskonałe wartości bojowe. Na skutek męstwa i dzielności wojsk radzieckich i bułgarskich ofiarnie walczących ramię przy ramieniu natarcie niemieckie wygasło. W walkach tych szczególnie odznaczył się 31 bułgarski pułk piechoty, który w czasie jednego ze śmiałych przeciwuderzeń stracił 300 ludzi (zabitych i rannych).

W toku natarcia wojsk bułgarskich, które rozpoczęło się 30 marca, całkowicie rozbito 54 węgierską brygadę piechoty i 52 węgierski pułk piechoty, sztaby zaś tych jednostek wzięto do niewoli. 2 kwietnia 1945 r. jednostki bułgarskie osiągnęły rzekę Miura, lewy dopływ Drawy, po kilku zaś dniach przełamały niemiecką linię obrony pod Czakowcem.

Po sforsowaniu rzeki Miura 1 Armia Bułgarska, prowadząc pościg za oddziałami nieprzyjaciela, dotarła do Austrii.

W walkach z wojskami hitlerowskimi 1 Armia Bułgarska zahartowała się i nabyła bogate doświadczenie bojowe. W walkach tych u boku Armii Radzieckiej, pierwszej armii nowego typu, Armia Bułgarska rosła i doskonaliła się jako wojsko ludowe złączone z Armią Radziecką nierozerwalnym braterstwem broni wypływającym z wspólnoty klasowej i ideologicznej łączącej Bułgarię — kraj idący do socjalizmu ze Związkiem Radzieckim — krajem zwycięskiego socjalizmu. Wielki był wpływ, jaki wywarł przykład bohaterskiej walki Armii Radzieckiej na bułgarskich żołnierzy i oficerów. Wspólne działania z jednostkami 3 Frontu Ukraińskiego dodawały otuchy żołnierzom bułgarskim. Bułgarscy dowódcy i żołnierze uczyli się jeszcze bardziej nienawidzieć wroga, uczyli się hartu ideologicznego, uczyli się walczyć i zwyciężać na podstawie najlepszej, opartej na marksiz-

mie-leninizmie nauki i teorii wojennej. Przejęli oni od Armii Radzieckiej wiele taktycznych i technicznych sposobów i chwytów prowadzenia walki. Bezpośredni przykład Armii Radzieckiej w nader dodatni sposób wpłynął także na wzmocnienie ducha bojowego i stan wyszkolenia wojska bułgarskiego.

W walkach tych Armia Bułgarska straciła 40.000 zabitych i rannych.

Działania bojowe, wysiłek i ofiarność narodu bułgarskiego i jego armii w walce zbrojnej z faszyzmem były niejednokrotnie podkreślane w rozkazach Naczelnego Dowódcy Radzieckich Sił Zbrojnych Generalissimusa Stalina. Działania te zasłużyły na wysoką ocenę Generalissimusa Stalina, który zaznaczył, że Niemcy faszystowskie zostały rozgromione „przy aktywnym udziale dzielnych, walecznych Sił Zbrojnych Bułgarii" („Prawda" z dnia 23 maja 1945 r.).

Polityczne wyniki udziału Armii Bułgarskiej w walce z Niemcami faszystowskimi były olbrzymie. Armia Bułgarska nie tylko dopomogła Armii Radzieckiej w wyzwoleniu Bułgarii spod jarzma okupacji hitlerowskiej, lecz również wzięła u boku Armii Radzieckiej udział w wyzwalaniu od okupacji niemieckiej innych krajów bałkańskich: Jugosławii, Albanii oraz Grecji.

Udział Armii Bułgarskiej w walce przeciwko Niemcom hitlerowskim był realnym wkładem narodu bułgarskiego do dzieła walki z faszyzmem. Tym samym ujawnione zostało prawdziwe, niekłamane oblicze narodu bułgarskiego, jego dążenie do wolności, do przyjaźni i braterstwa z narodami radzieckimi oraz z sąsiadami — narodami słowiańskimi i niesłowiańskimi.

Pod kierownictwem Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) zorganizowano antyfaszystowski ruch oporu, najpotężniejszy spośród wszystkich tego rodzaju ruchów w krajach, które były wasalami Niemiec hitlerowskich.

Bułgarska armia ludowa, która przeszła chrzest bojowy w toku walk z wojskami Niemiec faszystowskich, była i jest wierną strażniczką ludowo-demokratycznych zdobyczy narodu bułgarskiego, obrończynią jego wolności i niepodległości, zapewniającą mu pokojowe warunki budownictwa podstaw socjalizmu, jest jedną z poważnych ostoi pokoju na Bałkanach.

Płk dypl. W. POPIEL

BITWA W NORMANDII

Część II[1])

IV

PRZEŁAMANIE POD ST. LÔ I WALKI POD MORTAIN—FALAISE

W połowie lipca 1944 r. na przedmościu w Normandii, obejmującym półwysep Cotentin i wąski pas terenu nad wybrzeżem do ujścia rzeki Orne, zgromadziły się 2 Armia Brytyjska, 1 Armia Kanadyjska, 1 Armia Amerykańska oraz jeden korpus 3 Armii Amerykańskiej; razem 30 dywizji plus oddziały wzmocnienia. Trzy korpusy 3 Armii Amerykańskiej stały gotowe do transportu morskiego w W. Brytanii.

Te wielkie siły anglosaskie powstrzymywała w ciągu siedmiu tygodni 7 Armia Niemiecka, wzmocniona kilkoma jednostkami z zachodniej i południowo-wschodniej Francji, Norwegii i Holandii. 7 Armia ściągnęła na zagrożony odcinek prawie wszystkie dywizje z półwyspu Bretanii, a swoje główne siły skoncentrowała w rejonie Caen.

Warunki terenowe w Normandii sprzyjały obronie. Teren Normandii, tzw. „bocage" (gaje, zarośla), pokryty wielką ilością lasków i ogrodów, jest mocno poprzecinany i miejscami podmokły. Szczególną cechą tego terenu są wały ziemne otaczające kawałki pól. Były one poważną przeszkodą dla czołgów, które nie burzyły tych ogrodzeń, lecz przewalały się przez nie „zadzierając brzuch do góry"[2]). Ogólnie rzecz biorąc teren utrudniał Anglosasom masowe użycie artylerii, lotnictwa i czołgów, co wychodziło na korzyść obronie.

Tylko na południe od Caen leżał pas otwartego terenu, dogodnego do prowadzenia natarcia.

Jednakowóż, mimo powodzenia obrony, 7 Armia Niemiecka, podobnie jak inne wojska niemieckie we Francji z częściowym wyjątkiem 15 Armii w Pas-de-Calais, znajdowała się w położeniu wyjątkowo niepomyślnym.

---

[1]) Część I artykułu — Bellona 2—3/50.

[2]) Później zastosowano specjalne urządzenie ze stalowych prętów na przodzie czołga, które umożliwiło przecinanie wałów.

Składały się na to różnorodne czynniki.

Przede wszystkim — niemożność przerzucenia posiłków ze Wschodu.

Po drugie — niska wartość bojowa większości dywizji niemieckich szybko topniejących w walce. Wreszcie — trudność w uzupełnieniu oddziałów i w zaopatrzeniu powodowana akcją przeważającego lotnictwa Anglosasów. Lotnictwo niemieckie było bezsilne. Poza rozpoznaniem i w skromnych rozmiarach bombardowaniem nocnym poprzestawało ono na słabych próbach patrolowania myśliwskiego. Wojskom niemieckim z powodu uszkodzeń komunikacji często brakło amunicji, benzyny i żywności.

Wielką rolę poza tym odgrywała akcja oddziałów francuskiego ruchu oporu, którego trzonem była partia komunistyczna.

W południowej Francji z 12 rozporządzalnych dywizji 5 dywizji toczyło walki z Maquis, oddziałami partyzantów francuskich. W Bretanii hitlerowcy po ściągnięciu stamtąd wojsk do Normandii nie panowali nad krajem. Wpływało to w najwyższym stopniu ujemnie na ducha moralnego oddziałów niemieckich i ułatwiało zadanie Anglosasom.

Z drugiej strony położenie Anglosasów w Normandii również stawało się coraz trudniejsze. Brak portów do zaopatrywania przeszło milionowej armii tłoczącej się na wybrzeżu dotkliwie dawał się we znaki. Naczelne dowództwo ekspedycyjnych sił alianckich musiało wreszcie powziąć jakąś decyzję, która wyprowadziłaby wojska anglosaskie z impasu, w którym one się znalazły. Zdecydowano więc przełamać front przeciwnika na prawym skrzydle.

Według tego, co pisze Eisenhower, naczelne dowództwo sił alianckich w czerwcu 1944 r. jeszcze nie miało sprecyzowanego planu na drugi okres operacji Overlord, podczas którego wojska anglosaskie powinny były przełamać pozycje obronne przeciwnika i wyjść z przedmościa w Normandii na wolną przestrzeń operacyjną. Eisenhower mówi, że myślano ogólnikowo o wykonaniu szerokiego ruchu wahadłowego prawym skrzydłem, celem osiągnięcia linii rzeki Sekwany i zajęcia obszaru pomiędzy rzeką Sekwaną i rzeką Loire, łącznie z Paryżem, jako najbardziej na wschód wysuniętym punktem.

Montgomery, który w swych pismach stale podkreśla, że to on, a nikt inny, kierował bitwą w Normandii, utrzymuje, że od samego początku miał plan związania przeciwnika na lewym skrzydle i przełamania na prawym. Jednak z tego, co pisze na ten temat Eisenhower, wynika, że Montgomery układał swoje plany po wojnie.

Szeroki ruch wahadłowy prawym skrzydłem projektowano wykonać w zupełnie odmiennych warunkach aniżeli te, w których został on w rzeczywistości wykonany. Eisenhower podejmuje dyskusję na ten temat i przytacza na dowód wyciąg z listu Montgomery'ego z 15 maja 1944 r. Montgomery pisał co następuje: „Z chwilą gdy będziemy mieli w naszym ręku kontrolę nad główną linią poprzeczną przeciwnika Granville—Vire—Argentan—Falaise oraz nad rejonem linią tą objętym, wtedy będziemy posiadali potrzebny nam do koncentracji obszar i będziemy mogli się rozszerzać".

Linia, o której pisze Montgomery, miała być osiągnięta 23 czerwca (D + 17), a w rzeczywistości natarcie amerykańskie na zachód od St. LÔ wyruszyło 25 lipca (D + 50) z linii przewidzianej do zajęcia na D + 5. Skutkiem tego zmienił się zasadniczo charakter działań. Eisenhower pisze, że gdyby udało się zdobyć Caen w pierwszym uderzeniu, późniejsze posuwanie się Amerykanów na Avranches byłoby pościgiem za szybko cofającym się przeciwnikiem, a nie zaciętą walką, którą musieli stoczyć Amerykanie.

Ciekawy przyczynek do historii bitwy w Normandii, który należy zanotować.

Caen był ważnym punktem nie tylko dlatego, że w pobliżu znajdowały się lotniska i że teren na południe od miasta był dogodny do użycia wszystkich rodzajów broni, a w szczególności czołgów. Rejon Caen posiadał również duże znaczenie operacyjne, ponieważ przez Caen utrzymywały między sobą łączność 7 i 15 Armia Niemiecka.

Wbicie klina pomiędzy te dwie armie i ich rozdzielenie mogłoby wywrzeć doniosły wpływ na dalszy rozwój operacji zaczepnych w Normandii.

Nie wiadomo dlaczego Montgomery nie chciał zająć Caen, póki można było to zrobić bez wysiłku, lecz wolał zburzyć miasto bombami, a przy sposobności szereg innych miejscowości w okolicy[1]). Wiadomo natomiast, że ruiny Caen zdobyto dopiero 9 lipca, a przeciwnik trzymał w dalszym ciągu przedmieścia i przechodził raz po raz do przeciwnatarć. 19 lipca po przygotowaniu lotniczym wykonanym przez 2000 ciężkich bombowców amerykańskich i angielskich, wojskom Montgomery'ego udało się posunąć nieco na południe od miasta, ale dalsze próby wykorzystania powodzenia zostały prędko zahamowane przez Niemców.

* * *

Plan operacji przełamującej w Normandii był w głównych zarysach następujący:

— 1 Armia Amerykańska miała za zadanie przełamać taktyczną głębokość obrony przeciwnika na zachód od St. LÔ, nacierając wzmocnionym VII korpusem. Następnie szybkie jednostki VII korpusu powinny były wykorzystać powodzenie w kierunku zachodnim, na Coutance i Granville, i współdziałając z walczącym na północ od Lessay VIII korpusem miały okrążyć i zniszczyć siły przeciwnika na zachód od rzeki Vire.

— Lewemu skrzydłu 1 Armii Amerykańskiej (XIX i V korpus) oraz 2 Armii Brytyjskiej i 1 Armii Kanadyjskiej postawiono

---

[1]) Dowództwa anglosaskie bardzo często stosowały bombardowanie miast francuskich przed frontem posuwających się wojsk bez względu na to, czy miasta były obsadzone przez nieprzyjaciela, czy też nie. Zdarzały się wypadki, że miasto już zostało obsadzone przez oddziały francuskiego ruchu oporu, a mimo to nie uniknęło bombardowania.

zadanie wiązania przeciwnika natarciami na pozostałych odcinkach przedmościa.

— Dalszym etapem operacji miało być wprowadzenie w wytworzony na prawym skrzydle wyłom 3 Armii Amerykańskiej, której korpusy rozpoczęły już lądowanie na przedmościu, i zajęcie półwyspu Bretanii.

— 1 Armia Amerykańska w tym okresie powinna była po przegrupowaniu się frontem na wschód opanować rejon Mortain—Vire, celem osłony tyłów 3 Armii Amerykańskiej.

Głównym celem operacji było zdobycie portów Bretanii. Eisenhower pisze, że nie mógł przewidywać rozmiarów niepowodzenia, jakie spotkało później Niemców. Przeciwnie, Eisenhower liczył się z możliwością niepowodzenia własnego i na wszelki wypadek planował operację desantowo-morską i desantowo-powietrzną celem zajęcia Bretanii.

Niesłuszne byłoby myśleć, że rozpoczęta natarciem pod St. LÔ 25 lipca 1945 r. operacja zaczepna Anglosasów miała na celu zdecydowane rozgromienie przeciwnika. W najkorzystniejszym wypadku spodziewano się jedynie zniszczenia niewielkich sił przeciwnika na zachód od rzeki Vire. Cel operacji był wyraźnie ograniczony: zajęcie Bretanii, opanowanie portów i rozszerzenie ciasnej przestrzeni operacyjnej w kierunku południowym i południowo-wschodnim.

* * *

Operacja zaczepna 1 Armii Amerykańskiej otrzymała egzotyczną i pretensjonalną nazwę kryptonimową Cobra.

W amerykańskim „Military Review" (grudzień 1948 r.) ppłk Howard P. Persons zamieścił dość ciekawy, jeśli chodzi o przytoczone fakty historyczne, artykuł pod tytułem „Przełamanie pod St. LÔ". Na zakończenie artykułu H. P. Persons pisze, że przełamanie pod St. LÔ winno się zaliczyć do kategorii historycznych bitew w skali światowej. Ale umotywowanie tego śmiałego twierdzenia, które przytacza autor, jest czysto negatywnego rodzaju. Autor mówi, że gdyby przełamanie pod St. LÔ się nie udało, byłoby to straszliwym nieszczęściem dla aliantów.

Przełamanie pod St. LÔ jest interesującym i bardzo charakterystycznym momentem bitwy w Normandii. Rzuca ono światło na charakter działań taktycznych wojsk anglosaskich.

VII korpus, który miał za zadanie przełamać front przeciwnika na odcinku szerokości około 6 km, składał się z 3 dywizji piechoty, 1 dywizji zmotoryzowanej i 2 dywizji pancernych. Dywizje pancerne miały podwójną ilość batalionów czołgów w stosunku do etatowej. Oddziały wzmocnienia, nie wchodzące w skład dywizji, obejmowały: 22 bataliony artylerii polowej, 4 bataliony czołgów, 2 bataliony moździerzy chemicznych, 7 batalionów artylerii pancernej (niszczyciele czołgów), 11 batalionów artylerii przeciwlotniczej, 8 batalionów saperów i wiele innych jednostek.

Siły niemieckie przed frontem VII korpusu składały się z 3 dywizji piechoty i 2 dywizji pancernych, ale stan liczebny tych jednostek wynosił łącznie zaledwie 10000 żołnierzy z 35—50 czołgami; stan moralny wojsk niemieckich nie był najlepszy. Według oceny amerykańskiej maksimum sił, które przeciwnik mógłby ewentualnie skupić w ciągu kilku dni na zagrożonym odcinku, nie przekraczało liczby 25000 żołnierzy.

Przewaga sił po stronie amerykańskiej była przygniatająca. Jednakowoż naczelne dowództwo sił ekspedycyjnych doszło do wniosku, że bezpośrednie wsparcie piechoty przez strategiczne siły powietrzne jest nieodzownym warunkiem powodzenia natarcia. Zresztą praktykę tę Anglosasi stosowali systematycznie od początku kampanii.

Natarcie wyznaczono na dzień 18 lipca, lecz z powodu złej pogody przełożono je na 24 lipca. Pogoda jednak znowu się popsuła i dzień D przesunięto w ostatniej chwili na 25 lipca. Z powodu złego funkcjonowania łączności dowództwo nie zdążyło na czas zawiadomić lotnictwa o odwołaniu natarcia. W rezultacie niektóre jednostki lotnicze (745 bombowców) zrzuciły bomby na przewidziane planem cele. Po tym wypadku nie mogło już być mowy o zaskoczeniu, tym bardziej że przed bombardowaniem piechota amerykańska cofnęła się o 1000 m, aby uniknąć strat od własnych bomb, czego nie mogli nie zaobserwować Niemcy.

Dnia 25 lipca o godzinie 11, przy pięknej pogodzie, 1500 ciężkich bombowców, 350 średnich bombowców i 5 grup samolotów myśliwsko-bombowych zrzuciło około 5000 ton bomb na linie niemieckie. Piechota amerykańska wycofała się bezpośrednio przed bombardowaniem, Niemcy zaś wysunęli się prawie że na jej plecach naprzód i uniknęli przez to w dużym stopniu skutków bombardowania; zdążyli oni nawet znowu położyć pola minowe. Amerykanie natomiast ponieśli ciężkie straty od własnego lotnictwa. Trzeba było opóźnić z tego powodu wyruszenie natarcia o 1½ godziny.

W ciągu 25 lipca piechota VII korpusu posunęła się naprzód najdalej o 3 km. Już następnego dnia okazało się potrzebne wprowadzenie do walki obu dywizji pancernych, aby wesprzeć natarcie piechoty, która miała duże trudności w zdobyciu wyznaczonych jej przedmiotów. Opór niemiecki stopniowo osłabł; dnia 28 lipca VII korpusowi udało się przełamać ostatecznie głębokość taktyczną obrony przeciwnika i nawiązać w rejonie Coutance współdziałanie z VIII korpusem. Głębokość wyłomu wynosiła około 28 km, szerokość około 32 km.

Dzień 29 lipca jest uważany za dzień zakończenia operacji Cobra. Front przeciwnika istotnie został przełamany, ale po przyjrzeniu się faktom w żaden sposób nie można dopatrzyć się w operacji Cobra niczego, co by mogło ją kwalifikować jako historyczne zwycięstwo. Amerykanie nie umieli wykorzystać swej ogromnej przewagi sił, organizacja współdziałania wszystkich broni była źle zorganizowana, a osiągnięte wyniki taktyczne i operacyjne były nieproporcjonalnie małe w stosunku do ilości użytych środków.

* * *

Jednostki 1 Armii Amerykańskiej 31 lipca zajęły Avranches i Granville otwierając w ten sposób 3 Armii Amerykańskiej korytarz wypadowy do Bretanii. Aby zabezpieczyć skrzydło i tyły 3 Armii, 1 Armia Amerykańska rozpoczęła natarcie w kierunku wschodnim, na Vire i Mortain, a 2 Armia Angielska uderzyła w kierunku południowym, w rejonie Caumont, gdzie siły niemieckie były szczególnie nieliczne.

1 Armia Amerykańska i 2 Armia Angielska posunęły się nieznacznie naprzód, nie mogły jednak zdobyć ważnych z taktycznego punktu widzenia miejscowości Vire (na styku obu armii) i Mortain.

3 Armia Amerykańska szybko zajmowała Bretanię nie napotykając prawie na opór. Niemcy opuścili wnętrze półwyspu i skoncentrowali swe siły do obrony portów: Brest, St-Nazaire, St-Malo i Lorient. Oddziały francuskiego ruchu oporu okazywały Amerykanom skuteczną pomoc i wyrządzały ogromne szkody Niemcom. Stan tych oddziałów w Bretanii sięgał poważnej liczby 30000 ludzi[1]).

Naczelne dowództwo ekspedycyjnych sił alianckich po zorientowaniu się, że zajęcie Bretanii nie wymaga zaangażowania tam całej armii, zdecydowało skierować większość sił 3 Armii Amerykańskiej w kierunku wschodnim. W ten sposób zapoczątkowano szeroki ruch wahadłowy prawym skrzydłem, o którym mówi Eisenhower. Ruch ten mógł zagrozić skrzydłu i tyłom 7 Armii Niemieckiej.

3 Armia Amerykańska wysłała jeden korpus (VII) na Brest, drugi korpus (XII) w kierunku rzeki Loire (St. Nazaire, Nantes, Angers), a pozostałymi dwoma korpusami (XV i XX) zwróciła się na południowy wschód. 6 sierpnia zajęto Mayenne i Laval prawie bez oporu ze strony Niemców.

W międzyczasie 1 Armia Amerykańska walczyła frontem na wschód na wąskim odcinku Vire, Mortain, a 2 Armia Brytyjska i 1 Armia Kanadyjska wolno posuwały się na południe.

Manewr oskrzydlający 3 Armii Amerykańskiej stawiał 7 Armię Niemiecką w niebezpieczne położenie operacyjne. Sądząc jednak z dotychczasowego przebiegu bitwy w Normandii 7 Armia Niemiecka prawdopodobnie zdołałaby wycofać się za rzekę Sekwanę bez większych trudności, gdyby nie zaszły niektóre nieprzewidywane okoliczności.

---

[1]) Jednym z pierwszych kroków de Gaulle'a, z chwilą gdy zaczął on występować w charakterze szefa rządu, było rozwiązanie dowództw i oddziałów ruchu oporu. Nic dziwnego, bo w tych oddziałach skupiały się elementy demokratyczne, a ich kośćcem była partia komunistyczna. Rozwiązanie oddziałów partyzanckich ułatwiło Niemcom wycofanie wojsk okupacyjnych z Francji.

Trudno pominąć przy okazji jeszcze jeden ciekawy szczegół historyczny. Gdy de Gaulle znalazł się w Paryżu, zażądał od Eisenhowera pozostawienia w stolicy Francji garnizonu w składzie dwóch dywizji amerykańskich w celu zapewnienia rządowi bezpieczeństwa. Eisenhower odmówił i, trzeba to przyznać, z dużą ironią opowiada w swoich pamiętnikach o demarche'u de Gaulle'a.

Gdy 25 lipca Amerykanie przeszli do natarcia na zachód od St. LÔ, dowództwo niemieckie powzięło decyzję wzmocnić 7 Armię jednostkami stojącej dotychczas bezczynnie na odcinku Pas-de-Calais 15 Armii. Do rejonu Caen skierowano kilka dywizji piechoty, które zluzowały walczące na tym kierunku dywizje pancerne (Grupa Pancerna Zachód). Z końcem lipca ze zluzowanych dywizji utworzono pod jednolitym dowództwem duże zgrupowanie pancerne, składające się z 4 dywizji pancernych, części jednej dywizji grenadierów pancernych oraz kilku dywizji piechoty[1]), i przesunięto je do rejonu Mortain. Zgrupowaniu wyznaczono zadanie: wykonać przeciwnatarcie w kierunku Mortain—Avranches, zamknąć wyłom we froncie i odciąć jednostki amerykańskie, które przerwały się na południe.

Podobno dowództwo niemieckie nie wierzyło w powodzenie przeciwnatarcia. Dowódca teatru wojennego Zachód, Kluge, meldował naczelnemu dowództwu, że przeznaczone do przeciwnatarcia siły są za słabe i że nie ma możności wsparcia działania lotnictwem. Hitler jednak wydał kategoryczny rozkaz[2]).

Przeciwnatarcie zgrupowania pancernego wyruszyło z rejonu Mortain 7 sierpnia[3]). Jednocześnie inne jednostki 7 Armii Niemieckiej uderzyły pod Vire. Początkowo Niemcy mieli powodzenie, lecz po rozwinięciu działania ponieśli duże straty w czołgach, szczególnie od lotnictwa, które atakowało kolumny pancerne pociskami rakietowymi. Przeciwnatarcie utknęło, ale zacięte walki pod Vire—Mortain trwały jeszcze przez kilka dni i dopiero 12 sierpnia zarysowały się pierwsze oznaki odwrotu Niemców.

W tym czasie 2 Armia Brytyjska posunęła się zaledwie o kilka kilometrów, natomiast 1 Armii Kanadyjskiej udało się włamać nieco głębiej na kierunku Caen—Falaise. 3 Armia Amerykańska zajęła Le Mans i Alençon. W rezultacie 7 Armia Niemiecka i Grupa Pancerna Zachód, walczące pod Vire i Mortain, znalazły się w worku. Wyjście z worka leżało na linii Falaise—Argentan.

Bitwa w Normandii niespodziewanie przybrała wyjątkowo pomyślny dla Anglosasów obrót.

Eisenhower pisze, iż w ciągu pierwszego tygodnia sierpnia było dla niego jasne, że: „Do szeregów 7 Armii Niemieckiej i Grupy Pancernej Zachód została ściągnięta śmietanka sił nieprzyjaciela w zachodniej Europie“ oraz że „okrążenie i zniszczenie tych armij dałoby nam zupełną swobodę działania w całej Francji“.

---

[1]) Ilości dywizji na podstawie posiadanych materiałów nie można ustalić, przypuszczalnie 2—3 dywizje.

[2]) Kluge popełnił samobójstwo 19 sierpnia 1944 r.

[3]) Przeciwnatarcie zostało poprzedzone nocnym atakiem lotniczym, w którym wzięły udział wszystkie siły lotnicze, jakie udało się Niemcom zebrać we Francji.

10 sierpnia w kwaterze głównej gen. Bradleya, dowódcy 1 Armii Amerykańskiej [1]), zdecydowano (według tego, co podaje Eisenhower) wykorzystać sposobność do zniszczenia sił przeciwnika.

13 sierpnia XV korpus 3 Armii Amerykańskiej zajął Argentan, a 2 korpus 1 Armii Kanadyjskiej natarł na Falaise. Cały problem okrążenia sił niemieckich sprowadzał się obecnie do zamknięcia luki pomiędzy Falaise i Argentan, szerokości około 15 km.

Wydawać się mogło, że losy 7 Armii Niemieckiej i Grupy Pancernej Zachód są przypieczętowane i że nic nie może ich uratować od ostatecznej klęski. Stało się jednak inaczej. Najlepsze jednostki niemieckie wyszły z worka i po niedługim czasie ukazały się na froncie wschodnim.

14 sierpnia 2 korpus 1 Armii Kanadyjskiej ponowił natarcie na Falaise. Od godziny 14.00 do 15.20 cztery fale samolotów powinny były wykonać przygotowanie lotnicze natarcia. Trzecia fala zrzuciła wszystkie bomby na własne wojska, zmasowane w rejonach wyjściowych, powodując wybuchy składów amunicji, zniszczenie transportu samochodowego, artylerii oraz duże straty w ludziach. Natarcie zostało zerwane.

Mimo strat wojsk kanadyjskich możliwość zamknięcia worka istniała jeszcze w dalszym ciągu. Dowódca 3 Armii Amerykańskiej, gen. Patton, zorganizował specjalne zgrupowanie pod nazwą Provisional Corps (Korpus tymczasowy) w składzie jednej dywizji pancernej i dwóch dywizji piechoty. Patton wydał dowódcy tego korpusu rozkaz — zamknąć wyjście z worka pod Falaise i zniszczyć siły niemieckie. Oddziały rozpoznawcze amerykańskie dotarły do Falaise i nawiązały łączność z 2 Korpusem Kanadyjskim.

W tej przełomowej sytuacji wystąpił na arenę Montgomery. Przypomniał on sobie, że jest dowódcą wszystkich sił lądowych w Normandii i na tej podstawie wydał Pattonowi rozkaz, aby cofnął swe wojska spod Falaise i nie przekraczał linii rozgraniczenia między wojskami amerykańskimi i brytyjsko-kanadyjskimi. Linia ta przechodziła przez Argentan. Patton rozkaz wykonał. Amerykanie wycofali się.

Charakterystyczne jest, że Eisenhower nie wspomina ani słówkiem o tym wstydliwym wydarzeniu w „Raporcie do Szefów Sztabów". W pamiętnikach pisanych później Eisenhower mówi, że gdy podczas jego pobytu w kwaterze głównej gen. Bradleya zaczęły nadchodzić meldunki od dowódców kolumn amerykańskich ze skargami na wyznaczone linie rozgraniczenia i na otrzymane rozkazy, które umożliwiają Niemcom ucieczkę, „w zupełności podtrzymałem Bradleya

---

[1]) Bradley był przewidziany na dowódcę 12 Amerykańskiej Grupy Armii (1 Armia i 3 Armia); oficjalnie wystąpił on w tej roli 1 września 1944 r. Ale nieoficjalnie Bradley zaczął już wcześniej obejmować dowodzenie amerykańskimi siłami lądowymi w Normandii.

Stosunki rozkazodawcze w okresie bitwy w Normandii były w praktyce nieokreślone i niejasne. Eisenhower nie miał sztabu polowego do kierowania bitwą i też nią nie kierował. Wielki sztab Eisenhowera właśnie podczas największego napięcia bitwy przenosił się z W. Brytanii na kontynent. Oficjalnie bitwą kierował Montgomery, „pod nadzorem" Eisenhowera. (Report, str. 39).

w jego decyzji, że należy wykonywać rozkazy ustalające rozgraniczenie między dwiema grupami armii; w przeciwnym razie mogłoby dojść do katastrofalnej walki między swoimi“ [1]).

Eisenhower nie podaje jednak wyraźnie — że wojska amerykańskie docierały do Falaise i zamykały lukę, że Montgomery kazał im się wycofać i że on, Eisenhower, rozkaz ten potwierdził.

Montgomery w książce „Normandy to the Baltic“ zręcznie przechodzi do porządku dziennego nad wydanym przez siebie rozkazem, który umożliwił Niemcom wycofanie się z worka pod Falaise. Oczywiście nie mówi nic o tym, że zażądał wycofania wojsk, które już zamykały wyjście.

Montgomery pisze, że myślał o szerokim ruchu okrążającym, sięgającym rzeki Sekwany, a walki o zamknięcie worka pod Falaise chciał prowadzić „równolegle“. Wobec tego też „gen. Bradley przeprowadził dalsze przegrupowanie 3 Armii Amerykańskiej, aby móc kontynuować swoje posuwanie się w kierunku rzeki Sekwany, gdy w międzyczasie toczyła się bitwa o wyjście z worka“.

Szef sztabu Montgomery'ego, gen. de Guingand, w książce „Operation Victory“, bardzo pobieżnie omawia walki pod Falaise i Argentan, zamieszcza jednak kilka ciekawych zdań: „Możliwe jest, że luka mogłaby być zamknięta nieco wcześniej, gdyby dowódcy 12 Grupy Armii nie narzucono ograniczeń w odniesieniu do zasięgu jego ruchu na północ. W każdym bądź razie Amerykanie odczuli to. Nie należy jednak zapominać, że Montgomery musiał uważać bardzo, aby dwie grupy armii nie pomieszały się między sobą“.

Podobnego rodzaju tłumaczeniami Montgomery, a za nim de Guingand jak również Eisenhower, starają się ukryć przed opinią publiczną, że wypuścili „śmietankę sił niemieckich na Zachodzie“ z worka i zmarnowali możliwości powodzenia całej kampanii.

Jeśli mamy to nawet przyjąć za dobrą monetę, że zamknięcie worka pod Falaise miało pociągnąć za sobą, „katastrofalne“ pomieszanie się oddziałów i walkę między swoimi, świadczyłoby to o niewiarogodnej wprost nieumiejętności organizowania współdziałania. Ciekawe jest jednak, że o niebezpieczeństwie pomieszania się oddziałów nic nie pisze dowódca 3 Armii Amerykańskiej.

Posłuchajmy teraz Pattona („War as I knew it“, W. H. Allen London, strona 105): „Mógłbym z łatwością wejść do Falaise i zupełnie zamknąć lukę, ale otrzymaliśmy rozkaz nie robić tego, rzekomo dlatego, że Brytyjczycy rozrzucili w okolicy wielką ilość czasowych bomb. To zatrzymanie było wielkim błędem, ponieważ byłem pewny, że myśmy mogli wejść do Falaise, a nie byłem pewny, czy Brytyjczycy będą chcieli. Jest faktem, że oddziały rozpoznawcze były w pobliżu miasta, kiedy rozkazano nam cofnąć się“.

---

[1]) 13 sierpnia Eisenhower wydał patetyczny rozkaz, którym wzywał wszystkich żołnierzy do najwyższego wysiłku, do determinacji i szybkiego działania, aby wykorzystać nadarzającą się sposobność. Jednocześnie, jak to widzimy, zatwierdzał rozkazy umożliwiające Niemcom ucieczkę. Eisenhower, w spokoju ducha, płynnie opowiada o jednym i drugim w swoich pamiętnikach.

Jeden z oficerów sztabu gen. Pattona, gen. Brenten G. Wallace, w książce „Patton and his Third Army“ potwierdza fakty podane przez Pattona, mówi o przybyciu do sztabu armii oficera łącznikowego wojsk kanadyjskich i w końcu dodaje: „Historia, być może, pewnego dnia wyjaśni przyczyny tego rozkazu“ (wycofania wojsk amerykańskich na południe). O tym, że Montgomery kazał wycofać wojska amerykańskie spod Falaise, pisze także Ralph Ingersoll w książce „Top Secret“.

* * *

7 Armia Niemiecka i Grupa Pancerna Zachód, które zaangażowały się nieostrożnie do awanturniczego przeciwnatarcia pod Mortain, wykorzystały pośpiesznie korzystne dla nich posunięcia operacyjne Montgomery'ego i Eisenhowera i, wprawdzie nie bez strat od ataków lotnictwa, wycofały się z worka pod Falaise. Teoretycznie worek zamknięto kilka dni później pod Chambois, na południowy wschód od Falaise, ale w worku było już tylko około 10000 Niemców. Część tych sił w ciągu dnia 20 i 21 sierpnia przedarła się przez otaczający je słaby pierścień i wyszła z okrążenia[1]).

„Szeroki ruch okrążający“ Montgomery'ego nad Sekwaną również się nie udał (co można było przewidzieć). 7 Armia Niemiecka spokojnie przeprawiła się przez tę rzekę.

We wszystkich źródłach anglosaskich można wyczytać, że odwrót wojsk niemieckich z Francji zaskoczył Eisenhowera i Montgomery'ego. Jasno i wyraźnie potwierdza to cytowany już poprzednio płk Lanza, który w artykule „The Third Phase of the Invasion of France“, Military Review, grudzień 1944 r. pisze bez ogródek: „... Guderian od razu zdecydował wycofać się z Francji w celu zwolnienia wojsk potrzebnych, by podeprzeć (to bolster) front rosyjski“. Płk Lanza podaje następnie, że Niemcy przeprowadzali odwrót stopniowo i że „z wyjątkiem jednostek wysłanych do Rosji“ początkowo nie wyciągnięto z frontu poważniejszej ilości jednostek bojowych. W dalszym ciągu płk Lanza pisze: „Odwrót Niemców na tak wielką skalę nie został niezwłocznie spostrzeżony przez alianckie wyższe dowództwo. Przypuszczano, że na północy Niemcy będą uporczywie bronili kolejnej linii nad rzeką Sekwaną, następnie linii rzeki Somme'y“ itd.

Na zakończenie artykułu płk Lanza stwierdza, że wbrew początkowym złudzeniom Niemcy bynajmniej nie mają zamiaru zaniechać walki, lecz, przeciwnie, trzymają mocno linię obronną nad granicami Niemiec.

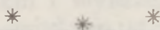
Autor pisze jeszcze, że 7 Armia Amerykańska, która wylądowała 15 sierpnia na południowym wybrzeżu Francji, ani razu nie zdołała nawiązać styczności z głównymi siłami wojsk niemieckich, które bez strat wycofały się z południowo-zachodniej Francji.

---

[1]) Według płk Lanza („The Third Phase of the Invasion of France“) ogólna ilość jeńców niemieckich, wziętych podczas 10-dniowej „bitwy o worek pod Falaise“ („the battle of the Falaise pocket“) nie przekraczała 15.000 ludzi; ta cyfra jest dowodem, że Niemcy bez poważniejszych strat wyszli z okrążenia.

Reasumując — po bitwie w Normandii i po wylądowaniu Amerykanów w południowej Francji, Niemcy mieli jeszcze dość sił, aby nie tylko zorganizować obronę zachodniej granicy Niemiec, ale wysłać także z Francji sporo jednostek (i to najlepszych, bo pancernych) na front przeciwko Armii Radzieckiej. W świetle tych niezbitych faktów historycznych wszelkie opowiadania o zadanej Niemcom w Normandii klęsce nie wytrzymują krytyki.

Musi rozwiać się urabiana na Zachodzie legenda o zwycięskiej bitwie w Normandii i legenda o rozstrzygającym znaczeniu drugiego frontu[1]).



Od stycznia 1944 r. rozpoczęły się operacje zaczepne Armii Radzieckiej, słynne dziesięć uderzeń Stalinowskich, które trwały bez przerwy do końca roku. Już pierwsze trzy uderzenia, pod Leningradem i Nowgorodem, na prawobrzeżnej Ukrainie i na Krymie, wykazały, że Armia Radziecka zdolna jest rozgromić faszystowskie Niemcy własnymi siłami. Zmusiło to Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone do przyspieszenia inwazji na Francję, aby nie dopuścić, by Armia Radziecka sama rozgromiła armię hitlerowską.

Czwarte uderzenie odrzuciło Finów w głąb Finlandii. W piątym uderzeniu, w czerwcu i lipcu 1944 r., Armia Radziecka pobiła decydująco wojska niemieckie pod Witebskiem, Bobrujskiem, Mohylewem i otoczyła 30 dywizji niemieckich pod Mińskiem.

Armia Radziecka dotarła do Wisły i wyzwoliła część Polski. Szóste uderzenie, w lipcu i sierpniu 1944 r. wyzwoliło Ukrainę Zachodnią, sforsowało Wisłę i utworzyło bazę wypadową na zachód od Sandomierza.

Operacje radzieckie prowadzone były jeszcze z większym rozmachem aniżeli w roku poprzednim. Brały w nich udział milionowe masy wojsk, wyposażonych w najnowocześniejszy sprzęt techniczny. Tempo działań było jeszcze szybsze niż w 1943 r.

Gdy bitwa w Normandii dobiegała swego końca, a 7 Armia Niemiecka, po wyjściu z worka pod Falaise, przeprawiała się przez rzekę Sekwanę, Armia Radziecka rozpoczęła 20 sierpnia operację w rejonie Kiszyniów—Jassy (siódme uderzenie), która wytrąciła z szeregów sojuszników Niemiec Rumunię i Bułgarię, otworzyła drogę do Węgier i umożliwiła przyjście z pomocą Jugosławii. Pod Kiszyniowem otoczono 22 dywizje niemieckie, nie licząc dywizji rumuńskich.

---

[1]) Trudno przewidzieć, jaki obrót wzięłaby bitwa w Normandii, gdyby dowództwo niemieckie nie musiało za cenę odwrotu z Francji „podpierać" walący się front na wschodzie. Ppłk H. P. Persons, cytowany już wyżej, pisze („St. LÔ Breakthrough") np.: „Gdyby aliantom nie powiodło się pod St. LÔ, rozmiary nieszczęścia byłyby okropne. W odwodzie ciągle jeszcze była armia niemiecka w rejonie Pas-de-Calais. Gdyby 1 Armię spotkało niepowodzenie pod St. LÔ, bezpośrednio po niemieckim zwycięstwie obronnym pod Caen, ta armia ruszyłaby, aby uderzyć na przyczółek". Ciekawa, bądź co bądź, wypowiedź.

Każda operacja zaczepna Armii Radzieckiej była niedoścignionym wzorem stalinowskiej sztuki operacyjnej i każda osiągała wielkie wyniki strategiczne, ponieważ łączyła je wszystkie wspólna strategiczna myśl przewodnia Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej. Co się zaś tyczy strat niemieckich w ciągu 1944 r., to były one ogromne: Niemcy stracili 136 dywizji.

Utworzenie drugiego frontu i bitwa w Normandii nie pociągnęły za sobą zasadniczej zmiany położenia na frontach wojny antyfaszystowskiej. Dowództwo niemieckie do końca trzymało swe główne siły przeciw Armii Radzieckiej i wzmacniało je jednostkami z frontu zachodniego.

Bitwa w Normandii, mimo wielkiej przewagi sił po stronie Anglosasów, osiągnęła wyniki mierne. Sztuka operacyjna dowódców anglosaskich jak również organizacja współdziałania wszystkich rodzajów broni, nie stały na wysokości zadania. Świadczą o tym wymownie fakty historyczne.

Organizacja współdziałania operacyjnego i taktycznego nie jest tylko zagadnieniem wojskowym, lecz jest to w pierwszym rzędzie zagadnienie polityczno-moralne. Do organizacji współdziałania potrzeba pełnego poświęcenia, zgodnego wysiłku ze strony wszystkich dowódców i żołnierzy, niezłomnej energii i gotowości do ofiar.

Współdziałanie we współczesnej walce i bitwie, prowadzonej przy pomocy różnych rodzajów broni i skomplikowanych środków technicznych, mogą organizować z dobrym wynikiem tylko ludzie zjednoczeni wspólną postępową ideologią, bezgranicznie jej oddani i walczący świadomie o sprawiedliwe cele wojenne. Przykładem historycznym służy świetna organizacja współdziałania we wszystkich działaniach Armii Radzieckiej. Ale dla armii imperialistycznej, rozdzieranej przez antagonizmy klasowe, a w wypadku koalicji jeszcze przez antagonizmy nacjonalistyczne, organizacja współdziałania jest zadaniem niewykonalnym.

Od ideologii politycznej i struktury klasowej społeczeństwa jest zależny także poziom sztuki operacyjnej. Idealistyczna, reakcyjna nauka wojenna, pilnie strzeżona przez wyzyskujące klasy społeczne, bo tylko taka nauka odpowiada ich celom politycznym, stwarza nieprzezwyciężone ograniczenia w rozwoju sztuki operacyjnej.

Reasumując — głębokie braki strukturalne anglosaskich sił zbrojnych i ograniczoność burżuazyjnej nauki wojennej, uwarunkowane nierozwiązalnymi sprzecznościami ustroju kapitalistycznego, były jedną z przyczyn, które wywierały wpływ na operacje zaczepne Anglosasów w Normandii.

Druga przyczyna tkwiła w polityce.

Polityka imperialistów anglosaskich, zmierzająca do jak najdalej idącego osłabienia Związku Radzieckiego i uzyskania tą drogą panowania nad światem, zaciążyła na wszystkich decyzjach strategicznych w okresie przed utworzeniem drugiego frontu, na planowaniu operacyj i na ich wykonaniu.

Odkładanie terminu inwazji na Francję, który początkowo ustalono na rok 1942, systematyczne stwarzanie etapami coraz nowych trudności i przeszkód na drodze urzeczywistnienia jedynie słusznej decyzji strategicznej — inwazji na północno-zachodnią Francję, stanowiło istotną treść i cel wszystkich posunięć strategicznych Anglosasów do roku 1944.

Lądowanie w północno-zachodniej Afryce, operacja Sycylijska, inwazja na Włochy i bezcelowa z operacyjnego punktu widzenia kampania włoska, prowadzona z uporem aż do chwili zakończenia wojny, nie zmierzały do wspólnego celu — zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami, lecz były dalszym ciągiem i wyrazem zdradzieckiej polityki imperialistycznej. Te wszystkie działania strategiczne opóźniały skutecznie termin inwazji na Francję. Miały one przygotować dogodne warunki dla powojennej okupacji Europy przez Anglosasów, ale oczywiście w znikomym stopniu przyczyniały się do osłabienia Niemiec.

W ostatniej już chwili przesunięto, bez uzasadnionych przyczyn, ustalony na konferencji w Teheranie termin inwazji z 1 maja na 6 czerwca 1944 r.

Koncepcja strategiczna Overlord, z jej zamiarem dotarcia do granicy państwowej Niemiec po upływie 330 dni od daty lądowania w kanale La Manche i to tylko jednym skrzydłem, osłabionym przez absurdalne rozciągnięcie frontu, jest jaskrawym dowodem, że strategią anglosaską rządziła znana nam polityka.

O pozostawienie tej koncepcji bez zmian kłócono się w obozie imperialistów w dwa miesiące po rozpoczęciu operacji w Normandii, w okresie największego napięcia bitwy, a angielscy „Szefowie Sztabu" próbowali w ostatniej chwili za pomocą „zręcznego manewru" zerwać operację Anvil—Dragoon w południowej Francji.

Kierowanie operacjami w Normandii również pozostawało pod wpływem tej samej polityki. Historia walk pod Caen i bitwy o worek Falaise są dostatecznie wymowne pod tym względem.

Bitwa w Normandii zajmuje w drugiej wojnie światowej miejsce drugorzędne. Nie doprowadziła ona nawet do zniszczenia choćby jednej armii niemieckiej, co byłoby skromnym, ale bądź co bądź zawsze realnym wynikiem. Anglosasi zajęli wprawdzie dość duże obszary terenu, ale niemiecki potencjał militarny niewiele ucierpiał z tego powodu. Dowództwo niemieckie zachowało swobodę manewrowania swymi odwodami na zachodzie i przerzucało je bez przeszkód na front wschodni.

WYKAZ ŹRÓDEŁ

A. Źródła radzieckie:

Stalin J. — „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego'', Moskwa, 1945

Bakanow M. — „Źródła siły i potęgi Armii Radzieckiej", Wojennyj Wiestnik nr 4/1948

Baź I. — „Źródła potęgi wojennej Związku Radzieckiego", Moskwa, 1947
Bułganin N. — „Trzydziestolecie Radzieckich Sił Zbrojnych", Wojennyj Wiestnik nr 4/1948
Filipow N. — „Źródła potęgi wojennej Związku Radzieckiego", Wojennyj Wiestnik, nr 1/1948
Korotkow I. — „Rozstrzygające operacje Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie w Obronie Ojczyzny", Bellona nr 4/1949

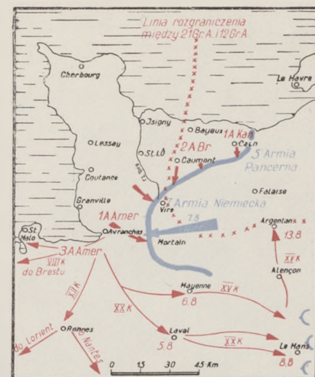
B. Źródła szwajcarskie:

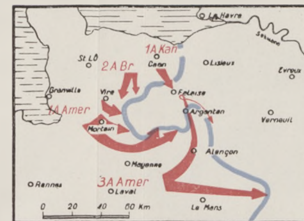
Barthell M. — „Invasion der Normandie 1944" Allgemeine Schweizerische Militärzeitung nr 10/1947
Uhlmann E. — „Kriegserfahrungen", Allgemeine Schweizerische Militarzeitung nr 12/1947
„Zu weit gesteckte Ziele" Volk und Armee, nr 11/1947

C. Źródła anglosaskie:

„The Atlantic Pockets" Military Review, nr 8/1948
Eisenhower D. — „Report by the Supreme Commander to the Combined Chiefs of Staff on the Operations in Europe of the Allied Expeditionary Force 6 June 1944 to 8 May 1945". Washington 1946.
Eisenhower D. — „Crusade in Europe", London 1948.
Exton H. — „The 2 d Armored Division in Operation „Cobra", Military Review, nr 5/1947.
Guingand F. — „Operation Victory", London 1946.
Lanza C. — „The Invasion of Normandy", Military Review nr 6/1944.
Lanza C. — „The Third Phase of the Invasion of France", Military Review, nr 9/1944.
Montgomery — „Normandy to the Baltic", London
Patton G. — „War as I knew", London.
Persons H. — „St. Lô Breakthrough", Military Review nr 9/1946.
Wallace B. — „Patton and his Third Army", Harrisburg 1946.
„Was the Invasion Too Long Delayed", Military Review, nr 7/1947.







Szkic 4

Przełamanie pod St. LÔ 25 lipca 1944 r.

Szkic 5

Rozwój operacji w Normandii w okresie od 1.8 do 7.8. 1944 r.

Szkic 6

Położenie pod Falaise i Argentan 14 sierpnia 1944 r.
(według Eisenhowera)

Ppłk dypl. J. DRZEWIECKI

O KULTURZE PRACY SZTABÓW

Współczesna walka, walka broni połączonych wymaga stałego, nieprzerwanego i energicznego kierownictwa ze strony dowódcy, który jednak przy obecnym rozwoju sił i środków walki nie byłby w stanie sam jeden podołać tej różnorodnej, wszechstronnej i bogatej działalności, jaką przedstawia kierowanie współczesną walką. Dlatego też do pomocy dowódcy powołany jest sztab, który „jest organem dowódcy w zakresie kierowania całokształtem walki i życia jednostki".[1])

Doświadczenia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego wykazały, jak wielką rolę mają do spełnienia sztaby jako organy dowodzenia wojskami, wykazały one, że tam gdzie dowódcy i sztaby utrzymały kierownictwo, tam dowódcy zawsze udało się zapanować nad sytuacją, utrzymać inicjatywę w swym ręku, narzucić swoją wolę przeciwnikowi i doprowadzić do jego klęski. Na odwrót zaś, tam gdzie dowódcy i sztaby wypuściły kierownictwo z ręki, tracono inicjatywę działania, tracono łączność i możliwość dowodzenia wojskami.

W rozkazie nr 195 z dnia 1 maja 1943 roku Naczelnego Dowódcy Armii Radzieckiej Generalissimusa Stalina czytamy: „Podnieść poziom kultury pracy sztabów wojskowych, dopiąć tego, ażeby sztaby oddziałów i formacji Armii Czerwonej stały się wzorowymi organami dowodzenia wojskami".[2])

Siły Zbrojne Związku Radzieckiego wykonując ten rozkaz udoskonaliły swe sztaby i doprowadziły je do wysokiego poziomu kultury pracy sztabowej. Sztaby jednostek radzieckich i doświadczenia radzieckiej służby sztabów winny służyć naszym sztabom za wzór i przykład.

Praktyka naszych jednostek pozwala stwierdzić, że we wszystkich sukcesach, które osiągnęliśmy w dziedzinie wyszkolenia, porządku i organizacji wojska, wielki jest udział pracy sztabów; praktyka pozwala stwierdzić, że rezultaty wyszkolenia w dużym stopniu zależą od tego, jak sztaby wykonują swe odpowiedzialne i trudne za-

---

[1]) „Sztaby w polu", Regulamin Tymczasowy, str. 11.

[2]) J. Stalin. O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego. WPW, str. 94.

dania. Dlatego też w celu dalszego podniesienia poziomu i jakości wyszkolenia i wychowania żołnierza konieczne jest stałe doskonalenie stylu pracy sztabów, ulepszanie kultury pracy sztabów, systematyczne i ciągłe szkolenie bojowe i polityczne oficerów sztabów.

* * *

Pojęcie kultury pracy sztabu jest pojęciem wszechstronnym i obejmuje nie tylko formy pracy sztabu, jak nieraz błędnie się sądzi, ale i całą głęboką treść tej pracy.

Pojęcie kultury pracy sztabu obejmuje zarówno dziedzinę przygotowania i wyszkolenia sztabu jak i samą pracę sztabową, zarówno wygląd zewnętrzny dokumentacji bojowej jak i jej treść, zarówno organizację pracy sztabu jak i porządek w sztabie.

Kultura pracy sztabu przejawia się w następujących cechach sztabu:

— doskonałym przygotowaniu każdego oficera sztabu pod względem politycznym i taktyczno-operacyjnym, doskonałym opanowaniu techniki pracy sztabowej oraz umiejętności oficerów wzajemnej zamiany w pełnieniu swych funkcji;
— zgraniu wewnątrz poszczególnych wydziałów (oddziałów) sztabu;
— ścisłej współpracy i wzajemnej informacji wydziałów (oddziałów) sztabu i zgraniu sztabu w całości jako organu dowodzenia;
— umiejętności wyczuwania pulsu walki i wykrywania zasadniczych czynników wpływających na przebieg walki;
— umiejętności przewidywania rozwoju sytuacji i gotowości w każdej chwili dostarczenia dowódcy odpowiednich danych dla powzięcia decyzji;
— umiejętności szybkiego i dokładnego przekazywania decyzji dowódcy do wykonawców różnymi sposobami;
— umiejętności precyzyjnego organizowania współdziałania i podtrzymywania współdziałania w czasie walki;
— umiejętności organizacji zabezpieczenia działań wojsk pod każdym względem;
— punktualnym i wyczerpującym meldowaniu i informacji;
— stałej, systematycznej i czujnej kontroli wykonania rozkazów dowódcy, prowadzącej do pomocy podwładnym jednostkom i sztabom;
— wzorowym porządku i organizacji pracy na SD i PO.

* * *

Dowódcy jednostek winni stale dbać o to, aby oficerowie podwładnych im sztabów stali się specjalistami o wysokich kwalifikacjach, by nie zamieniali się w technicznych wykonawców, lecz umieli

twórczo rozwiązywać trudne zagadnienia, jakie postawi przed nimi współczesna walka.

Oficer sztabu winien znać doskonale służbę liniową i właściwości wszystkich rodzajów broni, by stać się mistrzem organizacji współdziałania.

Oficer sztabu winien doskonale analizować sytuację i przedstawiać swemu dowódcy dane, będące nie fotografią położenia, lecz głębokimi wnioskami, zawierającymi w sobie przewidywanie dalszego rozwoju wypadków w zależności od wszystkich czynników.

Oficer sztabu winien opanować technikę pracy sztabowej, umieć wykonywać punktualnie i przejrzyście dokumenty bojowe, umieć posługiwać się wszystkimi technicznymi środkami łączności i wykorzystywać je w zależności od konkretnej sytuacji bojowej.

Oficer sztabu winien doskonale znać metodykę wyszkolenia, organizację całego procesu wyszkolenia, winien umieć wzorowo przeprowadzać zajęcia i ćwiczenia z głównych przedmiotów wyszkolenia.

Wszystkie te cechy może oficer sztabu posiąść tylko w drodze nieustannej pracy nad sobą, w drodze nieustannego podnoszenia swego poziomu politycznego i wojskowego.

Tylko oficer sztabu o wysokich kwalifikacjach może liczyć na autorytet w oddziałach, może rzeczywiście pomóc dowódcom podwładnych jednostek, pododdziałów i sztabów.

Dowódcy ponoszą osobistą odpowiedzialność za wyszkolenie podwładnych im sztabów i winni je systematycznie planować, dbać o wysoką jakość przeprowadzanych zajęć, o sumienne przygotowywanie się oficerów do nich.

Dowódcy powinni poważnie ustosunkowywać się do pracy sztabu, cierpliwie wyjaśniać, uczyć oficerów sztabu, przekazywać im swoje doświadczenie i sposoby dowodzenia, rozumnie kojarzyć wychowanie swego sztabu z wymaganiami i popierać swe wymagania osobistym przykładem w pracy.

Zgranie wydziałów (oddziałów) sztabu i sztabu w całości jako organu dowodzenia jest wyższym szczeblem wyszkolenia sztabu i wymaga jeszcze większego nakładu pracy.

Kierownicy wydziałów (oddziałów) i sztabu w całości muszą doskonale znać zakres swej pracy, umieć podzielić pracę pomiędzy swych podwładnych oficerów, sprężyście zorganizować ich pracę, dbać stale o wymianę informacji między poszczególnymi oficerami w wydziałach (oddziałach) oraz pomiędzy poszczególnymi wydziałami (oddziałami) w sztabie.

Zgranie sztabu jest najwyższym miernikiem poziomu kultury danego sztabu. Nie można uważać za pełnowartościowy organ dowodzenia takiego sztabu, gdzie pracuje się „metodą kancelarii", gdzie informacja wzajemna opóźnia się, gdzie niepunktualnie i niewyczerpująco przygotowuje się dane dla powzięcia decyzji przez dowódcę, gdzie na opracowanie dokumentacji „zjada się" czas, konieczny podwładnym jednostkom dla organizacji walki.

Zgranie sztabu ze swym dowódcą to czynnik, który rozstrzyga o powodzeniu działalności sztabu jako organu dowodzenia. Tam gdzie dowódca uważnie ustosunkowuje się do swego sztabu, uczy i wychowuje go, gdzie szef sztabu bez zarzutu wykonuje wolę dowódcy i cieszy się jego pełnym zaufaniem, w takim sztabie dowódca znajduje pełne zrozumienie i każdy gotów jest oddać całą swą energię i doświadczenie, by jak najlepiej zabezpieczyć dowódcy kierowanie walką.

Wojna i praktyka naszej codziennej działalności potępiły surowo dążenie niektórych dowódców do odsunięcia od siebie sztabu i przejścia na jednoosobowe kierowanie walką lub do zwalenia całej winy za niedociągnięcia dowodzenia wyłącznie na sztab.

* * *

Z pojęciem kultury pracy sztabu nierozłącznie wiąże się zagadnienie techniki pracy sztabowej, dokumentacji bojowej.

Nasze regulaminy tak formułują żądania w stosunku do dokumentacji bojowej: „każdy dokument bojowy powinien być:

— aktualny, to znaczy zawierać wiadomości najświeższe;
— wiarogodny;
— zwięzły i przejrzysty, tak aby umożliwiał dowódcy szybkie zorientowanie się w poruszonych w nim zagadnieniach" [1]).

Bazą dla zastosowania techniki pracy sztabowej musi stać się doskonałe operacyjno-taktyczne przygotowanie każdego oficera sztabu. Bez tego oficer sztabu zamienia się praktycznie w pracownika technicznego, w pisarza, kreślarza, kancelistę.

Technika pracy sztabowej, metody i sposoby dokumentacji bojowej nie są szablonem, jak niektórzy sądzą. Technika pracy sztabowej winna być nieustannie doskonalona drogą ćwiczeń. Oficerowie sztabu winni dostrzegać i przejmować wszystko to, co może ulepszyć i udoskonalić technikę ich pracy.

W dziedzinie techniki pracy i sposobów wykonania dokumentacji bojowej racjonalizatorzy, oficerowie twórczo myślący i nie wpadający w rutynę i szablon znajdują szerokie pole do popisu.

Szefowie sztabów i szefowie wydziałów (oddziałów) winni otoczyć opieką racjonalizatorów techniki pracy sztabowej, winni każdy projekt uważnie rozpatrzyć i cenne doświadczenia rozpowszechniać nie tylko w swym sztabie, lecz i w całym wojsku.

Nasza prasa wojskowa winna otworzyć swe łamy dla oficerów sztabu dzielących się doświadczeniami z dziedziny techniki pracy sztabowej.

* * *

Z pojęciem kultury pracy sztabu wiąże się zagadnienie pracy oficera sztabu w podwładnych jednostkach i sztabach, zagadnienie kontroli i pomocy.

---

[1]) "Sztaby w polu", Regulamin Tymczasowy, str. 57.

Oficer sztabu przybywający na kontrolę do jednostki czy pododdziału spotyka się tam z ludźmi mającymi znaczne doświadczenie w wyszkoleniu i wychowaniu żołnierza, z ludźmi, którzy oczekują od niego nie ogólnych uwag, lecz głębokiej oceny ich pracy, cennej rady, rzeczowej pomocy.

Trzeba jednak stwierdzić, że nie zawsze oczekiwania te spełniają się. Niektórzy oficerowie sztabu sądzą o wartości i wyszkoleniu oddziałów według ich zewnętrznego wyglądu, według tego, jak złożył meldunek oficer dyżurny oddziału itp. Oczywiście, że są to rzeczy ważne, ale na podstawie ich nie można robić wniosków o wyszkoleniu oddziałów.

Kontrolować wyszkolenie, to znaczy przede wszystkim kontrolować jakość wyszkolenia, stan dyscypliny i ogólną organizację. Kontrola tylko wtedy przynosi korzyść, kiedy oficer sztabu, wykonując wolę dowódcy, nie tylko wykryje błędy i niedociągnięcia, ale i na miejscu znajdzie ich przyczyny i wskaże drogę do ich usunięcia, okazując praktyczną pomoc podwładnym.

Nie znaczy to oczywiście, że oficer sztabu winien mieszać się do spraw dowódcy oddziału, przeszkadzać mu lub podważać jego autorytet, co nieraz się zdarza.

Tutaj właśnie przejawia się kultura pracy oficera sztabu, który przed wyjazdem do oddziałów winien zestawić sobie konkretny plan kontroli, przestudiować odpowiednią literaturę, w razie konieczności przeprowadzić wzorowo ćwiczenie i taktownie dopomóc dowódcom oddziałów usunąć te czy inne braki i niedociągnięcia.

Ważne zadanie mają tu do spełnienia dowódcy wysyłający oficerów sztabu na kontrolę do podwładnych oddziałów. Winni oni przeprowadzić konkretny instruktarz, wskazać główne momenty, na które należy zwrócić uwagę przy kontroli, zażądać do zatwierdzenia planów kontroli oficerów sztabu i uważnie je przejrzeć.

Tylko w takich warunkach można liczyć na to, że kontrola stanie się środkiem i dźwignią podniesienia poziomu i wyszkolenia wojsk.

* * *

Nie można sobie przedstawić wysokiego poziomu kultury pracy sztabu bez odpowiedniej organizacji i porządku na SD i w rejonie rozlokowania sztabu. Nie może być normalnej pracy nawet w dobrze zgranym sztabie, jeśli na SD kręcą się ludzie niepotrzebni, kiedy ruch w rejonie SD nie jest dokładnie regulowany, kiedy w pomieszczeniach sztabu brak porządku i czystości.

Na koniec kultura pracy sztabu przejawia się w dobrze wykonanych pod względem treści i formy dokumentach, doskonale zorganizowanej kancelarii i przechowywaniu tajnych dokumentów, w dokładnym stosowaniu tajnego dowodzenia, w sprężystym przekazywaniu na czas dokumentów wykonawczych do podwładnych, przy umiejętnym dobieraniu środków przekazania.

Kształtowanie wysokich moralnych wartości oficera sztabu, nieustanne podnoszenie jego poziomu i praktyczna działalność całego sztabu w decydującym stopniu zależą od jakości pracy organizacji partyjnej sztabu. Organizacja partyjna na podstawie szeroko pojętej demokracji wewnątrzpartyjnej winna stworzyć warunki do tego, by w każdej komórce sztabu i w całym sztabie rozwinęła się twórcza myśl i śmiała inicjatywa, by wzrastał poziom kultury pracy sztabu. Ważnym zadaniem organizacji partyjnych sztabów jest takie prowadzenie pracy wychowawczej, szkolenia politycznego oficerów i kontroli ich pracy nad sobą, by zapewnić nieustanny wzrost uświadomienia politycznego oficerów sztabu i umocnić ich ideologicznie. Zrozumiałe jest, że organizacje partyjne mogą z powodzeniem wykonać to zadanie tylko przy należytej pomocy i codziennym kierownictwie ze strony wydziałów politycznych.

Podniesienie poziomu kultury pracy sztabów zapewni naszym jednostkom stałą gotowość bojową i pomyślne wykonanie zadań stojących przed wojskami w okresie letnim wyszkolenia bojowego.

Płk dypl. F. SKIBIŃSKI

BROŃ PANCERNA W NATARCIU KORPUSU ARMIJNEGO[1])

BROŃ PANCERNA PRZYDZIELONA DO KORPUSU ARMIJNEGO DLA WSPARCIA PIECHOTY

1. Normy wzmocnienia korpusu bronią pancerną

Korpus armijny, mający zadanie przełamania obrony nieprzyjaciela, zostanie z reguły wzmocniony przez dowódcę armii jednostkami pancernymi. Będą to brygady czołgów, samodzielne pułki czołgów lub artylerii pancernej, które zostaną użyte w roli czołgów bezpośredniego wsparcia piechoty (BWP).

Ilość czołgów przydzielonych do korpusu oraz rodzaj ich zależą od:
— zadania korpusu,
— systemu obrony nieprzyjaciela, nasycenia jej artylerią, środkami ogniowymi, przeszkodami,
— terenu,
— ilości i rodzaju posiadanych przez armię czołgów.

Pamiętajmy przy tym, że żaden z tych czynników nie jest decydujący w wypadku, gdy będziemy rozpatrywali go w oderwaniu, bez związku z pozostałymi. Bowiem nie ma np. sensu silne wyposażenie korpusu piechoty w masę broni pancernej tylko dlatego, że teren w pasie jego natarcia nadaje się w tym celu, podczas gdy korpus ten działa na drugorzędnym kierunku, słabo przez nieprzyjaciela bronionym.

W równym stopniu nie będzie miało sensu masowanie czołgów tylko z tego powodu, że obrona nieprzyjaciela na danym kierunku jest bardzo silna.

Dla przełamania współczesnej urzutowanej w głąb obrony stałej na głównym kierunku uderzenia, w przeciętnym terenie, korpus armijny powinien być wsparty taką ilością broni pancernej, która by wystarczyła do stworzenia dwóch — trzech rzutów. Biorąc pod uwagę nor-

---

[1]) Wobec tego, że niektóre twierdzenia autora niniejszego artykułu niezupełnie odpowiadają już dziś wymaganiom stawianym nowoczesnej broni pancernej i wymagają szczegółowszego omówienia i naświetlenia — redakcja „Bellony“ prosi czytelników o zabranie na ten temat głosu.

Redakcja

malne odstępy bojowe pomiędzy czołgami wiemy, że na jeden rzut składa się 20—30 wozów bojowych na 1 kilometr frontu natarcia. Skąd — średnia gęstość wozów bojowych, potrzebna korpusowi armijnemu nacierającemu w omówionych wyżej warunkach, wynosić może 40—60 wozów bojowych na kilometr frontu natarcia. Przeciętna więc ilość wozów bojowych, potrzebna do wsparcia natarcia dywizji pierwszego rzutu korpusu, nacierającego na głównym kierunku uderzenia armii, może wynosić średnio 200—300 wozów bojowych, to jest np. 2—3 brygady.

Oczywiście równomierne nasycenie bronią pancerną całego frontu natarcia korpusu nie nastąpi prawie nigdy. Zawsze będziemy dążyli do skupienia większości broni pancernej na kierunku głównego uderzenia korpusu, uzyskując takie zmasowanie kosztem kierunków pomocniczych lub odcinków terenu mniej nadających się do działania broni pancernej.

Skupienie broni pancernej na najważniejszym kierunku możemy stworzyć nie tylko drogą różnego jej przydziału do dywizji na tych kierunkach, ale również przez pozostawienie w ręku dowódcy korpusu odwodu pancernego do użycia we właściwym czasie i na właściwym kierunku.

Przykłady historyczne nasycenia bronią pancerną korpusów piechoty Armii Radzieckiej wykazują stały wzrost nasycenia pola walki od 20—25 czołgów na kilometr frontu w operacji jachromoklińskiej w grudniu 1941 roku, poprzez 38 czołgów w operacji 11 Armii Gwardyjskiej pod Bołchowem w lipcu 1943 i 50 czołgów na kilometr w operacji Samodzielnej Armii Nadmorskiej pod Sewastopolem w 1944 roku aż do 100 czołgów na kilometr w operacji berlińskiej.

Przy natarciu na silnie umocnioną pozycję (rejon ufortyfikowany) może powstać konieczność dodatkowego przydziału do korpusu czołgów i dział pancernych ciężkich do działań w składzie grup szturmowych.

Do grup BWP dywizyj piechoty wyznacza się z reguły jednostki czołgów średnich ze względu na to, że łączą one w sobie harmonijnie i w sposób najbardziej korzystny silne uzbrojenie i potężny pancerz z dużą szybkością i wysoką zdolnością manewrowania na polu walki. Z doświadczenia wiemy jednak, że niejednokrotnie do grup takich przydzielano również i czołgi ciężkie, których używano w roli czołgów wspierających czołgi średnie. Wpływało to znacznie na jakościowe wzmocnienie zespołu: piechoty i czołgów średnich.

Celowe jest włączenie części czołgów ciężkich do odwodu pancernego. Ich obecność wzmocni w wysokim stopniu działanie odwodu w wypadku użycia go do odpierania przeciwnatarć broni pancernej nieprzyjaciela.

2. Metody użycia broni pancernej

Ilość i rodzaj czołgów (i dział pancernych) przydzielonych korpusowi armijnemu określa dowódca armii. Zadaniem dowódcy korpusu, który organizuje natarcie, jest wykorzystanie tej konkretnej ilości i ro-

dzaju broni pancernej w sposób najbardziej wydajny, najlepiej odpowiadający zadaniu i położeniu.

Przełamania głównej pozycji obrony nieprzyjaciela dokonują dywizje pierwszego rzutu. Pierwszą więc przesłanką, prowadzącą do słusznej decyzji użycia broni pancernej, jest: wykorzystać ją przede wszystkim do nadania siły przebojowej dywizjom piechoty pierwszego rzutu.

Dopiero po spełnieniu tego podstawowego postulatu w sposób gwarantujący powodzenie dowódca korpusu może rozstrzygnąć zagadnienia wydzielenia odwodu pancernego oraz sposobu wzmocnienia czołgami dywizyj dalszych rzutów.

Siłę przebojową dywizji pierwszego rzutu przez powiązanie w czasie i w terenie uderzenia piechoty z uderzeniem czołgów można osiągnąć dwoma sposobami:

— przez przydzielenie jednostek czołgów dywizjom piechoty,
— przez zorganizowanie taktycznego wsparcia dywizyj piechoty jednostkami pancernymi, pozostającymi pod bezpośrednimi rozkazami dowódcy korpusu.

Sposób pierwszy — przydział jednostek pancernych do piechoty — należy uważać za normalny i stosowany z reguły przy przełamywaniu poważnie zorganizowanej obrony nieprzyjaciela. Doświadczenie wojny wykazało, że pozwala on na najlepszą organizację współdziałania piechoty z czołgami i że dawał on najlepsze wyniki. Przy tym należy pamiętać, że w zależności od charakteru terenu i od stopnia jego umocnienia przez nieprzyjaciela przydział czołgów do piechoty może zejść na niższe jeszcze szczeble dowodzenia. W terenie otwartym jednak, dogodnym dla czołgów, dywizja jest najniższym szczeblem, któremu przydziela się broń pancerną.

Metodę wsparcia taktycznego możemy stosować przy natarciu na słabo umocnioną lub pośpiesznie przygotowaną obronę nieprzyjaciela lub też po przełamaniu głównego pasa obrony, gdy warunki pozwalają na szerszy i swobodniejszy manewr broni pancernej. Dowódca jednostki pancernej, wspierającej natarcie dywizji piechoty, nie podlega wprawdzie dowódcy dywizji piechoty, posiada jednak obowiązek wypełnienia żądań taktycznych postawionych przez niego, jeżeli tylko nie są one sprzeczne z ogólnym zadaniem broni pancernej, określonym przez dowódcę korpusu.

W rezultacie ugrupowanie broni pancernej w nacierającym korpusie armijnym może być różnorodne. Oto kilka przykładów:

a) jednostki pancerne w jednym rzucie, przydzielone do dywizji pierwszego rzutu;
b) jednostki pancerne w dwóch rzutach: w pierwszym — broń pancerna przydzielona do dywizji piechoty pierwszego rzutu; w drugim — odwód pancerny dowódcy korpusu, w pewnych zaś sytuacjach drugi rzut stanowić mogą czołgi, przydzielone z góry do dywizji drugiego rzutu;
c) jednostki pancerne w trzech rzutach: pierwszy — broń pancerna przydzielona do dywizyj pierwszego rzu-

tu, drugi — broń pancerna przydzielona do dywizji drugiego rzutu, trzeci — odwód pancerny dowódcy korpusu. Ugrupowanie, które może mieć zastosowanie w wypadku silnego wzmocnienia korpusu bronią pancerną;

d) wszystkie czołgi w ręku dowódcy korpusu: w jednym rzucie, wspierającym natarcie dywizyj pierwszego rzutu, lub w dwóch rzutach, gdy poza tym zachowany jest i odwód pancerny. Ugrupowanie takie można zastosować przy natarciu na słabo zorganizowaną obronę nieprzyjaciela lub przy dysponowaniu małą ilością czołgów.

Oczywiście, przytoczone warianty nie wyczerpują wszystkich możliwych odmian ugrupowania i użycia jednostek pancernych na szczeblu korpusu i nie wolno ich stosować szablonowo. Każdorazowa decyzja użycia broni pancernej zależy od szeregu czynników: zadania, położenia nieprzyjaciela, ilości przydzielonej broni pancernej, terenu i pochodnej tych przesłanek — myśli przewodniej dowódcy korpusu.

Również zadania jak ugrupowanie broni pancernej nie będą nigdy stałe i niezmienne w ciągu całego przebiegu natarcia. Odpowiednio do rozwoju położenia, w miarę posuwania się dywizyj w głąb zdobytego terenu może zmieniać się kierunek głównego wysiłku i charakter manewru, a w związku z tym zmieniać się będzie ilość rzutów broni pancernej, jej zadania i szyki bojowe.

Historia II wojny światowej zna przykłady, gdy w pierwszej fazie natarcia dywizje pierwszego rzutu w ogóle nie były wsparte przez broń pancerną ze względu na charakter terenu w rejonie głównej pozycji nieprzyjaciela zupełnie nie nadający się do działania broni pancernej (zabagniony, gęsto zaminowany). Dopiero po przekroczeniu niedostępnego pasa terenu i przygotowaniu przejść przez saperów broń pancerna wysuwała się naprzód i rozpoczynała właściwe zadanie bezpośredniego wsparcia piechoty.

Z drugiej strony mamy do zanotowania szereg wypadków zupełnie odmiennych, gdy np. wszystkie lub jedna z dywizyj pierwszego rzutu, nacierając początkowo w terenie sprzyjającym użyciu broni pancernej, znajdzie się po przełamaniu części pozycji obrony nieprzyjaciela w obliczu wycinka terenowego niedostępnego dla czołgów. Stają się one wówczas na danym kierunku i na pewien przeciąg czasu zupełnie zbyteczne i zostają wycofane do drugiego rzutu (innego zadania).

Z tych doświadczeń wyciągamy wniosek:

a) zadania, a więc i ugrupowanie broni pancernej w natarciu, nie są sztywne i niezmienne na cały okres natarcia;

b) trzeba przewidzieć i przygotować organizacyjnie zmiany zadań i ugrupowania broni pancernej;

c) szyk bojowy całości broni pancernej w ramach korpusu armijnego powinien być elastyczny. Zachowanie odwodu pancernego w ręku dowódcy korpusu zwiększa giętkość dowodzenia bronią pancerną, ułatwia zmiany szyku bojowego.

3. Postawienie zadań przydzielonej broni pancernej

Z punktu widzenia organizacji dowodzenia jednostki czołgów w obrębie nacierającego korpusu piechoty będą (najczęściej) stanowić dwie grupy:

a) jednostki broni pancernej oddane pod rozkazy dowódców dywizyj piechoty;

b) jednostki bezpośrednio podległe dowódcy korpusu.

Pamiętać przy tym należy, że w toku natarcia jednostki pancerne będą często zmieniać podległość, przechodząc spod rozkazów dowódców dywizyj do dyspozycji dowódcy korpusu, a czasem odwrotnie. Ta rzeczywistość pola walki musi znaleźć odbicie w przewidywaniach i rozkazodawstwie.

Jednostki pancerne przydzielone do dywizyj piechoty podlegają dowódcom dywizyj pod względem taktycznym i otrzymują zadania od tych dowódców od chwili wejścia pod ich rozkazy do momentu powrotu do dyspozycji dowódcy korpusu.

Zasady użycia broni pancernej na szczeblu dywizji piechoty, rozkazodawstwo oraz sposób wypełniania zadań przez broń pancerną nie należą do tematu niniejszego artykułu.

Wydanie rozkazu dla tych jednostek przez dowódcę korpusu nie ograniczy się jednak jedynie i wyłącznie do oddania ich pod rozkazy dowódców określonych dywizyj w określonym czasie i punkcie terenu. Często bowiem trzeba z góry ustalić termin — lub raczej linię taktyczną — do której osiągnięcia jednostka pancerna pozostaje pod rozkazami dowódcy dywizji, kiedy i gdzie powraca do dyspozycji dowódcy korpusu, do jakiego działania ma być wówczas gotowa.

Ponadto ze względu na charakterystyczną dla współczesnego boju centralizację dowodzenia, spowodowaną przez olbrzymie zmasowanie na bezpośrednich tyłach rejonów wyjściowych artylerii oraz sił i środków technicznych — dowódca korpusu z reguły ustali dla jednostek pancernych oddanych dywizjom piechoty;

— rejony wyczekiwania,
— ogólną linię podstaw wyjściowych,
— czas zajęcia podstaw wyjściowych,
— ewentualnie drogi domarszu z rejonów wyczekiwania do linii podstaw wyjściowych.

Wskazówki te wydane zostaną na podstawie wniosku dowódcy broni pancernej korpusu[1]), uzgodnionego przez niego poprzednio ze sztabem oraz dowódcami broni i szefami służb.

Celem takiej centralizacji dowodzenia całością broni pancernej jest zachowanie porządku na bezpośrednich tyłach rejonu wyjściowego przez zgranie w czasie i w terenie wstępnych ruchów wszystkich broni i służb, biorących udział w natarciu, zabezpieczenie tych ruchów pod względem bojowym i technicznym.

---

[1]) W zasadzie — najstarszy z dowódców brygad, przydzielonych do korpusu.

Pod bezpośrednimi rozkazami dowódcy korpusu pozostawać mogą:
— jednostki pancerne wspierające natarcie dywizyj piechoty;
— odwód pancerny dowódcy korpusu.

Przy stawianiu zadań jednostkom pancernym wspierającym natarcie dywizyj piechoty należy wskazać:
— skład, w jakim będzie działała jednostka pancerna,
— cel i kierunek natarcia,
— kogo i do jakiej linii wspiera,
— zadanie wspieranej piechoty,
— podstawy wyjściowe, czas ich zajęcia, drogi domarszu,
— cele do zniszczenia na korzyść wspieranej piechoty,
— zadania odparcia przeciwnatarć nieprzyjaciela, z jakich kierunków, jaki nieprzyjaciel,
— rejon zbiórki po wykonaniu zadania,
— kierunek i rodzaj działania, do którego być gotowym w rejonie zbiórki,
— środki (artyleryjskie, saperskie, chemiczne) przydzielone jednostce pancernej lub wspierające.

Rozkaz dla odwodu pancernego będzie zwykle sformowany alternatywnie, powinien on bowiem przygotować odwód pancerny do wszystkich — kolejnych lub alternatywnych — oczekujących go zadań, którymi mogą być:
— wykorzystanie powodzenia dla opanowania drugiego pasa obrony nieprzyjaciela,
— wsparcie (przydział) dywizji drugiego rzutu,
— wreszcie — udział w odparciu przeciwnatarć nieprzyjaciela.

W każdym razie rozkaz bojowy korpusu określa skład odwodu pancernego, rejon wyczekiwania, przewidziane zadania oraz ewentualne przesunięcia w pierwszej fazie natarcia.

Dokładne sprecyzowanie szczegółów kolejnych (alternatywnych) zadań i ruchów odwodu pancernego w czasie natarcia ustala się w planie natarcia i w planie współdziałania. W opracowaniu tych dokumentów bierze udział dowódca broni pancernej.

4. Działania broni pancernej w czasie natarcia

Jak uczy historia minionej wojny, natarcie sił głównych było (i będzie) często poprzedzane przez rozpoznanie walką, które niejednokrotnie było tak skuteczne, że pociągało za sobą decyzję natychmiastowego natarcia sił głównych dla wykorzystania nadspodziewanych sukcesów oddziałów rozpoznania.

W skład tych oddziałów wchodzi najczęściej broń pancerna w ilości określonej przez dowódcę korpusu ze składu jednostek pancernych przydzielonych dywizjom piechoty[1]).

---

[1]) Historyczny przykład użycia czołgów do rozpoznania walką, który pozwoli na zorientowanie się co do ilości czołgów przeznaczonych do takiego działania: w styczniu 1945 r. na przedmościu Puław użyto na dwie dywizje piechoty po jednym baonie czołgów średnich, na kierunku trzeciej dywizji — dwa bataliony.

W natarciu korpusu armijnego na przygotowaną obronę nieprzyjaciela działanie poszczególnych rzutów broni pancernej w kolejnych fazach natarcia przedstawia się jak następuje:

W natarciu dywizyj pierwszego rzutu bierze udział pierwszy rzut broni pancernej, to jest:

— czołgi i działa pancerne ciężkie w składzie grup szturmowych, o ile te się tworzy,

— jednostki pancerne przydzielone do dywizyj piechoty lub wspierające ich natarcie.

Jednostki bezpośredniego wsparcia piechoty o nakazanym czasie (najczęściej podczas przygotowania artyleryjskiego lub w ciągu nocy, poprzedzającej natarcie) zajmują podstawy wyjściowe, z których wyruszają do szturmu w takim czasie, by wyprzedzić piechotę bądź na jej podstawach szturmowych, bądź też — w zależności od położenia i terenu — dopiero po opanowaniu przez piechotę przedniego skraju pozycji głównej nieprzyjaciela. Następnie prowadzą piechotę, współdziałając z nią aż do momentu osiągnięcia linii, na której kończy się ich przydział do dywizji piechoty (lub na której kończy się zadanie wsparcia).

Broń pancerna drugiego rzutu:

— w wypadku gdy jednostka pancerna jest przydzielona z góry do dywizji drugiego rzutu[1]), broń pancerna przesuwa się wraz z dywizją, której podlega, po czym wkracza do walki wraz z tą dywizją na zasadach podobnych do działania broni pancernej pierwszego rzutu.

Jeżeli drugi rzut broni pancernej na szczeblu korpusu występuje w formie odwodu pancernego, to przesuwanie go na polu walki regulowane jest rozkazami dowódcy korpusu, opartymi na planie natarcia i dostosowanymi do realnych sytuacji pola walki.

Wkroczenie odwodu do walki może wówczas nastąpić albo:

— z zadaniem wsparcia (rzadziej przydziału) wprowadzonej do walki dywizji drugiego rzutu,

— rzadziej z zadaniem wsparcia jednej z dywizji pierwszego rzutu,

— z zadaniem odparcia przeciwnatarcia nieprzyjaciela[2]).

Do wykonania każdego z przewidzianych zadań odwód pancerny powinien być przygotowany pod każdym względem, a w szczególności pod względem organizacji współdziałania z innymi broniami. W tym samym stopniu powinien on być przygotowany do działania, które jest zasadniczo głównym i podstawowym zadaniem odwodu pancernego, to jest:

---

[1]) Użycie takie może nastąpić przy natarciu na silnie i głęboko umocnioną i obsadzoną pozycję nieprzyjaciela, gdy nie ma podstaw do oceny, że drugi rzut czołgów mógłby zostać wykorzystany w sposób bardziej manewrowy, np. dla uchwycenia z marszu drugiego pasa.

[2]) Użycie odwodu pancernego do odparcia przeciwnatarcia czołgów nieprzyjaciela może być środkiem bardzo skutecznym. Należy jednak liczyć się wówczas co najmniej z opóźnieniem wkroczenia odwodu do dalszego działania. Z czego wniosek, że o ile tylko położenie i środki na to pozwalają, należy dążyć do likwidacji przeciwnatarcia czołgów nieprzyjaciela przy pomocy artylerii, saperów itp.

— uchwycenia z marszu ważnych przedmiotów terenowych na następnym pasie obrony nieprzyjaciela.

Zadanie to wymieniamy na końcu zadań odwodu pancernego, chcąc wyodrębnić je, jako najbardziej charakterystyczne, oraz ponieważ chcemy szerzej rozwinąć ten temat:

Otóż — po przełamaniu głównego pasa obrony nieprzyjaciela następuje zwykle szczytowy moment natarcia, w którym przed dowódcą korpusu stają do rozwiązania dwa zagadnienia:

— utrzymanie tempa natarcia, w szczególności zaś niedopuszczenie do wycofania się nieprzyjaciela na drugi pas obrony i obsadzenia go w sposób zorganizowany,
— odparcie przeciwnatarcia nieprzyjacielskich odwodów, którego oczekiwać należy w tym stadium walki.

Pomyślne rozwiązanie pierwszego zagadnienia zależy oczywiście od likwidacji przeciwnatarć z tym nawet, że zaangażowanie przez nieprzyjaciela dużych sił do tego działania jest korzystne. W wypadku bowiem ich likwidacji zabraknie tych sił do walki o drugi pas obrony[1]).

Moment przełamania głównego pasa obrony nieprzyjaciela, połączony z likwidacją przeciwnatarcia jego odwodów, jest właściwym momentem wyrzucenia naprzód oddziałów pościgowych, przewidzianych i przygotowanych zarówno przez dywizje pierwszego rzutu jak i przez dowódcę korpusu. Na wszystkich zaś szczeblach dowodzenia podstawę oddziałów pościgowych stanowi broń pancerna.

Natychmiast więc po odparciu przeciwnatarcia powinny ruszyć oddziały pościgowe z każdej dywizji pierwszego rzutu. Skład takiego oddziału może wyglądać np. następująco: batalion czołgów plus dwie baterie artylerii pancernej plus piechota na czołgach (lub na transporterach) plus artyleria plus saperzy.

Na szczeblu korpusu typowym działaniem odwodu pancernego jest działanie pościgowe i w tym celu powinien on zostać wzmocniony piechotą (zmotoryzowaną lub na czołgach), artylerią i saperami.

Zadania oddziałów pościgowych obydwu szczebli dowodzenia powinny stanowić jedną taktyczną całość i polegają na jak najszybszym uchwyceniu decydujących, ważnych punktów (rejonów) na następnym pasie obrony przeciwnika — takich, które z góry podważają organizację obrony nowego pasa — i utrzymanie ich aż do nadejścia piechoty podążającej za oddziałami pościgowymi.

Warunkiem powodzenia jest:

— wybór właściwych punktów do uchwycenia,
— właściwy skład oddziałów pościgowych,
— właściwy moment ich wyruszenia,

---

[1]) Powstanie takiej sytuacji wyjaśnia m. in. przyczyny, z powodu których niekorzystne jest używanie odwodu pancernego do odpierania przeciwnatarć i zmniejszenie przez to jego siły oraz możności natychmiastowego „skoku" na drugi pas obrony.

— zgranie działania wszystkich oddziałów pościgowych w czasie i w terenie,
— osłonięcie i wsparcie ich działania przez lotnictwo i ogień artylerii,
— wykorzystanie działania oddziałów pościgowych przez podążające za nimi dywizje piechoty.

Pozostała część broni pancernej przydzielonej do dywizyj piechoty pełni nadal zadanie BWP, dopomagając piechocie w ostatecznej likwidacji obrony nieprzyjaciela i do szybkiego wyjścia na linię, opanowaną przez oddziały pościgowe.

5. Organizacja współdziałania

Organizacja współdziałania w obrębie nacierającego korpusu piechoty dotyczy — w odniesieniu do broni pancernej — dwóch grup zagadnień:

A. Organizacji współdziałania pomiędzy jednostkami czołgów, przydzielonymi do dywizyj piechoty — a piechotą i broniami wspierającymi.

B. Organizacji współdziałania pomiędzy jednostkami pancernymi podległymi bezpośrednio dowódcy korpusu a innymi broniami[1]).

Pomijamy zagadnienie organizacji współdziałania wewnątrz dywizyj piechoty pomiędzy przydzieloną bronią pancerną i innymi broniami, kierowanej przez dowódcę dywizji piechoty — jako nie dotyczące szczebla korpusu.

Ponieważ jednak dowódca korpusu będzie narzucał szereg elementów współdziałania również w stosunku do tych jednostek, zarówno w okresie przygotowania natarcia jak i w czasie jego rozwoju, przyjmiemy przy omawianiu zagadnienia taką samą metodę, jaką przyjmuje się z reguły w praktyce. To znaczy — nie będziemy mówili o każdej z tych grup broni pancernej oddzielnie. Będziemy natomiast łączyli obydwa zagadnienia, omawiając je według kolejnych faz natarcia.

Okres przygotowania artyleryjskiego

W stosunku do broni pancernej pierwszego rzutu dowódca korpusu określa:

— linię podstaw wyjściowych i czas ich zajęcia,
— czas wyruszenia do szturmu.

Często określa drogi przemarszu do podstaw wyjściowych, organizuje regulację ruchu i osłonę przemarszu z powietrza. (Te same zarządzenia dotyczą jednostek pancernych wspierających natarcie dywizyj piechoty).

Odwód pancerny pozostaje w zasadzie w rejonie wyczekiwania.

---

[1]) Oddzielne zagadnienie stanowi organizacja współdziałania z jednostkami pancernymi i zmotoryzowanymi, wprowadzonymi w wyłom w pasie natarcia korpusu armijnego. Zagadnienie to nie tyczy się omawianego tematu i będzie przedmiotem następnego artykułu.

Okres szturmu na przedni skraj
i natarcie na pierwszą i drugą pozycję

Broń pancerna przydzielona naciera w szykach swych dywizyj piechoty.

Odwód pancerny zostaje zwykle przesunięty ku przodowi, do przewidzianego z góry rejonu. (Często będzie to rejon stanowisk wyjściowych jednostek czołgów pierwszego rzutu, przygotowany już pod względem saperskim).

Organizacja współdziałania na szczeblu korpusu odnosi się w tej fazie tylko do odwodu pancernego i dotyczy:

— uzgodnienia w czasie i w terenie wzajemnych poruszeń czołgów, jednostek drugiego rzutu piechoty i służb,
— przygotowania pod każdym względem, wytyczenia i naprawy dróg przemarszu i kolejnych rejonów zbiórki odwodu pancernego,
— ubezpieczenia odwodu pancernego przed obserwacją i napadem lotniczym.

Okres natarcia na trzecią pozycję

Broń pancerna przydzielona naciera ze swymi dywizjami. Jej część, przewidziana do roli oddziałów pościgowych przygotowuje się do tego zadania w rejonach zbiórki. Współdziałanie broni organizują dowódcy dywizji piechoty.

Odwód pancerny zostanie zwykle przesunięty w teren zdobyty na nieprzyjacielu, do rejonu ułatwiającego dowódcy korpusu wykorzystanie go do każdego z przewidzianych zadań.

W stosunku do odwodu pancernego wytyczne współdziałania na ten okres regulować powinny:

— przemarsz odwodu do nowego rejonu,
— współdziałanie na okres użycia odwodu.

Co do przemarszu:

Biorąc pod uwagę fakt, że ruch odbywa się poprzez teren zdobyty na nieprzyjacielu — a więc obfitujący we wszelkiego rodzaju przeszkody, szczególnie miny — swobodny ruch odwodu uzależniony jest ściśle od współdziałania przede wszystkim z saperami, do których należeć będzie rozpoznanie, wytyczenie, naprawa i rozminowanie dróg marszu i rejonów zbiórki odwodu.

Pozostałe elementy współdziałania tyczące się poruszeń odwodu pancernego podobne są do fazy poprzedniej, bardziej tylko skomplikowane i trudniejsze do ostatecznego uregulowania, ze względu na znaczną ilość niewiadomych, które mogą zostać wyjaśnione dopiero w toku natarcia. Z czego wniosek, że wytyczne współdziałania na tę fazę walki muszą być bardzo giętkie i umożliwiające wariantowanie.

W każdym razie dotyczą one również wzajemnego zgrania w czasie i w terenie poruszeń odwodu pancernego, nie tylko w stosunku do piechoty drugiego rzutu, ale także np. w stosunku do artylerii, której część może już zmieniać stanowiska.

Zmienia się również i zaostrza konieczność ubezpieczenia bojowego marszu i postoju odwodu pancernego.

Co do współdziałania na okres użycia odwodu pancernego:

Odwód pancerny przygotowany jest z reguły do wykonania paru alternatywnych zadań. Jak już wymienialiśmy poprzednio, najczęściej spotykanymi zadaniami są:

— wykorzystanie powodzenia,
— wsparcie natarcia dywizji piechoty drugiego rzutu,
— odparcie przeciwnatarć nieprzyjaciela.

Sposób działania odwodu pancernego przy wypełnianiu każdego z tych zadań będzie zupełnie odmienny (działania o charakterze pościgowym, natarcie, a nawet czasami obrona). W każdym wariancie odwód pancerny będzie współdziałał z innymi jednostkami piechoty, artylerii i saperów. Poza tym zupełnie dokładne i nieomylne określenie warunków, w jakich odwód pancerny przystąpi do wypełniania tego czy innego zadania — jest również niemożliwe.

Stąd wniosek, że organizacja współdziałania odwodu pancernego z innymi broniami musi być na każdy wariant działania odwodu zaplanowana i przygotowana w sposób jak najbardziej giętki i prosty — realizacja zaś planu współdziałania następuje dopiero w momencie decyzji użycia odwodu.

6. Dowodzenie bronią pancerną w czasie walki

Wpływ dowódcy korpusu na przebieg natarcia w zakresie podlegającej mu broni pancernej polega na:

— przesuwaniu odwodu pancernego na polu walki,
— powzięciu decyzji użycia odwodu pancernego (zdecydowanie się na jeden z kilku przewidzianych wariantów lub — wyjątkowo — powzięcie nowej koncepcji),
— wydanie na czas rozkazu odwodowi pancernemu,
— zapewnienie mu wsparcia innych broni.

Poza tym dowódca korpusu posiada możność manewrowania bronią pancerną pierwszego rzutu, której część lub nawet całość może zmieniać dotychczasową rolę w zależności od położenia, terenu i koncepcji walki, przechodząc na przykład w pewnej fazie natarcia z pierwszego rzutu do odwodu lub do wykonania nowego zadania. Jasne jest, że tego rodzaju zmiany zadań i podległości mogą nastąpić jedynie pod warunkiem przewidzenia ich i przygotowania, chociażby w sposób alternatywny.

Organizacja łączności oraz miejsca dowódców jednostek pancernych w czasie walki powinny być konsekwentnym odpowiednikiem ich zadań i aktualnej podległości, a także zadań i podległości przewidzianych w rozwoju natarcia.

Tak więc:

Dowódca odwodu pancernego do chwili użycia odwodu powinien znajdować się na punkcie obserwacyjnym dowódcy korpusu i od niego osobiście otrzymać rozkazy. Z chwilą wyruszenia odwodu do zadania

obejmuje on dowództwo w szykach bojowych swej jednostki, pozostawiając jednak przy dowódcy korpusu oficera z radiostacją zestrojoną w jego sieci dowodzenia.

Dowódca odwodu powinien ponadto co najmniej przewidzieć i konkretnie przygotować — a jeżeli to możliwe z góry zorganizować — łączność na kilka przewidzianych wariantów jego działania, a więc np. przewidując wsparcie natarcia dywizji piechoty drugiego rzutu mieć gotową niezawodną łączność z tą dywizją, rozbudowaną w dół odpowiednio do ustalonego planu współdziałania, łączność z lotnictwem i z artylerią, wspierającą go w każdym z przewidzianych wariantów działań.

Jednostki pancerne przydzielone do dywizyj piechoty muszą posiadać łączność, pozwalającą na:

— otrzymywanie rozkazów, składanie meldunków, utrzymywanie współdziałania broni wewnątrz dywizji, której podlegają;
— łatwe przeorganizowanie sieci dowodzenia i współdziałania na wypadek przewidzianej w pewnej fazie natarcia zmiany zadania i podległości.

W każdym razie — zarówno odwód pancerny jak i jednostki pancerne pierwszego rzutu powinny przewidzieć i przygotować dowodzenie i współdziałanie na okres wystąpienia w roli oddziałów pościgowych.

Płk A. RIEDL

ARTYLERIA W NATARCIU DYWIZJI PIECHOTY NA OBRONĘ STAŁĄ NIEPRZYJACIELA

Już w okresie pierwszej wojny światowej było rzeczą powszechnie znaną, iż żadne natarcie na umocnionego przeciwnika nie mogło mieć powodzenia, o ile nie było wsparte potężnym ogniem artylerii.

Działanie jednak artylerii w tym czasie polegało prawie że wyłącznie na silnym przygotowaniu artyleryjskim. Dalsze masowe działanie artylerii w natarciu od chwili wyruszenia piechoty do szturmu nie było należycie rozpracowane i uzgodnione z ruchem piechoty.

Dopiero w ciągu drugiej wojny światowej w Związku Radzieckim na podstawie bogatych i licznych doświadczeń Armii Radzieckiej został szczegółowo rozpracowany sposób użycia artylerii we wszystkich okresach natarcia.

Generalissimus Stalin nazwał całość działania artylerii w natarciu „natarciem artyleryjskim".

I. Pojęcie natarcia artyleryjskiego

Natarcie artyleryjskie jest to nieprzerwane wsparcie piechoty i czołgów skupionym i skutecznym ogniem artylerii i moździerzy, który winien prowadzić za sobą piechotę i czołgi od jednego przedmiotu natarcia do drugiego na całej głębokości taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela aż do uzyskania swobody operacyjnej.

„Powodzenie przełamania nieprzyjacielskiej obrony zależy przede wszystkim od obezwładnienia nieprzyjaciela ogniem artylerii. Dobra organizacja artyleryjskiego natarcia i potęga jego ognia są nieodzownymi warunkami powodzenia w przełamaniu obrony nieprzyjaciela"— mówi Tymczasowy Regulamin Walki Broni Połączonych.

Natarcie artyleryjskie musi nie tylko torować drogę piechocie i czołgom, ale ponadto osłaniać je przed ogniem i uderzeniami nieprzyjaciela na boki, które mogą być na nie narażone. Dlatego pas natarcia artyleryjskiego musi być szerszy niż pas natarcia oddziału wspieranego.

Natarcie artyleryjskie rozpoczyna się jeszcze przed wyruszeniem piechoty i czołgów, a z punktu widzenia kolejno wykonywanych zadań, można jego całość podzielić na następujące okresy:

— przygotowanie artyleryjskie,
— wsparcie natarcia,
— zabezpieczenie walki w głębi ugrupowania obrony npla.

II. Przygotowanie artyleryjskie

Przygotowanie artyleryjskie wykonuje się bezpośrednio przed wyruszeniem natarcia i jest ono jednym z głównych czynników zapewniających mu powodzenie. W czasie przygotowania artyleryjskiego artyleria dywizji ma następujące zadania do wykonania:

— obezwładnienie sił żywych i środków ogniowych w rowach ciągłych i łączących,
— uniemożliwienie lub przynajmniej utrudnienie przesuwania sił żywych i środków ogniowych wszerz i z głębi pozycji obronnej,
— niszczenie środków ogniowych i ppanc oraz burzenie DSB,
— niszczenie ważnych odcinków rowów (styki rowów ciągłych z rowami łączącymi, odcinki flankujące itp.),
— wykonanie przejść w przeszkodach przeciw piechocie i ewentualnie przeciwczołgowych,
— częściowe burzenie schronów dla sił żywych,
— dezorganizowanie łączności i systemu dowodzenia nieprzyjaciela,
— zwalczanie obserwacji nieprzyjacielskiej,
— zwalczanie moździerzy oraz czasem artylerii nieprzyjacielskiej (normalnie artylerię npla zwalczają grupy artylerii wyższych dowództw, a mianowicie korpuśna względnie armijna grupa artylerii).

W wypadkach wyjątkowych, o ile do dywizji zostanie przydzielona artyleria ciężka, a nawet artyleria wielkiej mocy, może artyleria dywizji otrzymać również zadanie burzenia silnych fortyfikacji i niszczenia BSB i wież pancernych. W większości wypadków zadania te wykonywać będzie artyleria wyższych szczebli dowodzenia.

Wszystkie te zadania muszą być wykonywane równocześnie na całej głębokości pierwszego pasa obrony nieprzyjaciela, gdyż jest to jednym z podstawowych warunków szybkiego posuwania się natarcia.

Ze względu na bardzo dużą ilość zadań mogą one być wykonane połączonymi siłami artylerii dywizji (organicznej i wzmocnienia), korpusu i armii. Na artylerię dywizji spadają zwykle zadania na głębokości pierwszej pozycji.

Czas trwania przygotowania artyleryjskiego zależy od stopnia rozbudowy organizacji obronnej nieprzyjaciela, ilości własnej artylerii i moździerzy oraz od ilości rozporządzalnej amunicji. Przygotowanie artyleryjskie jest wykonywane w formie nawał przeplatanych ogniem ciągłym. W czasie przygotowania artyleryjskiego, normalnie w drugiej jego połowie, najczęściej występuje okres burzenia i niszczenia; niszczenie i burzenie celów na przednim skraju obrony przeważnie jest wykonywane ogniem na wprost.

Przygotowanie artyleryjskie zwykle zaczyna się od gwałtownej nawały na całą głębokość pierwszego pasa obrony nieprzyjaciela, by

przez zaskoczenie zdezorganizować dowodzenie i obserwację nieprzyjaciela i zadać straty jego siłom żywym i artylerii.

Ogólny czas trwania wszystkich nawał ogniowych wykonywanych w czasie przygotowania artyleryjskiego zależy od dwóch czynników, a mianowicie — od wartości moralnej przeciwnika i od stopnia rozbudowy jego rowów.

Jak doświadczenia wojenne wykazały, dla obezwładnienia nieprzyjaciela o pełnej wartości moralnej i znajdującego się w rozbudowanych rowach, ogólny czas trwania wszystkich nawał ogniowych w czasie przygotowania artyleryjskiego powinien wynosić około 30 minut.

W wypadku gdy wartość moralna przeciwnika jest mała lub gdy rowy są słabo rozbudowane, ogólny czas trwania nawał ogniowych możemy w okresie przygotowania artyleryjskiego skrócić. Powiększenie zaś ogólnego czasu trwania nawał w okresie przygotowania artyleryjskiego jest tylko wówczas uzasadnione, gdy jednostki nieprzyjaciela są na bardzo wysokim poziomie moralnym oraz zajmują pozycje w bardzo silnie rozbudowanych rowach.

W czasie przygotowania artyleryjskiego natężenie ognia na pierwszą pozycję musi być najsilniejsze — zgodne z natężeniem, przewidzianym w regulaminie artylerii.

Przy obezwładnianiu drugiej pozycji w braku dostatecznej ilości amunicji lub sprzętu można zejść do 75%, a przy trzeciej pozycji do 50% normy.

Jeżeli obrona nieprzyjaciela nie posiada dużej ilości schronów bojowych, to przygotowanie będzie polegało przede wszystkim na obezwładnianiu żywych sił i środków ogniowych.

Nieuniknione jest jednak uzupełnienie obezwładnienia zburzeniem wykrytych umocnień i zniszczeniem styków rowów. Zadania te wykonuje się zależnie od położenia celów ogniem na wprost lub pośrednim, wplatając okres burzenia między nawały dla obezwładnienia.

Jeżeli obrona nieprzyjaciela jest rozbudowana silnie, tj. gdy posiada na przednim skraju i w głębi umocnienia stałe, których zburzenie w czasie kilkudziesięciominutowego artyleryjskiego przygotowania jest niemożliwe, wyznacza się specjalny okres burzenia. Po okresie burzenia następuje okres obezwładniania.

Przy natarciu na pozycję szczególnie silnie rozbudowaną (na rejon ufortyfikowany) okres burzenia może trwać nawet kilka dni. Ten rodzaj działania artylerii nazywamy okresem wstępnego burzenia.

Źródła ognia ocalałe i świeżo rozpoznane niszczy się w przerwach między nawałami — w czasie trwania ognia ciągłego.

Przy natarciu na nieprzyjaciela doraźnie przygotowanego do obrony przygotowanie artyleryjskie polegać będzie na 1—2 krótkich, lecz potężnych nawałach ogniowych i trwać będzie 15—20 minut.

Zakończenie przygotowania artyleryjskiego i przeniesienie ognia artylerii, przynajmniej na głębokość pasa niebezpiecznego, może być dla obrońcy sygnałem ostrzegawczym, że nacierająca piechota zbliża się do przedniego skraju jego obrony. Moment ten broniący stara się zwykle wykorzystać na wyprowadzenie załogi stanowisk ze schronów,

w których przebywała w czasie przygotowania artyleryjskiego, dla obsadzenia rowów, by powitać z nich nacierającego ogniem swej broni. Jeżeli uda się to obrońcy, to całe przygotowanie artyleryjskie może nie dać oczekiwanych wyników. Aby utrudnić przeciwnikowi rozpoznanie momentu zakończenia przygotowania, bywa czasem stosowane tak zwane **pozorne przeniesienie ognia**, to znaczy, że po przeniesieniu całości ognia artylerii i moździerzy w głąb pozycji nieprzyjaciela, nie następuje zakończenie przygotowania artyleryjskiego i wyruszenie piechoty do natarcia, ale po krótkim czasie (zwykle po kilku minutach) ogień artylerii i moździerzy powraca na przedni skraj zadając nieprzyjacielowi, który opuścił tymczasem schrony, ponowne straty. By utrzymać przeciwnika w przekonaniu, że natarcie rzeczywiście się rozpoczyna, powinny silne grupy rozpoznawcze piechoty w czasie pozornego przeniesienia ognia wykonywać demonstracyjne działania pozorujące własne natarcie.

Pozorne przeniesienie ognia zostało po raz pierwszy planowo zastosowane w czasie pierwszej wojny światowej przez armię rosyjską. Było to dnia 22 maja 1916 r. w czasie rosyjskiego przygotowania artyleryjskiego pod Dobranowce na Bukowinie. Pozorne przeniesienie ognia zastosowano wówczas dwukrotnie. Widziano wtedy z punktów obserwacyjnych, że tak po pierwszym jak i po drugim przeniesieniu ognia Austriacy zajmowali stanowiska strzeleckie. Jeńcy zaś później zeznali, iż po trzecim, już faktycznym, przeniesieniu ognia piechota austriacka nie wyszła w ogóle ze schronów, gdzie dostała się do niewoli.

Każde przygotowanie artyleryjskie powinno być zakończone potężną nawałą ogniową, aby bezpośrednio przed natarciem osiągnąć większe obezwładnienie załogi pozycji.

Przy układaniu planu przygotowania artyleryjskiego należy unikać wszelkiego szablonu. Osiąga się to przez każdorazową zmianę czasu trwania przygotowania artyleryjskiego, kolejności wykonywania zadań przez artylerię oraz ilości pozornych przeniesień ognia. Jeśli pozorne przeniesienie ognia było poprzednio często stosowane, to można go w ogóle zaniechać.

W czasie pierwszej wojny było dążenie, by w okresie przygotowania artyleryjskiego przeprowadzić całkowite obezwładnienie nieprzyjaciela a nawet jego zniszczenie. Spowodowało to wydłużanie czasu trwania przygotowania artyleryjskiego aż do kilku a nawet kilkunastu dni. Tak na przykład przygotowanie artyleryjskie sojuszników na rzece Sommie we Francji w dniu 24.07.1916 r. trwało 7 dni, przed natarciem zaś we Flandrii 31.07.1917 r. aż do 16 dni.

Naturalnie wyniki, jeżeli chodzi o obezwładnienie i niszczenie, osiągnięto duże. Postępy jednak natarcia nie stały w żadnym stosunku ani do zużycia amunicji, ani do skutków osiągniętego obezwładnienia i niszczenia. W obu wypadkach zysk sojuszników w terenie nie przekraczał 3 km. Stało się to z tego powodu, że nieprzyjaciel w czasie długotrwałego przygotowania artyleryjskiego mógł ściągnąć na zagrożony kierunek swoje nawet dalekie odwody.

W okresie ostatniej wojny Armia Radziecka stosowała krótkotrwałe przygotowania artyleryjskie przeważnie trwające od 15 — 90 minut, osiągając zawsze duże sukcesy. Tak na przykład pod Stalingradem dnia 10.01.1943 r. przygotowanie artyleryjskie trwało 55 minut w natarciu, zaś na doraźną obronę Niemców na kierunku orłowsko-kurskim w lipcu 1943 r. tylko 15 minut.

Przygotowanie artyleryjskie należy tak organizować, by mogło ono zadać nieprzyjacielowi największe straty. Dlatego należy plan przygotowania artyleryjskiego dostosowywać do aktualnych warunków. Na przykład bardzo celowe jest, w okresie przed natarciem, zorganizować specjalną obserwację, której celem jest określenie trybu życia nieprzyjaciela. Obserwacja ta ma za zadanie określenie, w jakiej porze dnia rowy nieprzyjaciela są najsilniej obsadzone, kiedy wydaje się strawę, kiedy nieprzyjaciel pracuje nad rozbudową pozycji itd.

Wiadomości te można i powinno się następnie wykorzystywać w tym celu, by na przykład pierwszą nawałę w czasie przygotowania artyleryjskiego rzucić w tym czasie, kiedy obsada rowów ciągłych jest najsilniejsza.

Pod względem technicznym zadania swoje w czasie przygotowania wykonuje artyleria w sposób następujący:

— Obezwładnienie środków ogniowych i siły żywej, a co za tym idzie — częściowe zniszczenie źródeł ognia i siły żywej w rowach ciągłych, wykonują na pierwszej pozycji nieprzyjaciela w pierwszym rzędzie PGA i DGA. Obezwładnienie przeprowadza się w formie nawał ogniowych i powolnego ognia ciągłego, wykonywanych na przemian. Powolny ogień ciągły umożliwia artylerii obserwację wybuchów i poprawienie położenia ognia oraz wpływa na podtrzymanie osiągniętego obezwładnienia.

— Przeciwdziałanie przesunięciom i ruchom sił żywych osiąga się przez burzenie odcinków rowów ciągłych i rowów łączących, przede wszystkim w miejscach styków rowów ciągłych i łączących. Ogień ten wykonują w pierwszym rzędzie PGA i DGA, najlepiej nadają się do tego celu haubice 122 mm i moździerze 120 mm.

— Niszczenie środków ogniowych i ppanc oraz burzenie DSB wykonuje się albo ogniem na wprost, albo ogniem pośrednim ze stanowisk zakrytych. Najlepsze wyniki osiąga się przy wykonywaniu ognia na wprost, gdyż pozwala to na wykonanie zadania w znacznie krótszym czasie i przy znacznie mniejszym zużyciu amunicji. Zadania burzenia schronów ze stanowisk zakrytych wykonuje DGA sprzętem 122 mm i 152 mm oraz artyleria dowództw wyższych sprzętem 152 mm i cięższym, o ile wymaga tego rodzaj schronów.

Ilość dział do przeprowadzenia strzelań na wprost dla niszczenia lub obezwładnienia schronów bojowych wyznacza dowódca AD.

Ilość ich zależy od ilości celów, które trzeba zwalczać ogniem na wprost. Regulamin broni połączonych część I w pkt 250 określa, że na jeden kilometr frontu natarcia można ze względu na warunki obserwacji wyznaczyć do równoczesnego zwalczania nie więcej niż 8—10

celów. W wypadku wyznaczenia do strzelań na wprost dział o większych kalibrach ilość ta jeszcze bardziej się zmniejsza; przy działach 152 mm spadnie ona do 4—5 celów na 1 km frontu.

Tak więc dowódca AD wyznaczając ilości dział do strzelań na wprost musi je wypośrodkować na podstawie ilości celów i możliwości ich jednoczesnego zwalczania. O ile ilość celów wymagających zwalczania ogniem na wprost przekracza możliwości równoczesnego prowadzenia ognia, należy przewidzieć zwalczanie celów ogniem na wprost w dwóch kolejnych nawrotach.

Ze względu jednak na działalność ognia artylerii nieprzyjacielskiej nie można liczyć, by jedno działo zdołało zwalczać więcej niż jeden cel. Również należy się liczyć z tym, iż część dział może zostać zniszczona przed wykonaniem swego zadania. Z tego powodu należy wyznaczać pewną ilość dział zapasowych. Orientacyjnie należy przyjąć, iż na 3—4 działa strzelające na wprost należy wyznaczać jedno działo zapasowe. W wypadkach gdy wytrzymałość schronów, które mają być niszczone ogniem na wprost, jest tak duża, iż kaliber dział wchodzących w skład dywizji okaże się za słaby, dowódca AD musi zapotrzebować od dowódcy artylerii armii odpowiednią ilość dział o odpowiednim dla danego rodzaju celów kalibrze. W większości wypadków dowódca artylerii armii zna rodzaj fortyfikacyj nieprzyjaciela i sam już bez prośby dowódcy AD przydzieli odpowiedni sprzęt.

W pierwszym rzędzie do przeprowadzenia strzelań na wprost wyznacza dowódca AD organiczne działa pułków piechoty. W wypadku gdyby ilość ta okazała się za mała, może wyznaczyć działa organicznego dyonu ppanc lub też działa wchodzące w skład artylerii wsparcia.

— W y k o n y w a n i e p r z e j ś ć w p r z e s z k o d a c h p r z e c i w p i e c h o c i e i p r z e c i w c z o ł g o w y c h

Przeszkody sztuczne bywają zasadniczo dwojakiego rodzaju:

— zasieki z drutu kolczastego i
— przeszkody przeciwczołgowe. Będą to albo pola minowe, albo przeszkody w formie słupów, rowów lub skarp.

Wykonywanie przejść w zasiekach z drutu kolczastego jest dla artylerii zadaniem niewdzięcznym i w razie użycia czołgów zadanie to obejmą czołgi. Jeżeli zadanie to musi wykonywać artyleria, to można je wykonywać albo ze stanowisk zakrytych, albo ogniem na wprost. Do wykonania tego zadania ze stanowisk zakrytych najlepiej nadają się 120 mm moździerze, z braku zaś ich ogień odbitkowy z 76 mm armat lub ogień uderzeniowy 122 mm haubic. Przy ogniu na wprost najlepiej jest wyznaczyć po dwie armaty 76 mm na jedno przejście, przy tym pożądane jest, by działa strzelały z różnych kierunków, gdyż wtedy pola ich rozrzutu uzupełniają się wzajemnie. Wykonanie przejść w drutach ogniem na wprost jest najbardziej racjonalne, gdyż zużywa na jedno przejście około 80 pocisków i wymaga 15—20 minut czasu, podczas gdy wykonanie przejścia ogniem pośrednim zużywa od 200—300 pocisków i od 1—2 godzin czasu.

Przejścia w przeszkodach z drutu wykonują zasadniczo PGA.

Przejścia w przeszkodach przeciwczołgowych wykonuje artyleria tylko w wypadkach wyjątkowych. Wtedy zadanie to przypada działom o kalibrze od 122 mm w górę. Zwykle zadanie wykonania przejść w przeszkodach przeciwczołgowych wykonują saperzy.

Częściowe burzenie schronów dla sił żywych osiąga się w czasie obezwładniania rowów ciągłych i łączących. Schrony dla sił żywych są zwykle rozmieszczane w pobliżu rowów ciągłych i łączących, a więc w czasie obezwładniania ich schrony znajdą się w polu rozrzutu pocisków. O ile nie osiągnie się nawet częściowego ich zniszczenia, to na pewno obezwładni się ludzi, którzy w tych schronach znajdują się. Zadania właściwego burzenia schronów wykonują, w zależności od potrzebnego do wykonania zadania sprzętu, PGA lub DGA, do burzenia zaś silnych schronów może być użyta artyleria ciężka wchodząca w skład KGA.

— Zdezorganizowanie łączności i systemu dowodzenia. Przez obezwładnienie rowów ciągłych i łączących, przez burzenie schronów i SD zostaje niejako automatycznie wykonane zadanie dezorganizowania łączności i systemu dowodzenia w pierwszych rzutach nieprzyjaciela.

Niezależnie od tego przeprowadza się jeszcze obezwładnienie rozpoznanych PO i SD wyższych dowództw, węzłów łączności, stanowisk odwodów w głębi obrony nieprzyjaciela. Zadanie to wykonuje tak artyleria dywizji jak i wyższych dowództw, w zależności od głębokości położenia rozpoznanych celów.

— Zwalczanie obserwacji nieprzyjacielskiej może być przeprowadzone albo ogniem skierowanym bezpośrednio na rozpoznane PO w celu zniszczenia ich lub co najmniej obezwładnienia jego obsady, albo też przez oślepianie. Oślepianie punktów obserwacyjnych przeprowadza się przez tworzenie zasłon dymnych. Często jednak oślepienie punktów obserwacyjnych szczególnie rozmieszczonych w ramach ugrupowania piechoty osiągnie się automatycznie z powodu dymu i kurzu, które powstaną w czasie trwania przygotowania artyleryjskiego jak również w czasie następnego okresu natarcia artyleryjskiego — okresu wsparcia natarcia.

— Zwalczanie moździerzy prowadzi się w formie nawał ogniowych na rozpoznane stanowiska ogniowe moździerzy. Najlepszymi środkami zwalczania są moździerze własne i haubice 122 mm.

— Zwalczanie artylerii przeprowadza normalnie artyleria wyższych dowództw, a więc KGA i AGA. O ile zadanie to ma w wyjątkowych wypadkach przejąć artyleria dywizji, musi ona zostać wzmocniona artylerią o odpowiednim zasięgu, a więc sprzętem 152 mm hb arm. lub 122 mm arm. W takim wypadku dywizja musi mieć zapewnioną współpracę dywizjonu rozpoznania pomiarowego oraz lotnictwa artyleryjskiego.

III. Wsparcie natarcia

Celem artyleryjskiego wsparcia natarcia jest umożliwienie posuwania się własnym oddziałom w terenie bronionym przez nieprzyjaciela. Osiąga się to przez:

— uniemożliwienie nieprzyjacielowi reorganizacji systemu ognia zdezorganizowanego częściowo w czasie przygotowania artyleryjskiego,
— obezwładnienie odżywających lub nowoujawnionych źródeł ognia,
— odpieranie przeciwuderzeń nieprzyjaciela.

Przejście od przygotowania artyleryjskiego do wsparcia natarcia musi nastąpić bez żadnej przerwy w czasie i musi stanowić wraz z przygotowaniem artyleryjskim jedną planową całość. Zadania swoje w okresie wsparcia natarcia wykonuje artyleria tak ogniem pośrednim — artylerią wsparcia jak również ogniem na wprost — artylerią towarzyszącą.

1. Wsparcie natarcia artylerią strzelającą ogniem pośrednim

Rozróżnia się następujące sposoby wsparcia natarcia:

— wał ogniowy (pojedynczy lub podwójny),
— kolejneześrodkowanie ognia (KZO),
— sposób mieszany, stanowiący połączenie wału ogniowego i KZO.

Decyzja co do tego, który z powyższych sposobów i w jakim stopniu zastosować w danym wypadku, zależy od szeregu takich czynników jak:

— stopień rozbudowy pozycji nieprzyjaciela,
— dokładność rozpoznania umocnień obrony przeciwnika,
— jakość celów,
— ilość własnej artylerii,
— ilość amunicji, którą własna artyleria rozporządza,
— warunki terenowe.

Wał ogniowy

Wał ogniowy jako sposób wsparcia natarcia piechoty i czołgów zdał egzamin w czasie ubiegłej wojny. Był on normalnie stosowany przez Armię Radziecką w natarciach począwszy od roku 1942 i w znakomitym stopniu przyczynił się do wspaniałych sukcesów, jakie w tej wojnie osiągnęła Armia Radziecka.

Sposób wykonywania wału ogniowego omawia „Instrukcja strzelania artylerii". Ujemną stroną wału ogniowego jest to, że wymaga użycia dużej ilości artylerii: 4—6 dywizjonów artylerii na 1 km frontu przy pojedynczym wale ogniowym. Cechą zaś dodatnią wału jest fakt, że dla jego zorganizowania nie jest potrzebne szczegółowe rozpoznanie stanowisk nieprzyjaciela oraz że organizacja i wykonanie jego są stosunkowo proste.

Często zachodzi potrzeba osłony własnych oddziałów posuwających się za wałem od bocznego ognia nieprzyjacielskich środków ogniowych, rozmieszczonych poza pasem wykonywania wału ogniowego. Wówczas kładzie się ZO na te środki ogniowe równocześnie z wykonywaniem wału ogniowego.

Planowanie wału przeprowadza się w zasadzie na szczeblu dywizji według wytycznych dowódcy artylerii i korpusu.

Należy tutaj podkreślić, że prawo do wydania rozkazu na przeniesienie ognia artylerii z poszczególnych linii głównych wału ogniowego ma w zasadzie dopiero dowódca dywizji. W niektórych wypadkach dowódca DP może to prawo przelać na dowódców pułków, jednak wtedy organizacja wału ogniowego musi zapewniać możność przenoszenia go na wąskich odcinkach (osłona boków).

Kolejne ześrodkowanie ognia (KZO)

Wsparcie natarcia kolejnymi ześrodkowaniami ognia stosuje się w następujących wypadkach, a mianowicie:
— gdy posiadamy dokładne dane o umocnieniach i ugrupowaniu nieprzyjaciela,
— gdy posiadamy mało artylerii,
— gdy posiadamy b. dobre warunki obserwacji rejonu KZO.

Kolejne ześrodkowanie ognia polega na kolejnym obezwładnieniu rozpoznanych źródeł ognia i żywych sił nieprzyjaciela, odcinek po odcinku, cel po celu, w miarę posuwania się własnej piechoty i czołgów. Zorganizowanie wsparcia natarcia za pomocą kolejnych ześrodkowań ognia jest trudniejsze niż zorganizowanie wału ogniowego. Wymaga ono bowiem szczególnie troskliwej organizacji współdziałania z piechotą i dobrej obserwacji. Natomiast sposób wsparcia natarcia KZO jest oszczędniejszą formą wsparcia niż wał ogniowy, gdyż przy KZO zwalczamy tylko cele faktycznie rozpoznane, a więc potrzebujemy mniej sprzętu i amunicji.

Sposób mieszany polega na tym, że część artylerii wykonuje wał ogniowy, a część wzmacnia go, wykonując ześrodkowania ognia na cele szczególnie ważne. Artyleria wykonująca ześrodkowania ognia przenosi je kolejno z celu na cel w miarę posuwania się wału ogniowego. Ten rodzaj ześrodkowań nazywamy kolejnymi ześrodkowaniami ognia w układzie wału ogniowego. Podwójny wał ogniowy kombinowany z KZO daje najsilniejsze wsparcie natarcia.

Z powyższego wynika, że ten sposób wsparcia wymaga użycia największej ilości amunicji i dział. Może więc być stosowany tylko wówczas, gdy natarcie jest wykonywane na specjalnie ważnym kierunku operacyjnym i na silną pozycję npla, oraz na npla posiadającego silne odwody.

Przy wszystkich sposobach wsparcia natarcia, omówionych powyżej, zawsze trzeba się liczyć z tym, że część celów zostanie ujawniona dopiero w czasie natarcia. Wyłania się więc konieczność zachowania możności zwalczania przez artylerię celów nowych, celów nie ujętych

planem ogni. Do tego zadania należy zachować część artylerii jako podręczną, dla której nie należy planować z góry żadnych ogni. Na szczeblu dywizji piechoty należy dążyć, by ilość artylerii podręcznej wynosiła nie mniej niż trzy dyony (po jednym dyonie na każdą grupę).

2. Wsparcie natarcia artylerią towarzyszącą

Niezależnie od omówionych poprzednio sposobów wsparcia polegających na towarzyszeniu piechocie ogniem, artyleria wspiera również nacierającą piechotę towarzysząc jej sprzętem. W tym celu z chwilą wyruszenia do szturmu pierwszych rzutów piechoty działa strzelające na wprost, a podległe właściwym dowódcom, przechodzą pod ich rozkazy.

Działa te wspierają piechotę aż do granic swych możliwości, tj. dopóty, dopóki ich ogień nie zagraża własnej piechocie, po czym rozpoczynają ruch skokami naprzód jako działa towarzyszące. Posuwają się one w ugrupowaniach bojowych piechoty i mają zadanie zwalczania ogniem na wprost drobnych celów, które mogą być zwalczane ogniem pojedynczych dział, np. KM, dział ppanc, czołgów itd. Mogą one również mieć zadanie osłony skrzydeł i obronę ppanc.

Mimo wszystko żaden ze sposobów wsparcia natarcia przy najpełniejszym nawet wyzyskaniu możliwości artylerii nie zapewni zupełnego obezwładnienia nieprzyjaciela. Z tego powodu działania artylerii muszą być uzupełnione przez:
— wykorzystanie w całej pełni ognia broni piechoty,
— działanie lotnictwa szturmowego i bombowego.

Należy przy tym pamiętać, by z góry podzielić cele względnie rejony, w których cele mogą zostać rozpoznane, między artylerię i lotnictwo.

IV. Zabezpieczenie walki w głębi ugrupowania obrony nieprzyjaciela

Zadaniem tego okresu jest umożliwienie własnej nacierającej piechocie posuwania się po zakończeniu wału ogniowego lub KZO w terenie wciąż jeszcze bronionym przez nieprzyjaciela.

Okres ten charakteryzuje się tym, że większość celów nie może być rozpoznana i ustalona zawczasu, lecz zostaje wykryta dopiero w toku walki.

Z tych względów w okresie zabezpieczenia walki w głębi artyleria tylko wyjątkowo wykonuje ognie według sztywnego planu, jak to miało miejsce w okresach przygotowania artyleryjskiego lub wsparcia natarcia.

Konieczność zachowania przez artylerię możności szybkiego reagowania ogniem na potrzeby nacierającej piechoty stwarza dla artylerii szczególnie trudne warunki pracy.

Bardzo ścisłe współdziałanie między bronią wspieraną a artylerią ma w tym okresie wyjątkowo duże znaczenie.

Zużycie amunicji na natarcie artyleryjskie wynika z zadań, jakie ma do spełnienia artyleria w poszczególnych okresach oraz

z norm maksymalnego zużycia amunicji zależnych od czasu trwania ognia — normy te podaje Instrukcja Strzelania Artylerii.

Rozłożenie zużycia amunicji na okresy natarcia artyleryjskiego jest nierównomierne — jest ono znacznie większe w okresie przygotowania i wsparcia niż zabezpieczenia.

V. Nasycenie artylerią

Dla wykonania wszystkich zadań, które artyleria ma do wykonania w okresie natarcia artyleryjskiego, musi się zgromadzić odpowiednio duże ilości artylerii, inaczej mówiąc — musi się osiągnąć odpowiednie „N a s y c e n i e a r t y l e r i ą". Pod pojęciem „Nasycenie artylerią" rozumie się ilość dział i moździerzy wypadających na 1 km frontu.

Nasycenie artylerią było już bardzo duże w pierwszej wojnie światowej i dochodziło w roku 1917 do 140 a nawet do 188 dział na kilometr. W czasie ostatniej wojny nasycenie artylerią znacznie jeszcze wzrosło i tak osiągnęło na przykład przy przełamaniu blokady Leningradu w styczniu 1943 r. na odcinku 327 DP — 365 dział, w lutym zaś 1943 r. pod Stalingradem, na odcinku 27 DP — 333 działa na 1 km frontu. Ogółem w bitwie pod Stalingradem brało udział po stronie radzieckiej ponad 7.000 dział. Ogrom tej liczby uwypukli się przez przypomnienie, że Francja w roku 1914 wyruszyła na wojnę mając ogółem około 4.000 dział polowych. Obecnie przyjmuje się, że dla przełamania silnej obrony npla należy osiągnąć na kierunku głównego uderzenia tzw. nasycenie ogólne od 200 do 300 dział i moździerzy na 1 km frontu natarcia.

Przy obliczaniu nasycenia uwzględnia się sprzęt (działa i moździerze) od 76 mm w górę.

Przy ocenianiu stopnia nasycenia frontu przez artylerię rozpatrujemy oddzielnie:

a) nasycenie ogniem artylerii (i moździerzy) strzelającej ze stanowisk zakrytych;
b) nasycenie ogniem na wprost i
c) nasycenie ogólne, stanowiące sumę punktów a) i b).

VI. Organizacja dowodzenia artylerią wspierającą natarcie

Dowodzenie artylerią w czasie natarcia artyleryjskiego jest zawsze scentralizowane, lecz stopień centralizacji jest różny w poszczególnych okresach.

W okresie artyleryjskiego przygotowania mamy z reguły centralizację najpełniejszą.

W okresie wsparcia natarcia, przy zachowaniu bardzo znacznej centralizacji, zaczynają występować oznaki częściowej decentralizacji na szczeblu pułkowych grup artylerii, gdyż możliwe są wypadki przydzielania części grupy (1—2 dyonów) do pułków piechoty.

W okresie zabezpieczenia walki w głębi decentralizacja dowodzenia na szczeblu PGA występuje już zwykle wyraźnie — większość PGA zostaje podporządkowana dowódcom pułków piechoty i działa według ich rozkazów.

Niezależnie jednak od występującej w tym okresie częściowej decentralizacji dowódca AD powinien stale utrzymywać łączność ze wszystkimi oddziałami swej artylerii, by w razie potrzeby móc ponownie scentralizować ją w najkrótszym czasie.

Całą artylerię dywizji (z wyjątkiem art. ppanc), a więc zarówno art. organiczną jak i przydzieloną dzieli dowódca AD na grupy, a mianowicie: pułkowe grupy artylerii (PGA) według ilości pułków piechoty oraz dywizyjną grupę artylerii (DGA).

W niektórych wypadkach część przydzielonych moździerzy (przede wszystkim z jednostek dalszych rzutów) łączy się w grupę moździerzy.

Jak wykazały doświadczenia Armii Radzieckiej najdogodniej jest, gdy skład pułkowych grup pułków pierwszego rzutu wynosi 4—5 dyonów, drugiego rzutu — około 3 dyonów i dywizyjnej grupy 3—4 dyony.

Podane przeciętne ilości art. dotyczą artylerii wchodzącej w skład dywizji przez cały czas natarcia artyleryjskiego. Oprócz tego dywizja może być dodatkowo wzmocniona artylerią tylko na okres artyleryjskiego przygotowania i wsparcia natarcia.

PGA pułku drugiego rzutu do czasu wprowadzenia pułku do walki wykonuje ogień według planu albo dowódcy DGA, albo PGA pułku działającego na głównym kierunku.

Moździerze piechoty w skład pułkowych grup nie wchodzą, lecz ogień ich na okres artyleryjskiego przygotowania jest planowany przez odpowiednich dowódców pułkowych grup.

VII. Ugrupowanie artylerii

Zebranie i ugrupowanie artylerii w ilościach potrzebnych do natarcia artyleryjskiego jest zagadnieniem, które wymaga osobnego omówienia.

Wiedząc, że do natarcia artyleryjskiego należy zgromadzić 200—300 dział i moździerzy na 1 km frontu, widzimy, jak wielkie trudności będzie miało dowództwo artylerii z wprowadzeniem i rozmieszczeniem w terenie tych ilości artylerii.

Przyjmując np. nasycenie 200 dział i moździerzy na 1 km frontu natarcia oraz przyjmując, iż w tej ilości będzie około 60 moździerzy, pozostanie nam do ustawienia w pasie szerokości jednego km — 140 dział czyli 35 bateryj.

Dążeniem przy grupowaniu artylerii powinna być zasada, by każda grupa artylerii zajmowała stanowiska w pasie natarcia tej jednostki piechoty, którą ma wspierać. A więc PGA w pasach natarcia wspieranych pułków piechoty, DGA w pasach natarcia swych dywizji itd. Takie ugrupowanie artylerii ułatwia ścisłe powiązanie artylerii z piechotą. Nie wyklucza to jednak, iż w razie potrzeby artyleria może być rozmieszczona na odcinkach sąsiednich.

Odległość SO artylerii w natarciu od przedniego skraju obrony nieprzyjaciela będzie wynosiła dla:

— pułkowych grup artylerii — 1,5 do 3 km
— dywizyjnej grupy artylerii — 2 do 3 km.

Ze względu na małą donośność moździerzy należy je użyć na kierunkach, na których jest możliwość podsunięcia ich SO jak najbliżej podstaw wyjściowych do natarcia.

VIII. Organizacja rozpoznania PO, SO i nieprzyjaciela

Sprawne wprowadzenie artylerii do rejonów rozwinięcia i przygotowanie jej do działania wymaga szeregu prac przygotowawczych.

Prace te będą polegały na:
— zagęszczeniu sieci topograficznej,
— rozpoznaniu dróg dojazdowych z rejonów wyjściowych do SO i PO,
— rozpoznaniu SO, SD (tym samym i PO) i miejsc rozmieszczenia plutonów amunicyjnych,
— nieustannym rozpoznaniu nieprzyjaciela.

Dla przeprowadzenia przez artylerię dokładnego przygotowania ogni niezbędna jest jej dokładna znajomość położenia topograficznego SO i celów. Dla określenia dokładnego położenia topograficznego celów potrzebna jest dokładna znajomość położenia topograficznego punktów obserwacyjnych. Artyleria określi szybko i dokładnie położenie topograficzne swych SO, PO i ogni, gdy pracę swą będzie mogła oprzeć na odpowiednio gęstej sieci topograficznej — inaczej mówiąc, gdy w terenie jej pracy będzie się znajdować jak najgęściejsza sieć punktów o określonych współrzędnych topograficznych. Prace te, nazywane „zorganizowaniem sieci topograficznej", wykonują dyony rozpoznania topograficznego.

Rozwinięcie artylerii, tj. zajęcie stanowisk ogniowych i punktów obserwacyjnych, musi być poprzedzone rozpoznaniem SO i PO oraz dróg dojazdowych. Prace te wykonują zwiady artylerii z konieczności w dzień. Pracę rozpoznawczą należy tak organizować, by nie dać przeciwnikowi możliwości stwierdzenia wzmożonej działalności zwiadów artylerii.

Samo wprowadzenie artylerii na stanowiska ogniowe powinno być wykonane bewzględnie w nocy, przy czym należy przestrzegać bardzo surowej dyscypliny ruchu.

Ważnym czynnikiem zapewniającym sprawne i ukryte przed wzrokiem nieprzyjaciela rozpoznanie i wprowadzenie artylerii będą posterunki służby ochronno-porządkowej. Z tego powodu dca AD musi pamiętać o ich zorganizowaniu na czas i o jasnym sprecyzowaniu zadań dla każdego z posterunków.

Szczególnie troskliwie musi być prowadzone rozpoznanie nieprzyjaciela w całym okresie poprzedzającym natarcie aż do chwili rozpoczęcia przygotowania artyleryjskiego, a nawet w czasie jego trwania. Wszystkie wiadomości uzyskane z rozpoznania, a dotyczące ugrupowania i umocnień nieprzyjaciela, muszą być natychmiast wyzyskane przy układaniu planu natarcia artyleryjskiego. Cele rozpoznane już po opracowaniu planu natarcia artyleryjskiego wyznaczyć tym oddziałom artylerii do zwalczania, które nie dostały żadnych zadań ogniowych na

okres przygotowania artyleryjskiego, a więc w pierwszym rzędzie dyonom podręcznym z DGA a w ostateczności dyonom podręcznym z PGA.

IX. Zapewnienie amunicji

Artyleria w okresie wykonywania natarcia artyleryjskiego zużywa bardzo duże ilości amunicji. Można przyjąć, że w natarciu na zorganizowaną obronę nieprzyjaciela zużycie amunicji artyleryjskiej wynosić będzie od dwóch do trzech jednostek ognia. Większa część tej amunicji zostanie zużyta przez artylerię w okresie przygotowania artyleryjskiego i wsparcia natarcia, a więc w okresie, gdy artyleria wykonuje swe zadania ogniowe ze swych stanowisk ogniowych głównych. Na te więc okresy natarcia amunicja może być złożona na SO artylerii. Natomiast na okres zabezpieczenia walki w głębi amunicja musi być na środkach przewozowych, gdyż w tym okresie artyleria rozpocznie już zmianę stanowisk ogniowych. Cała potrzebna amunicja musi zostać zwieziona przed rozpoczęciem natarcia. Dca AD musi w rozkazie swym określić (o ile nie zostało to już określone przez dowódcę wyższego), jaka ilość amunicji ma zostać złożona na SO, dalej musi zapewnić sprawny odbiór amunicji przez podległe mu oddziały artylerii i wreszcie musi ustalić z kwatermistrzem dywizji rejony, do których należy wysunąć czołówki amunicyjne, z których artyleria będzie pobierała amunicję w okresie zabezpieczenia walki w głębi i dalszej fazie natarcia.

X. Organizacja maskowania ogniowego

W okresie przygotowań do natarcia racjonalne przeprowadzenie maskowania ogniowego może się przyczynić do zachowania tajności zamierzonego działania.

Należy największe nasilenie pracy plutonów i dział wędrownych skierować do tych rejonów, w których nie przewiduje się rozwinięcie artylerii. Dalej należy zwrócić uwagę na to, by przez zbyt intensywną działalność plutonów wędrownych nie pozwolić nieprzyjacielowi wyciągnąć wniosków o powiększeniu ilości rozwiniętej artylerii. Najczęściej racjonalnego maskowania ogniowego nie można przeprowadzić na szczeblu dywizji, lecz dopiero na szczeblach wyższych, a mianowicie na szczeblu korpusu, a częściej armii. Wówczas plan maskowania ogniowego musi być opracowany przez dcę artylerii korpusu lub armii. Dywizje zaś wykonują maskowanie ogniowe zgodnie z planem wyższego dowódcy.

XI. Organizacja wstrzeliwania

Plan wstrzeliwania zostanie najczęściej opracowany i wydany przez sztab dcy artylerii armii lub korpusu. W wypadku jednak niewydania takiego planu plan wstrzeliwania musi zostać opracowany przez sztab dcy AD.

Myślą przewodnią przy układaniu planu wstrzeliwania musi być dążność do tego, by nie zdradzić nplowi naszych przygotowań, a więc by uniknąć wzmocnienia natężenia ognia artylerii.

W pierwszej wojnie światowej osiągano to przez rozłożenie wstrzeliwania w czasie nie tylko na godziny, ale i na dnie, co pod względem słuchowym robiło wrażenie ognia codziennego. Jednak taki powolny ogień stwarzał bardzo korzystną sytuację dla nieprzyjacielskich oddziałów pomiarów dźwiękowych, dając im możność spokojnej pracy i kolejnego wcinania każdego huku wystrzału.

W czasie drugiej wojny światowej w Armii Radzieckiej zaczęto powszechnie stosować wstrzeliwanie systemem „dział nawiązania". Sposób ten pozwala ograniczyć wstrzeliwanie do minimum, gdyż wyniki uzyskane przez wstrzelanie jednego działa są wykorzystywane przez cały pułk lub grupę dział tego samego wzoru.

Obecnie ten sposób wstrzeliwania jest sposobem najczęściej stosowanym. Ogień dział nawiązania powinien być uzgodniony z planem pracy dział wędrownych, by uniknąć wzrostu natężenia ognia.

XII. Obrona ppanc w natarciu

Organizacja obrony ppanc w natarciu jest zagadnieniem bardzo ważnym, o którym należy zawsze pamiętać i które musi zostać bardzo dokładnie i wnikliwie przemyślane i rozpatrzone. Zaniedbanie należytego zorganizowania obrony ppanc na okres natarcia może spowodować ograniczenie własnych sukcesów, a czasem może nawet początkowe sukcesy zamienić w klęskę.

Przy organizacji obrony ppanc w natarciu należy rozróżnić dwa okresy, a mianowicie:
— okres przygotowań do natarcia,
— okres właściwego natarcia.

1. Organizacja obrony ppanc w okresie przed natarciem

Organizacja obrony ppanc własnych podstaw wyjściowych na okres przed natarciem jest równie ważna, jak organizacja jej na okres samego już natarcia.

Znane są wypadki z ubiegłej wojny, iż w okresie kiedy jedna ze stron dopiero przygotowywała się do natarcia, strona przeciwna sama rozpoczynała natarcie. Zbagatelizowanie więc odpowiedniej organizacji obrony ppanc na podstawach wyjściowych może doprowadzić do tego, iż mimo znacznych zgromadzonych sił, z powodu nieprzyjęcia ugrupowania obronnego, strona przeciwna może osiągnąć znaczne sukcesy, może zdezorganizować wszystkie przygotowania do natarcia, a tym samym opóźnić lub nawet uniemożliwić w ogóle wyruszenie natarcia.

Pod względem organizacji obrony ppanc przed natarciem można odróżnić dwa okresy. Pierwszy okres będzie w tym czasie, gdy oddziały własne zajmują jeszcze ugrupowanie obronne. W okresie tym obro-

na ppanc będzie zorganizowana wedle zasad walki obronnej, a więc będą zorganizowane rejony i ośrodki ppanc.

Drugi okres to okres, gdy oddziały własne przyjmują już ugrupowanie do natarcia. Wówczas zadanie obrony ppanc na wypadek wyruszenia natarcia nieprzyjacielskiego muszą przyjąć na siebie w pierwszym rzędzie działa przewidziane do prowadzenia ognia na wprost. Ilość tych dział wyniesie razem z działami zapasowymi około 15 dział na jeden kilometr frontu.

Głębiej obronę ppanc zapewnią działa baonów drugiego rzutu, następnie pułku drugiego rzutu i ruchomego odwodu ppanc dywizji, jak również stanowiska ogniowe artylerii wsparcia. Biorąc pod uwagę znaczne ilości artylerii wsparcia można sądzić, że potrafi ona stworzyć dla broni pancernej nieprzyjaciela nieprzebytą zaporę, o ile tylko nie zostanie zaskoczona lub poprzednio obezwładniona przez artylerię nieprzyjaciela.

Najtrudniejszy do organizacji obrony ppanc będzie sam moment przejścia z ugrupowania obronnego do ugrupowania natarcia.

Wskazane tutaj może być pozostawienie artyleryjskiej obsady rejonów i ośrodków ppanc dłużej niż obsady piechoty oraz jak najwcześniejsze ugrupowanie dział przewidzianych do strzelań na wprost.

2. Organizacja obrony ppanc w okresie samego natarcia

Zadaniem obrony ppanc w natarciu jest odparcie przeciwuderzeń nieprzyjacielskiej broni pancernej zarówno od czoła jak i z boków.

Trudność zorganizowania obrony ppanc w natarciu polega na tym, że działa ppanc powinny się znaleźć w pierwszych rzutach piechoty w tym momencie, gdy broń pancerna nieprzyjaciela wyruszy do natarcia. Ze względu na to, że posuwanie się dział ppanc przy pomocy ciągników przez teren, na którym leżało przygotowanie artyleryjskie, przez który przeszedł wał ogniowy, przez teren poprzecinany rowami i pod ogniem nieprzyjacielskim będzie bardzo trudne, a często nawet niemożliwe, należy zapewnić ich przesuwanie siłą rąk ludzkich. Wymaga to przydziału pomocy obsłudze dział przez te oddziały piechoty, w których ugrupowaniu działa ppanc się posuwają.

Niezależnie od dział przydzielonych do baonów dcy pułków piechoty i dca dywizji powinien dysponować ruchomym odwodem ppanc. Na szczeblu pułku piechoty ruchomy odwód ppanc powinien wynosić od 1—2 bateryj ppanc, na szczeblu zaś dywizji piechoty od 3—4 bateryj. Ruchome odwody ppanc posuwają się skokami od jednej linii rozwinięcia do drugiej. Linie rozwinięcia należy wyznaczać na kierunku przewidywanego użycia broni pancernej npla w rejonach dogodnych dla przyjęcia walki z bronią pancerną nieprzyjaciela. Celem uniknięcia zaskoczenia przez broń pancerną nieprzyjaciela nabiera pierwszorzędnego znaczenia niezawodnie działający system alarmowania.

Do obowiązków dcy AD odnośnie do organizacji obrony ppanc w natarciu należy:

— przydział jednostek art. ppanc do pułków piechoty;
— wyznaczenie ruchomego odwodu ppanc dywizji;
— wyznaczenie kolejnych linii terenowych dla rejonów SO ppanc ruchomego odwodu ppanc dywizji;
— ustalenie osi przesunięcia ruchomego odwodu ppanc dywizji;
— organizacja niezawodnie działającego systemu alarmowania.

XIII. Przesunięcia artylerii podczas walki

W miarę jak oddziały nacierające posuwają się w głąb pozycji nieprzyjaciela artyleria wspiera natarcie strzelając na coraz większych celownikach. Teoretycznie artyleria mogłaby wspierać natarcie aż do górnej granicy zasięgu dział, jednak praktycznie jest to niemożliwe z wielu powodów.

Przy strzelaniu na większe odległości zwiększa się pole rozrzutu, co powoduje automatycznie powiększenie się „pasa niebezpiecznego", w następstwie czego piechota — jeżeli nie chce być narażona na straty od własnego ognia artylerii, musi posuwać się na coraz to większej odległości od tego ognia. Drugim powodem jest coraz trudniejsza praca łączności w miarę oddalania się PO i SD od stanowisk ogniowych. Dalej, gdyby artyleria wspierała piechotę aż do krańcowej swej donośności, nastąpiłby moment, w którym piechota przekroczyłaby donośność ognia artylerii, w następstwie tego pozostałaby bez wsparcia artylerii. Okres ten byłby stosunkowo długi, bo trwałby aż do czasu gotowości artylerii na nowych stanowiskach. Do tego artyleria dopuścić nie może, gdyż jej podstawowym zadaniem jest zapewnienie ciągłego wsparcia broni wspieranej.

Wobec tego artyleria chcąc wykonać należycie zadanie wsparcia musi stosować nie tylko manewr ogniem, ale i sprzętem.

Przesunięcia stanowisk ogniowych wykonuje się normalnie na odległości nie mniejsze niż 3—5 km. Przesunięcie SO na odległości mniejsze niż 3 km jest niecelowe, gdyż każda zmiana stanowisk ogniowych pociąga za sobą chwilową zmniejszoną wydajność ogniową artylerii oraz w czasie trwania przesunięcia częściowo dezorganizuje wsparcie. Podczas przesunięć artylerii $^{2}/_{3}$ artylerii musi być w gotowości do otwarcia ognia (na starych względnie nowych SO), $^{1}/_{3}$ część zaś artylerii może być w ruchu. Zmianę SO wykonuje się bateriami lub dyonami, przy czym normalne będzie przesuwanie jednostek wchodzących w skład PGA bateriami, wchodzących zaś w skład DGA dywizjonami.

Plan przesunięć artylerii w ramach dywizji piechoty planuje i opracowuje dca AD. Dca AD musi jednak plan przesunięć uzgodnić z planem działania dcy DP.

Przesunięcie artylerii rozpoczyna się normalnie z chwilą zajęcia pierwszej pozycji obronnej npla, czyli w okresie przejścia do trzeciego okresu natarcia artyleryjskiego, tj. do zabezpieczenia natarcia w głębi obrony npla. W tym momencie, jak już wiadomo, następuje częściowa decentralizacja dowodzenia artylerią. Część a nawet całość dotychczasowych PGA zostaje przydzielona do pułków piechoty. Z tego powodu,

że wychodzą one spod rozkazodawstwa dcy AD, plan przesunięć dcy AD nie będzie dla nich opracowywany. Na szczeblu AD opracowuje się plan przesunięć tylko dla tych jednostek artylerii, które pozostają pod rozkazami dcy AD. Przesunięcia artylerii przydzielonej pułkom piechoty będą przeprowadzane zgodnie z rozkazami dców pułków piechoty a plan przesunięć dla niej opracowują dcy artylerii przydzielonej do danych pułków piechoty. W wypadkach gdy artylerii jest dosyć i gdy część jej nie bierze udziału w wykonywaniu wału ogniowego, trzeba dla tej części rozpocząć przegrupowanie jeszcze w czasie trwania wału ogniowego, szczególnie jeśli wał ogniowy prowadzi się do drugiej pozycji włącznie.

Czas rozpoczęcia i dalszego wykonywania przesunięć reguluje dca AD taktycznym położeniem oddziałów piechoty, a nie według godzin.

Przy układaniu planu przesunięć musi dca AD pamiętać, by zapewnić pomoc dla artylerii przy przesuwaniu się przez teren poprzecinany rowami, poryty przez pociski artyleryjskie i zaminowany.

Sprawne posuwanie się artylerii będzie wymagało współpracy i pomocy ze strony piechoty, saperów i służby naprawczej samochodowej.

Dca AD musi tę współpracę uzgodnić z dcami piechoty, saperów i z szefem służby samochodowej.

Uzgodnienie to będzie polegało na przydzieleniu artylerii piechoty i saperów oraz na wyznaczeniu miejsc, gdzie będzie rozwinięty dywizyjny warsztat naprawczy samochodów.

XIV. Łączność artylerii z piechotą i czołgami

Zadaniem łączności między artylerią a piechotą i czołgami jest zapewnienie stałego i pewnego porozumienia się oraz wzajemnego przekazywania żądań i wiadomości. Niezależnie od środków łączności technicznych jednym z podstawowych warunków sprawnie działającej łączności artylerii z piechotą jest rozmieszczenie SD i PO dowódcy artylerii wspólnie lub w pobliżu SD i PO dowódcy wspieranego. PO artylerii muszą dawać możność dobrego wykonania głównego zadania, to znaczy pozwalać na ciągłość wspierania ogniem. Oprócz punktów obserwacyjnych dowódców organizuje się już przed wyruszeniem natarcia wysunięte punkty obserwacyjne (WPO), by nie zerwać łączności piechoty z artylerią. Z chwilą rozpoczęcia ruchu oddziałów nacierających WPO posuwają się równocześnie z bronią wspieraną. Oś posuwania się WPO musi być uzgodniona z dowódcami broni wspieranych i dowódcą artylerii wysyłającym WPO.

Z chwilą gdy nacierające oddziały posuną się naprzód i osiągną horyzont, dowódcy artylerii nie mogą już wspierać natarcia ze swych pierwszych PO. Wtedy rolę ich przejmują WPO, które wysunęły się z czołowymi rzutami piechoty. Z chwilą gdy dowódca artylerii przesunął swoje PO do WPO, to ostatnie będą znów gotowe do dalszego posuwania się z czołowymi rzutami oddziałów nacierających.

Według podobnych zasad dokonuje się przesunięć SD dowódców piechoty lub czołgów i artylerii. Opracowany zawczasu plan przesunięć

musi przewidywać takie planowe użycie środków łączności, aby później w toku walki nie zabrakło artylerii technicznych środków łączności. Należy pamiętać, że najpewniejszym środkiem łączności jest styczność osobista dowódców obu rodzajów broni i ich sztabów.

Z powyższego rozważania wynika zasada konieczności planowania przesunięć PO artylerii w stosunku do ruchu nacierającej piechoty.

XV. Organizacja współdziałania

Organizacja współdziałania pomiędzy piechotą (czołgami) a artylerią ma na celu takie zorganizowanie działania w walce, przy którym w każdej fazie walki i w każdym położeniu wysiłki obu broni będą całkowicie zgrane dla osiągnięcia wspólnymi siłami jednego celu — zwycięstwa.

Ponieważ w natarciu główne zadanie wykonuje piechota lub czołgi, artyleria organizuje współdziałanie dostosowując się do działań broni wspieranej.

Zadanie współdziałania zostanie rozwiązane, jeżeli artyleria zdoła zapewnić sobie możność wykonywania **przez cały czas** walki swych ogni w tym miejscu i czasie, w którym ich najbardziej potrzebuje piechota (czołgi).

Takie dostosowanie ognia artylerii do potrzeb broni wspieranej może być osiągnięte:

— przez posiadanie planu ogni, w którym cele, czas i sposób ich zwalczania będą zawczasu ściśle ustalone i uzgodnione z piechotą,

— przez stałe utrzymanie niezawodnej łączności zarówno z bronią wspieraną jak i wewnątrz artylerii,

— zachowanie ciągłej, nieprzerwanej obserwacji,

— ustalenie zawczasu sposobów wskazywania celów przez piechotę (czołgi).

Zachowanie tych warunków umożliwi artylerii szybkie i dokładne wykonywanie zadań ogniowych bądź to na rozkaz dowódców piechoty, bądź to z inicjatywy dowódców artylerii.

Z drugiej strony piechota i czołgi powinny przyjść z pomocą artylerii i umożliwić jej sprawne działanie. Pomoc ta może wyrazić się przede wszystkim w utrzymaniu łączności z artylerią i ułatwieniu pracy artylerzystom przez informowanie ich na czas o zamierzonych działaniach, o zdobytych wiadomościach o nieprzyjacielu, dalej w przydzieleniu sił, ułatwiających artylerii przekraczanie przeszkód w terenie, czołgów dla wysuniętych obserwatorów lub w innej formie.

Sposoby i forma współdziałania kształtują się odmiennie w różnych okresach walk.

Oparcie współdziałania przede wszystkim na planie ogni, które będą wykonane w sposób z góry przewidziany, jest możliwe całkowicie tylko w okresie **przygotowania artyleryjskiego.** Nacierający przed rozpoczęciem przygotowania art. zdoła zwykle zebrać wystarczającą ilość wiadomości o ugrupowaniu npla i rozmieszczeniu głównych źró-

deł ognia na przednim skraju i do pewnej głębokości jego obrony. Zwalczanie tych celów w czasie przygotowania art. może być zaplanowane i wykonane w sposób dokładnie zawczasu przewidziany.

Jednak i dla tego okresu konieczne jest ustalenie niezawodnych i szybkich sposobów porozumienia na wypadek potrzeby zgrania działań obu broni. Do najważniejszych zagadnień, które powinno się przewidzieć i uzgodnić, należy:

— ewentualne przedłużenie przygotowania artyleryjskiego, które może nastąpić na rozkaz dcy armii w wypadku niewykonania na jednym z odcinków zadań przez artylerię w przewidzianym terminie lub wskutek spóźnienia się piechoty w zajęciu podstawy szturmowej i

— moment przeniesienia ognia przez artylerię w głąb i wyruszenia piechoty do szturmu.

W okresie wsparcia natarcia znaczna większość ogni będzie również wykonana w sposób z góry przewidziany, lecz zawsze mogą powstać sytuacje, których rozwiązanie będzie wymagało powtórzenia ogni na liniach głównych lub wykonania przez artylerię ogni na nowe cele nie przewidziane planem.

Szczególnie dużo takich wypadków może być przy wsparciu natarcia systemem KZO.

Wreszcie w okresie zabezpieczenia natarcia w głębi obrony, gdy wiadomości nacierającego o ugrupowaniu nieprzyjaciela mogą okazać się niewystarczające, a przeciwdziałanie przeciwnika może powodować szybkie zmiany położenia, większość ogni artylerii będzie wykonana bądź to na żądanie wspieranej, bądź też z inicjatywy dowódców artylerii na cele wykryte dopiero w toku walki.

Wykonanie takich ogni nie jest łatwe i wymaga uprzednich starannych przygotowań.

Przed rozpoczęciem natarcia dowódcy obu rodzajów broni ustalają wspólnie sposób wskazywania celów.

Najczęściej stosowanym sposobem jest przygotowanie ogni na cele przewidywane. Na podstawie przewidywań możliwego przebiegu walki obaj dowódcy ustalają cały szereg punktów terenowych, które w razie usadowienia się na nich nieprzyjaciela mogą się stać groźnymi dla nacierającego, oraz kierunki i linie terenowe, na których należy spodziewać się przeciwuderzeń nieprzyjaciela.

Do tak wyznaczonych punktów (rejonów, linii terenowych) artyleria przygotowuje wszystkie dane do otwarcia ognia — plany tych ogni posiadają zarówno dowódcy piechoty (czołgów) jak i dowódcy artylerii.

Ognie te w odróżnieniu np. od ogni w okresie przygotowania artyleryjskiego nie będą wykonane w sposób automatyczny, lecz na żądanie dowódców piechoty lub z inicjatywy dowódców artylerii.

Jeżeli w toku natarcia zajdzie potrzeba otwarcia ognia do jednego z punktów ujętych planem, to wystarczy podać artylerii oznaczenie (numer lub literę) ognia, by nastąpiło jego wykonanie.

Jak z tego wynika, konieczne jest szybkie porozumienie się piechoty z artylerią — występuje więc kwestia łączności i umówionych sygnałów.

Mogą jednak zachodzić wypadki trudniejsze, a mianowicie konieczności otwarcia ognia do celu zupełnie nowego, do którego żadne dane nie są przygotowane. Do wykonania takiego ognia jest potrzebne:

— umiejętne wskazanie celów przez piechotę najbliższemu obserwatorowi artylerii,
— przygotowanie przez artylerię danych początkowych do otwarcia ognia.

Jest zupełnie zrozumiałe, że wykonanie ognia na cel pozaplanowy (nie ujęty planem ogni) może nastąpić w czasie kilkakrotnie późniejszym niż na cel planowy.

W okresie zabezpieczenia natarcia w głębi obrony występuje, jak wiemy, konieczność zmiany SO. Czynność ta wymaga również poprzedniego uzgodnienia z piechotą i jest jednym z elementów współdziałania.

Do najważniejszych punktów dotyczących przesunięć artylerii, które należy uwzględnić w czasie organizowania współdziałania, należą:

— położenie piechoty, po którego osiągnięciu artyleria ma rozpocząć przesunięcia,
— rejony nowych SO i PO,
— drogi dojazdowe,
— regulacja ruchu,
— pomoc ze strony piechoty.

Reasumując, ideę współdziałania można ująć w paru słowach: wspólny cel, wspólny nieprzerwany wysiłek, stała niezawodna łączność.

XVI. Współpraca między dowódcą DP a dowódcą AD

Należyta organizacja współpracy między dowódcą DP a dowódcą AD zależy w równej mierze od dowódcy DP i od dowódcy AD.

Dowódcy dywizji i artylerii dywizyjnej współpracują ze sobą stale, znają się wzajemnie, znają swój sposób rozumowania i ujmowania poszczególnych przejawów pola walki. Z tego powodu wzajemna ich współpraca nie powinna napotykać na poważniejsze trudności. Dowódca dywizji chcąc, by jego dowódca AD mógł szybko i sprawnie z nim współpracować, musi zawsze pamiętać o tym, by był on należycie i szybko powiadomiony nie tylko o rozkazach przełożonych, ale również, by został jak najszybciej poinformowany tak o zamierzeniach dowódcy dywizji jak i o przebiegu walki. Gdy te warunki zostaną spełnione, będzie mógł dowódca AD jeszcze przed wydaniem rozkazów przez dowódcę dywizji przemyśleć, jakie rozkazy będzie musiał wydać, oraz będzie mógł zarządzić przygotowanie przez jego sztab potrzebnych rozkazów. Z drugiej strony dowódca AD musi stale informować dowódcę dywizji o wszystkich rozkazach i zarządzeniach otrzymywanych od swego przełożonego artyleryjskiego, tj. od dowódcy artylerii korpusu (armii).

Po otrzymaniu od dowódcy artylerii korpusu rozkazu do przeprowadzenia natarcia dowódca AD musi przygotować sobie referat wstępny dla dowódcy dywizji, który powinien zawierać wszystkie wiadomości potrzebne dowódcy dywizji dla dania mu tak obrazu całokształtu natarcia artyleryjskiego jak również dla dania mu wszystkich wiadomości potrzebnych do powzięcia jego decyzji.

Referat dowódcy AD w natarciu powinien zawierać następujące dane:

1) Skład artylerii dywizji, skład liczbowy obecny, rozmieszczenie, od kiedy oddziały artylerii wzmocnienia przechodzą pod rozkazy dowódcy dywizji (w rejonach wyjściowych).
2) Termin gotowości.
3) Nasycenie artylerią i moździerzami.
   A. W walce o pierwszą pozycję nieprzyjaciela.
      a) nasycenie własne:
         — dział i moździerzy strzelających ogniem pośrednim,
         — dział strzelających ogniem na wprost,
         — ogólne;
      b) nasycenie nieprzyjaciela:
         jw.
   B. W walce w głębi obrony nieprzyjaciela
         jw.
   C. Stosunek nasycenia własnego do nieprzyjacielskiego
         jw.
4) Warunki terenowe działania artylerii:
   A. Warunki i rejony obserwacji własnej i nieprzyjaciela.
   B. Warunki i rejony SO.
   C. Warunki zabezpieczenia natarcia w głębi obrony nieprzyjaciela.
   D. Możliwe kierunki przeciwnatarć broni panc nieprzyjaciela.
   E. Wnioski z oceny terenu.
5) Ugrupowanie artylerii dywizji do natarcia.
6) A. Zadania artylerii dywizji otrzymane od dowódcy artylerii korpusu (armii).
      a) na korzyść własnej dywizji:
         — na okres przygotowania artyleryjskiego,
         — na okres wsparcia natarcia,
         — na okres zabezpieczenia natarcia w głębi obrony nieprzyjaciela;
      b) na korzyść sąsiadów:
         — w poszczególnych okresach walki jak wyżej.
   B. Zadania KGA i AGA oraz ewentualnie lotnictwa na korzyść własnej dywizji:
      w poszczególnych okresach walki jak wyżej.
   C. Zadania sąsiadów na korzyść własnej dywizji:
      w poszczególnych okresach walki jak wyżej.

7) Pas działania zasadniczy i przypuszczalny.
8) Wydajność ogniowa:
A. Ogólna.
B. Na poszczególne okresy walki po uwzględnieniu zadań otrzymanych od dowódcy artylerii korpusu.
9) Ilość amunicji.
Na poszczególne okresy walki.

Dowódca dywizji może zażądać od dowódcy AD przedstawienia całości referatu względnie może mu stawiać tylko konkretne pytania i żądać na nie odpowiedzi. Dowódca dywizji piechoty po wysłuchaniu wstępnych referatów dowódców broni poweźmie swą decyzję wstępną i ustali termin rozpoznania w terenie. W rozpoznaniu bierze udział zawsze dowódca AD, który wysłuchuje rozkazów dowódcy dywizji na poszczególnych punktach, z których jest prowadzone rozpoznanie, i stawia swoje propozycje, co do najracjonalniejszego wykorzystania ognia artylerii.

Po wygłoszeniu przez dowódcę dywizji jego decyzji wstępnej dowódca AD przedstawia mu swój projekt użycia artylerii.

Projekt użycia artylerii w natarciu zawiera następujące punkty:

1. Organizacja dowodzenia i podział na grupy:
A. Artyleria wsparcia:
a) okres centralizacji dowodzenia,
b) okres decentralizacji dowodzenia.
B. Artyleria ppanc:
a) na podstawie wyjściowej,
b) ruchomy odwód ppanc,
c) rejony SO ppanc.
2. Przesunięcia artylerii z rejonów wyjściowych do rejonów rozwinięcia.
3. Organizacja wstrzeliwania.
4. Maskowanie ogniowe.
5. Propozycje odnośnie do manewru sprzętem:
A. Ustalenie linii terenowych, po osiągnięciu których artyleria rozpocznie przesunięcia.
B. Ustalenie ilości artylerii, które w poszczególnych fazach będą wykonywały przesunięcia.
6. Propozycje odnośnie do ogni (uzupełnienie ogni planowanych przez dowódcę artylerii korpusu względnie armii).

DYSKUSJE i POLEMIKI

Kpt. dypl. M. BEREZOWSKI

O PRAWIDŁOWĄ KLASYFIKACJĘ POJĘĆ

Nauka wojenna jak każda nauka wymaga ścisłej i dokładnej terminologii. Niestety, terminologia nasza posiada jeszcze dotkliwe braki. A przecież jest rzeczą jasną, że właściwa terminologia sprzyja prawidłowej klasyfikacji pojęć. Więcej — jest niezbędnym tego warunkiem. I na odwrót, braki w terminologii prowadzą do pomieszania pojęć, stanowią źródło nieporozumień, niepotrzebnych dyskusji, jałowych sporów, są wreszcie sprzeczne z samym pojęciem i duchem nauki jako takiej.

Przytoczmy przykład. Przecież nie nasuwają się wątpliwości przy terminie „reprodukcja prosta" w ekonomii politycznej, nikt nie przyjmie molekuły za atom, każdy określi, co oznacza prawo powszechnego ciążenia.

Powtarzam — niestety w dziedzinie wojskowości wątpliwości takie istnieją.

Chciałbym podkreślić fakt, że braki w terminologii są tylko objawem zewnętrznym. Treścią wewnętrzną są poważne mankamenty w pojęciach. A to właśnie jest istotne. Dlatego w niniejszej notatce pragnąłbym zwrócić uwagę na terminologię i pojęcia związane z kontrmanewrem w walce i operacji obronnej.

Kontrmanewr jest obok ognia najważniejszym atrybutem obrony, najdobitniejszym przejawem jej aktywności.

Istnieją u nas w tej dziedzinie dwa pojęcia, wymienione w Tymczasowym Regulaminie Walki Broni Połączonych — przeciwuderzenie i przeciwnatarcie oraz jedno występujące w publikacjach wojskowych — kontrofensywa. Pojęcia, które kryją się pod tymi terminami, nie były dotąd dostatecznie sprecyzowane; nie jest zresztą zadaniem regulaminu wyjaśniać znaczenie poszczególnych terminów czy pojęć. Ale brak materiałów komentujących regulamin i wyjaśniających myśli w nim zawarte powoduje różne interpretacje. Oprócz tego — punkt wyjściowy do podziału kontrmanewrów na wyżej wymienione pojęcia jest niewłaściwy. Pojęcia zaś zbudowane na nieprawidłowych podstawach są, rzecz jasna, niezgodne z istotą rzeczy.

Rozpatrzmy je po kolei. Pod przeciwuderzeniem pojmuje się u nas aktywny kontrmanewr w walce obronnej, przeprowadzony w skali od batalionu do dywizji piechoty (wyłącznie); w dywizji organizuje się już przeciwnatarcie (uderzenie wykonywane przez odwód dywizyjny). Inaczej mówiąc przeciwuderzenie przeprowadzają odwody batalionów i pułków piechoty siłami od wzmocnionego plutonu strzeleckiego (odwód dowódcy baonu stanowi wzmocniony pluton — kompania strzelecka) do wzmocnionego batalionu piechoty jako maksimum tego, co dowódca pułku może mieć w odwodzie. Na-

tomiast kontrmanewr odwodu dywizyjnego nosi nazwę przeciwnatarcia. A przecież odwód dywizji piechoty, nawiasem mówiąc, również może być w sile wzmocnionego batalionu, a niekoniecznie całego pułku czy dwóch batalionów.

Tak więc uderzenie takiego samego, identycznego batalionu piechoty w jednym wypadku nazywa się przeciwuderzeniem, a w drugim — przeciwnatarciem. Czyż może to być słuszne? Linia podziału przechodzi więc następująco: do dywizji przeciwuderzenie, od dywizji włącznie — przeciwnatarcie. Ale nawet tego podziału nie wszyscy się trzymają i często spotykamy na łamach prasy wojskowej termin „przeciwuderzenie" tam, gdzie zgodnie z regulaminem powinno być „przeciwnatarcie" lub odwrotnie.

Za motywy podziału na przeciwuderzenie i przeciwnatarcie uważa się powszechnie wielkie różnice w możliwościach taktycznych pomiędzy odwodami batalionu i pułku z jednej strony a odwodami wielkich jednostek — z drugiej.

Mówi się mianowicie, że uderzenie odwodów od dywizji wzwyż jest wspierane przez artylerię i czołgi, a więc posiada o wiele większe możliwości niż odwody batalionu i pułku piechoty.

Nie trudno stwierdzić, że powyższy podział jest czysto formalny, a więc błędny. Nauka wojenna zbudowana na fundamencie marksizmu-leninizmu powinna opierać się na d i a l e k t y c z n e j analizie wnikającej głęboko w treść.

Jeśli chodzi o wsparcie kontrmanewrów ogniem artylerii, to należy stwierdzić, że we współczesnej walce uderzenie nawet tak drobnego pododdziału jak pluton strzelecki nader rzadko jest wykonywane bez ogniowego wsparcia artylerii. Batalion w obronie dysponuje pewną, chociaż minimalną, ilością artylerii przydzielonej oraz moździerzami; ponadto dowódca pułku może wesprzeć uderzenie odwodu batalionu częścią swojej PGA. Ten więc motyw podziału — brak wsparcia artyleryjskiego — odpada.

W myśl doświadczeń drugiej wojny światowej czołgi znajdują coraz większe zastosowanie. Doświadczenia bojowe wykazały skuteczność, a nawet w niektórych wypadkach konieczność wsparcia czołgami kontrmanewrów drobnych nawet pododdziałów w walce obronnej. Nie ma wątpliwości, że w przyszłości tendencja ta znajdzie praktyczne zastosowanie.

Tak więc odpadają oba motywy podające jako przyczyny zróżniczkowania, o którym była mowa wyżej, brak dostatecznych środków wsparcia kontrmanewrów w skali batalionu i pułku piechoty.

Oczywiście, dywizja będzie dysponowała większą ilością artylerii, moździerzy i czołgów aniżeli pułk, a tym bardziej batalion. Z kolei korpus będzie posiadał więcej środków wsparcia aniżeli dywizja; armia — więcej od korpusu. Dlaczego zatem przeprowadzać linię podziału na dywizji, a nie, dajmy na to, na korpusie lub armii?

Tak więc, reasumując, należy stwierdzić, że obecnie:

a) istnieje jedno pojęcie kontrmanewru w obronie na szczeblu taktycznym — p r z e c i w u d e r z e n i e, które jednak nie wyczerpuje w całej rozciągłości taktycznego pojęcia kontrmanewru, odnosząc się jedynie do niższego szczebla (batalion, pułk);

b) istnieje drugie pojęcie — *przeciwnatarcie*, które łączy w sobie pojęcia zarówno *taktyczne* (na szczeblu dywizji i korpusu) jak i *operacyjne* (armia, front), przez co wprowadza zamieszanie;

c) istnieje w końcu pojęcie w skali strategicznej — *kontrofensywa*, często nadużywane.

Wniosek stąd jasny dla każdego: *podział powyższy jest nieprawidłowy*.

Co więc należy zrobić, aby zlikwidować chaos pojęciowy i wyeliminować panujące w tej dziedzinie nieścisłości, kolidujące z pojęciem i charakterem nauki?

Trzeba uszeregować pojęcia klasyfikując je według skali ściśle naukowej. Trzeba, innymi słowy, zlikwidować *sztuczny* podział, a wprowadzić nowy, gdzieby wszystkie zjawiska były połączone dialektycznym związkiem przyczynowym i gdzie pojęcia kontrmanewru byłyby związane z pojęciami taktyki, sztuki operacyjnej i strategii. W zależności od tego należy uszeregować pojęcia kontrmanewru.

A więc:

a) przeciwuderzenie — kontrmanewr na szczeblu taktycznym,

b) przeciwnatarcie — kontrmanewr na szczeblu operacyjnym,

c) kontrofensywa — kontrmanewr na szczeblu strategicznym.

Co powinno się rozumieć pod terminem przeciwuderzenie? Przeciwuderzenie jest to kontrmanewr obronny rozstrzygający zadania *taktyczne*. Przeprowadza się na szczeblu taktycznym, tj. od batalionu do korpusu włącznie. Również jeśli armia wykona kontrmanewr częścią swoich odwodów w sile do dywizji włącznie, będzie to też przeciwuderzenie, a nie, jak mogłoby się zdawać — przeciwnatarcie. Wytłumaczenie jest proste — kontrmanewr odwodu armijnego w składzie dywizji może rozstrzygnąć zadania tylko taktyczne; na wykonanie zadań *operacyjnych* trzeba więcej sił. Zresztą byłoby dość dziwne klasyfikować do innej grupy kontrmanewr dywizji z odwodu korpusu (przeciwuderzenie) aniżeli kontrmanewr takiejże dywizji z odwodu armii.

Przeciwnatarcie jest pojęciem operacyjnym. Jest to kontrmanewr odwodów armii lub frontu, który bezpośrednio rozstrzyga zadania operacyjne (tzn. że ma nie tylko cele, ale i możliwości operacyjne) i jest wykonywany siłami od korpusu (włącznie) wzwyż.

Pod *kontrofensywą* należy pojmować działania w skali strategicznej, tj. mające decydujący wpływ na przebieg wojny lub kampanii. Zazwyczaj w kontrofensywie bierze udział kilka frontów. Kontrofensywa ma zadania, cele i możliwości ofensywne i przeradza się w działania zaczepne w wielkim stylu.

Bitwy pod Moskwą, Stalingradem i Kurskiem w pierwszej fazie działań były operacjami obronnymi. Po zadaniu armiom niemieckim ciężkich strat i zmianie stosunku sił wojska radzieckie przeszły do kontrofensywy, a następnie do działań *zaczepnych*.

Proponowana klasyfikacja będzie jasna, zrozumiała i niedwuznaczna. Będzie ona odpowiadała faktycznemu stanowi rzeczy oraz przyczyni się na

tym odcinku do jednolitego pojmowania terminologii wojskowej. Poza tym będzie ona zgodna z klasyfikacją radziecką, gdzie istnieją również równorzędne pojęcia:

a) „kontrataka“ — przeciwuderzenie,

b) „kontrudar“ — przeciwnatarcie,

c) „kontrnastuplenje“ — kontrofensywa.

Uważam, że wprowadzenie porządku do klasyfikacji pojęć jest problemem ważnym i palącym, tym bardziej że korzystając z osiągnięć przodującej radzieckiej myśli wojskowej i nauki wojennej powinniśmy nasze pojęcia w tej dziedzinie opierać na radzieckich.

PRZEGLĄD PRASY WOJSKOWEJ PAŃSTW IMPERIALISTYCZNYCH

AMERYKAŃSKA DYWIZJA PIECHOTY W OBRONIE

W listopadowym zeszycie 1949 r. amerykańskiego miesięcznika „Military Review" ukazał się artykuł byłego wykładowcy amerykańskiej Akademii Sztabu Generalnego podpułkownika Selwyn D. Smith Jr. podający przykład ćwiczenia dyskusyjno-aplikacyjnego na mapie na temat: „Dywizja piechoty w obronie". Tłumaczenie tego artykułu zamieszczamy poniżej celem zapoznania czytelników z metodyką przeprowadzania tego rodzaju ćwiczeń w wojskach lądowych Stanów Zjednoczonych i taktycznego użycia amerykańskiej dywizji piechoty w obronie. Temat ten jest o tyle ciekawy, że obrazuje najnowsze poglądy amerykańskie dotyczące obrony. Omawiane ćwiczenie odbyło się ostatnio w amerykańskiej Akademii Sztabu Generalnego. Celem jego było studium podstawowych zasad taktycznych obrony i zastosowanie ich na szczeblu dywizji piechoty działającej w ramach korpusu. Autor przy omawianiu zagadnienia powołuje się na mapy, które wobec załączonych szkiców nie są konieczne do zrozumienia istoty problemu.

POŁOŻENIE OGÓLNE

1. Mapy:

Pensylwania 1:50 000, Lancaster — Mc Calls Ferry (szkic nr 1).

2. Siły lądowe:

a) N i e p r z y j a c i e l.

Nieprzyjaciel posuwając się na południe i południowy wschód w kierunku na Lancaster (910500)[1]) osiągnął dnia 25. 06 linię biegnącą ze wschodu na zachód w odległości około 25 mil (ok 40 km) na północ od Lancaster. Kontynuując natarcie kieruje swój główny wysiłek na Lancaster.

b) N i e b i e s c y. [2])

— Rejonu Lancaster broni 1 Armia „niebieskich", która po wykonaniu tego zadania ma przejść do działań zaczepnych w późniejszym terminie.

— Dnia 25.06 5 Korpus wchodzący w skład 1 A zakończył swą koncentrację w rejonie Wilmington (ok. 40 mil na płd-wsch Lancaster). W dniu

---

[1]) Amerykanie dla określania punktów na mapie używają współrzędnych cztero lub sześciocyfrowych. Dwie pierwsze cyfry od lewej oznaczają współrzędne pionowe w kilometrach, a trzecia cyfra w setkach metrów, czwarta i piąta cyfra oznacza współrzędne poziome w kilometrach, a szósta w setkach metrów.

[2]) Amerykanie oznaczają wojska własne kryptonimem „niebiescy", nieprzyjaciela zaś kryptonimem „czerwoni".

tym dowódca 1 A polecił dowódcy 5 Korpusu zorganizować obronę w oparciu o rzekę Pequea na odcinku: New Miltown (140460) do Pequea (miejscowości położonej na wschodnim brzegu rzeki Susquehanna na płd od Wise Island).

— Oddziały przesłony 1 A będące obecnie w styczności z nieprzyjacielem mają powstrzymać jego ruch na płnc od linii: Terre Hill (155635). Laucaster, Safe Harbor (841368) do wieczora dnia 3.07.

3. Lotnictwo

a) N i e p r z y j a c i e l

Nieprzyjaciel posiada przewagę w powietrzu i może zapewnić silne wsparcie lotnicze jednostkom lądowym.

b) N i e b i e s c y

Główny wysiłek lotnictwa własnego jest skierowany na wywalczenie przewagi w powietrzu.

4

Jednostki „niebieskich“ i „czerwonych“ są zorganizowane i wyposażone w ten sam sposób co jednostki wojsk lądowych Stanów Zjednoczonych.

POŁOŻENIE SZCZEGÓŁOWE

1. Jesteście dowódcą 2 DP „niebieskich“. Dnia 26.06 o godz. 7.00 otrzymaliście rozkaz dowódcy 5 Korpusu nakazujący Wam w ciągu nocy z dnia 26/27. 06 przerzucić dywizję do rejonu Green-Tree (132353), po czym przystąpić do obrony rejonu w granicach: jak na szkicu nr 1 (oznaczone ciągłymi niebieskimi liniami).
2. Wszystkie rzeki w rejonie dywizji są trudne do przekroczenia.
3. Przewiduje się, że w czasie od 26.06 do 5.07 będzie gorąco i sucho.

POZYCJA OBRONY

1. Jako dowódca 2 DP musicie przede wszystkim rozważyć sytuację dywizji i organizację wyznaczonego terenu z punktu widzenia obrony. Główne decyzję, jakie powinniście powziąć, mają dotyczyć: rozmieszczenia, składu i wielkości sił potrzebnych do obsadzenia głównej pozycji obrony, przygotowania drugiej (tyłowej) pozycji obrony oraz rozmieszczenia i składu odwodów dywizyjnych.

2. Ilość pułków na głównej pozycji obrony[1])

Decydujecie się na użycie dwóch pułków na głównej pozycji obrony z następujących powodów:

— Szerokość odcinka dywizji jest zbyt duża, aby jeden pułk mógł zorganizować skuteczną obronę na całej jego szerokości i głębokości.

— Teren w pasie działania dywizji posiadając naturalne właściwości obronne pozwala na organizację obrony stałej siłami dwu pułków piechoty przy maksymalnych szerokościach odcinków.

— Użycie elementów trzech pułków piechoty na głównej pozycji obrony niepotrzebnie osłabiłoby odwód dywizyjny.

---

[1]) Główna pozycja obrony na szkicu nr 1 oznaczona dwoma kółkami z napisem MLR.

Główna pozycja obrony zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami powinna zatrzymać natarcie nieprzyjaciela. Ilość pułków użytych do obsadzenia głównej pozycji obrony zależy od szerokości odcinka dywizji i od właściwości obronnych pozycji. Do naturalnych właściwości obronnych pozycji zalicza się: dobre pole ostrzału, dogodne punkty obserwacyjne, dobre warunki ukrycia i maskowania oraz rozwiniętą sieć komunikacyjną na tyłach.

W terenie dogodnym do obrony szerokość pułku piechoty może dochodzić do 5000 yardów[1]) (ok. 4500 metrów). Brak któregokolwiek z wymienionych warunków odpowiednio zmniejsza szerokość i głębokość rejonu obronnego pułku.

Rejon broniony przez 2 DP posiada dobre punkty obserwacyjne, dogodne pola ostrzału oraz sieć przeszkód naturalnych przed frontem linii głównego oporu. Jednostki więc znajdujące się na głównej pozycji obrony mogą zająć odcinki o maksymalnych szerokościach.

Szerokość odcinka obrony dywizji w konkretnym wypadku dochodzi do 11.000 yardów (ok. 10.000 metrów). Należy więc użyć dwa pułki do obsadzenia głównej pozycji obrony, trzeci zaś pułk trzymać w odwodzie. Biorąc pod uwagę fakt, że teren w pasie działania naszej dywizji jest dogodny do obrony, że maksymalną szerokość odcinka obronnego dywizji przekroczono tylko o 1.000 yardów (900 metrów) oraz że takie rozmieszczenie sił niepotrzebnie osłabiłoby odwód dywizji — wydaje się, że rozwiązanie przewidujące użycie trzech pułków piechoty lub dwóch pułków i jednego batalionu na głównej pozycji — jest niesłuszne.

3. Rozgraniczenie pomiędzy pułkami

Linia rozgraniczenia pomiędzy pułkami nie powinna sztucznie dzielić kluczowych punktów terenowych ani też utrudniać zwalczania nieprzyjaciela na drogach podejścia na przedpolu. Ważne punkty terenowe i drogi dojścia do nich powinny znajdować się zwykle w granicach jednego pułku.

Mniejsze oddziały często nie są w stanie skutecznie zapewnić równoczesnej obrony kluczowych punktów terenowych i dróg dojścia. Jednostki takie jednak jak batalion lub większe muszą już zapewnić jedność systemu umocnień z systemem ogni celem utrzymania nakazanych przedmiotów. W innym wypadku jednostka broniąca jakiegoś przedmiotu nie potrafi zatrzymać nieprzyjaciela posuwającego się po drogach dojścia nie leżących w jej granicach nie mając stałego wsparcia ze strony sąsiedniej jednostki.

W pasie działania naszej dywizji znajdują się dwa kluczowe rejony, od których utrzymania zależy los głównej pozycji obrony. Są to:

— dwa grzbiety: jeden większy biegnący ze wschodu na zachód pomiędzy Harristown (120450) i Vintage (125443), drugi mniejszy z punktem szczytowym 1.000 yardów (ok. 900 metrów) na wschód od Kinzers (141439) oraz

— rejon wzgórz (074435, 068832 i 071424) — (na płnc-zach od London Grove).

---

[1]) Yard = 91,4 cm.

Rozgraniczenie przedstawione na szkicu nr 2 powierza odpowiedzialność za każdy z wymienionych rejonów i prowadzące do nich drogi dojścia poszczególnym pułkom pierwszego rzutu. Ponieważ prawa część odcinka dywizji posiada lepsze warunki obronne, jest rzeczą jasną, że pułk broniący się na nim otrzyma szerszy odcinek niż pułk lewoskrzydłowy.

Linię rozgraniczenia wyprowadza się na tyle od tyłu, aby objąć nią najbardziej cofnięte oddziały pułków pierwszego rzutu (do 3.000 yardów — ok. 2.700 metrów) oraz przed przedni skraj co najmniej na odległość wzrokową od linii czat bojowych.

Punkt ograniczający (Limiting point) umieszcza się na skrzyżowaniu linii rozgraniczenia z linią głównego oporu (MLR — Main line of resistance). Punkt ten w naszym wypadku wybrano w miejscu łatwym do rozpoznania w terenie (zabudowania na brzegu rzeki Pequea). W oparciu o ten punkt pułki pierwszego rzutu uzgadniają współpracę pomiędzy sobą.

4. Rozmieszczenie batalionowych ośrodków oporu na głównej pozycji obrony

Celem sprawdzenia realności Waszego planu obrony, Wy jako dowódca 2DP musicie następnie zastanowić się nad rozmieszczeniem batalionowych ośrodków oporu na głównej pozycji obrony. Projekt rozmieszczenia batalionowych ośrodków oporu uwidoczniono na szkicu nr 2. W ramach tych ośrodków znajdują się wszystkie kluczowe punkty terenowe na głównej pozycji obrony. Każdy batalion piechoty jest odpowiedzialny za obronę określonego przedmiotu terenowego oraz za obronę dróg dojścia znajdujących się na przedpolu tego przedmiotu.

Obronę grzbietu biegnącego od Harristown do Vintage trzeba było powierzyć dwu batalionom ze względu na jego wielkość. Plan obrony prawej części odcinka prawoskrzydłowego pułku może mieć kilka wariantów. Rozwiązanie przedstawione na szkicu nr 2 przewiduje wzmocnienie prawoskrzydłowego batalionu pierwszego rzutu jedną kompanią strzelecką z batalionu odwodowego.

5. Przygotowanie pozycji tyłowej

Dowódca 2 DP powinien także wyznaczyć rejony obronne, jakie ma przygotować odwód dywizyjny. Rejony te rozmieszcza się tak, aby broniły dróg dojścia do kluczowych punktów terenowych na tyłach głównej pozycji obrony (szkic nr 2).

Zalesiony grzbiet biegnący z płd-zach na płnc-wsch od MT Pleasant Church (083383) do GAP (181421) może w zasadzie stanowić w naszym wypadku dogodny rejon do organizacji pozycji tyłowej. Drogi dojścia do tego grzbietu przechodzą korytarzami biegnącymi w kierunku północnym i zachodnim.

Gdy nieprzyjacielowi uda się w jakimkolwiek punkcie przełamać główną pozycję obrony, obsadza się pozycję tyłową, aby zahamować lub powstrzymać jego ruch oraz stworzyć odpowiednie warunki do przeciwnatarcia. Ponieważ jednak grzbiet biegnący od MT Pleasant Church do Gap jest zbyt odsunięty do tyłu, aby wykorzystać go jako tyłową pozycję obrony — odwody dywizyjne rozbudowują tyłową pozycję na północnych jego stokach.

6. Rozmieszczenie i skład odwodów dywizyjnych

Decyzję co do rozmieszczenia i składu odwodów dywizyjnych przedstawiono na szkicu nr 2.

Odwód dywizyjny wykonuje zasadniczo dwa zadania w obronie:
— obronę zawczasu przygotowanych rejonów na tyłach głównej pozycji obrony celem blokowania postępów nieprzyjaciela, któremu udało się przeniknąć w głąb ugrupowania,
— wykonanie przeciwuderzeń.

Dlatego odwód dywizyjny rozmieszcza się zwykle za zasłoną terenową w takim miejscu, aby mógł jak najszybciej obsadzić przygotowane rejony na zagrożonych odcinkach pozycji tyłowej lub też zająć podstawy wyjściowe do przeciwnatarć.

W zależności od położenia i warunków terenowych można też rozmieścić bataliony pułku odwodowego wzdłuż całej linii odwodów dywizyjnych tworząc tzw. batalionowe ośrodki odwodowe. W ten sposób każdy z tych batalionów może w krótkim czasie obsadzić najbliższy rejon na zagrożonym odcinku pozycji tyłowej nie zmniejszając przy tym zbytnio siły uderzeniowej całości odwodu.

Odwód dywizyjny powinien zawsze znajdować się w miejscu dającym maksimum bezpieczeństwa przed zaskoczeniem czołgowym oraz przed atakami lotnictwa nieprzyjaciela. Nie należy także obsadzać tyłowej pozycji obrony całością odwodów dywizyjnych, zanim nieprzyjaciel nie wedrze się w główną pozycję obrony, albowiem narazi to je niepotrzebnie na ogień nieprzyjaciela i utrudni im wykonanie właściwego zadania. Przy rozmieszczaniu odwodu dywizyjnego należy również wziąć pod uwagę możliwość przerzucania go na skrzydła lub tyły dywizji.

Jeśli chodzi o skład odwodu dywizyjnego w naszym wypadku, to proponuje się: jądro odwodu tworzyć będzie 6 pp (chociaż jego gros w pierwszej fazie będzie na czatach) i 2 batalion czołgów ciężkich. Ponadto w wypadku przeciwnatarcia odwód wesprą jeszcze jedna kompania z 2 batalionu saperów i 7 batalion artylerii haubic.

UBEZPIECZENIA

1. Czaty główne (General outpost)

a) Rozmieszczenie

Dowódca 5 Korpusu polecił Wam jako dowódcy 2 DP przedstawić propozycje co do linii oporu czat głównych (OPLR — Outpost line of resistance). Proponujecie linię przedstawioną na szkicu nr 3.

Takie rozmieszczenie czat przyjęto dlatego, że podany rejon posiada dobre warunki obserwacji, dogodne pola ostrzału, dużo skrytych dróg odejścia, ponadto zaś umożliwia korzystne współdziałanie z czatami sąsiednich dywizji. Poza wymienionymi cechami dodatnimi rejon ten ma jednak tę wadę, że nie opiera się o żadną przeszkodę naturalną.

Linia oporu czat przebiegająca na płd skraju rzeki Conestoga między (108626) a Earville (005592) jest również dobra. Linia ta jednak, mimo że po-

siada oparcie o przeszkodę naturalną, jest niedogodna dla tego, że nie ma skrytych dróg odejścia w zachodniej części pasa działania dywizji.

Linia oporu czat wybrana na grzbiecie (145535) poprzez Beller School (069514) posiada również dobre warunki obserwacji, dogodne pola ostrzału i oparcie o przeszkodę naturalną (na szkicu nieuwidoczniona). Mimo to jednak linia ta jest mniej odpowiednia niż dwie poprzednie, ponieważ przebiega zbyt blisko linii głównego oporu. Rozwiązanie takie ma tę słabą stronę, że bez walki oddaje się nieprzyjacielowi teren nadający się do opóźniania, co jest jednym z zadań czat głównych. Każde rozwiązanie przewidujące wybór linii oporu czat na południe od ostatnio wymienionej linii jest tym bardziej nie do przyjęcia.

Głównym zadaniem czat głównych jest opóźnienie postępów nieprzyjaciela. Cel ten osiąga się przez użycie min, budowę przeszkód i walkę ogniową. Czaty nie powinny prowadzić walk długotrwałych, ponieważ nie posiadają odpowiednich sił i środków do obrony całego pasa działania 2 DP. Gdyby bowiem związały się w walce z nieprzyjacielem, miałyby trudności w wycofaniu się na następne, kolejne pozycje obrony.

b) Skład

Jako czatę główną 2 DP wyznaczacie oddział w następującym składzie:
— 6 pp bez batalionu,
— 7 batalion artylerii haubic,
— bateria art plot z 2 batalionu art plot,
— 2 kompania rozpoznawcza,
— jedna kompania z batalionu saperów.

Każde inne rozwiązanie przewidujące w składzie czat głównych elementy 6 pp i 2 batalionu czołgów ciężkich — jako ich jądro, przy równoczesnym pozostawieniu co najmniej jednego batalionu 6 pp w odwodzie dywizji — należy również uważać za prawidłowe. W wypadku wyznaczenia elementów 6 pp i 2 batalionu czołgów ciężkich (lub jego części) na czaty, należy wyznaczyć dowódcę całości, który by posiadał odpowiednie środki dowodzenia w formie sztabu i środków łączności.

Wyznaczenie na czaty elementów z pułków pierwszego rzutu obsadzających główną pozycję obrony jest niewskazane. Muszą one bowiem przygotować i organizować pozycję obrony, zanim nieprzyjaciel rozpocznie natarcie. Innymi słowy nie wolno osłabiać głównej pozycji obrony na korzyść czat.

W naszym konkretnym wypadku przydzielono czacie głównej jeden batalion haubic 105 mm ze względu na dość duże odsunięcie jej od przedniego skraju głównej pozycji obrony i konieczność lepszej łączności. Rozwiązanie, które by przewidywało przydział większej ilości artylerii do czat, jest nie do przyjęcia. W takim bowiem wypadku artyleria dywizyjna nie mogłaby zapewnić należytego wsparcia pułkom organizującym obronę na głównej pozycji. Czacie nie przydzielono ani artylerii średniej, ani ciężkiej, ponieważ te rodzaje artylerii ze względu na swój zasięg mogą wesprzeć jej działanie ze stanowisk wysuniętych przed przedni skraj pozycji.

Podobnie rozwiązania, które by przewidywały większy przydział artylerii przeciwlotniczej lub saperów, uważać należy za niewłaściwe. 2 batalion artylerii przeciwlotniczej bowiem i 2 batalion saperów mają do wypełnienia zadania ściśle związane z organizacją i przygotowaniem głównej pozycji obrony.

2. Czaty bojowe (Combat outpost)

Jako dowódca 2 DP uzgodniliście linię czat bojowych wyznaczając punkt ograniczający (Limiting point) na granicy pomiędzy pułkami pierwszego rzutu (szkic nr 3). Wybraliście tę linię dlatego, że posiada ona dogodny wgląd w kierunku nieprzyjaciela i działające na niej czaty można skutecznie wesprzeć ogniem z przedniego skraju pozycji.

Według obecnie stosowanych zasad obrony czaty bojowe wystawia się z pułków pierwszego rzutu z zadaniem ubezpieczenia głównej pozycji obrony w następujących wypadkach:

— gdy czaty główne działają na dalszych odległościach,
— gdy sytuacja uniemożliwia wystawienie czat głównych,
— gdy przerwano walkę z powodu zapadnięcia zmroku.

Mają one bezpośrednio ubezpieczać główną pozycję obrony lub też, gdy nie ma w przodzie innych własnych oddziałów, przejmują na siebie zadania czat głównych.

W naszym konkretnym przykładzie 2 DP wystawia czaty główne. Dlatego czaty bojowe zapewniać będą tylko bezpośrednie ubezpieczenie i obserwację przedpola. Wysunięcie czat bojowych bardziej do przodu, niż to przewiduje nasze rozwiązanie na szkicu nr 3, oddaliłoby je zbytnio od linii głównego oporu i utrudniłoby im wykonanie nakazanego zadania.

PROWADZENIE WALKI OBRONNEJ

1. Plany przeciwnatarć

Po wykonaniu planu organizacji i zajęcia pozycji obrony oraz zaplanowania ubezpieczeń rozpatrzcie plany przeciwnatarć dywizyjnych w waszym pasie działania.

Jako podstawę do przygotowania tych planów wasz szef wydziału operacyjnego wybrał trzy możliwe kierunki włamania npla w pasie działania dywizji. Dwa spośród nich znajdują się we wschodniej (prawej) jego części, jeden zaś w zachodniej. Należy więc opracować trzy warianty przeciwnatarć, które nazwiemy „A", „B" i „C".

Szef wydziału operacyjnego 2 DP w porozumieniu z dowódcami 6 pp i 2 batalionu czołgów ciężkich przygotował po kilka projektów na każdy wariant przeciwnatarcia. Na szkicach nr 4, 5 i 6 przedstawiono trzy projekty wykonania przeciwnatarcia „A". Szef wydziału operacyjnego zaleca Wam przyjęcie projektu przedstawionego na szkicu nr 4 jako podstawę do opracowania planu przeciwnatarcia „A". Zgadzacie się z tym i zatwierdzacie ten projekt.

Przeciwnatarcie przedstawione na szkicu nr 4 wychodzi na skrzydło włamania nieprzyjaciela unikając przejścia poprzez własne batalionowe ośrodki oporu. Ponieważ główne siły wdzierającego się w pozycję nieprzyjaciela będą się mieścić zasadniczo w wierzchołku włamania, proponowane przeciwnatarcie na szkicu nr 4 trafi w najsłabszy punkt nieprzyjaciela. Proponowane przeciwnatarcia na szkicach nr 5 i 6 wychodzą natomiast na rejon, gdzie nieprzyjaciel będzie najsilniejszy.

Aby całkowicie odtworzyć naruszoną przez włamanie pozycję, przeciwnatarcie „A“ w każdym wypadku musi przejść przez „korytarz“ stworzony przez strumyk Houston. Przeciwnatarcia natomiast w projektach przedstawionych na szkicach nr 5 i 6 natrafiłyby poza tym jeszcze na inne „korytarze“ i byłyby zupełnie niepotrzebnie narażone na większy ogień nieprzyjaciela niż projekt na szkicu nr 4, w którym skrzydła przeciwnacierających oddziałów są oparte o linie grzbietowe.

W projektach przeciwnatarć na szkicach nr 5 i 6 dostęp odwodu ze stanowisk wyczekiwania do podstawy wyjściowej i jej zajęcie są wątpliwe ze względu na przeciwdziałanie nieprzyjaciela. Podstawy wyjściowe w obu tych projektach rozmieszczono na stokach grzbietu obsadzonego przez odwody dywizji. Dojścia do podstaw wyjściowych prowadzą po tym samym stoku i leżą na kierunku działania nieprzyjaciela. Niemniej jednak wydaje się, że oba te projekty mimo swych słabych stron nie są pozbawione realnych podstaw ze względu na ukrycie podstaw wyjściowych oraz fakt, że byłyby one zajęte przez odwód, zanim nieprzyjaciel dokonałby włamania w takim zasięgu, w jakim je uwidoczniono na naszych szkicach.

2. Wykorzystanie pozycji tyłowej

W podobny sposób zatwierdzacie jako dowódca 2 DP projekty przeciwnatarć „B“ i „C“ i równocześnie zastanawiacie się, w jaki sposób wykorzystać w czasie obrony pozycje tyłowe. Najpierw należy rozpatrzyć przydatność tych pozycji w wypadku uruchomienia przeciwnatarcia „A“.

Jeżeli nieprzyjaciel włamie się na przewidywanym kierunku do przeciwnatarcia „A“ i kiedy w waszym mniemaniu będzie rzeczą konieczną obsadzić przygotowane rejony na pozycji tyłowej, nakażecie zająć całość lub też część rejonów „A“ i „B“. Zadaniem pozycji drugiego rzutu (tyłowych) przygotowanych przez oddziały wchodzące w skład odwodu dywizji jest zatrzymać postępy nieprzyjaciela, aby z jednej strony uniemożliwić mu uchwycenie kluczowych punktów terenowych na tyłach głównej pozycji obrony, z drugiej zaś pozwolić na wykonanie zaplanowanych przeciwnatarć. W naszym przypadku rejony „A“ i „B“ blokują oddziały npla, które dokonały włamania i zagrażają drogom dojścia do tych kluczowych punktów terenowych. Zajęcie tylko jednego z obu wymienionych rejonów nie gwarantuje zamknięcia wszystkich dojść do kluczowych punktów terenowych na tyłach dywizji. Rejonu „C“ nie będzie się obsadzać, ponieważ dojścia, które on blokuje, nie są bezpośrednio zagrożone przez nieprzyjaciela, a obsadzenie trzeciej pozycji obniżyłoby siły i skuteczność działania przeciwnacierających sił dywizji.

Jeżeli w wyniku włamania nieprzyjaciela na przewidywanym kierunku do przeciwnatarcia „A“ nakażecie jako dowódca 2 DP zająć jeden lub więcej rejonów na pozycji tyłowej, wówczas jądrem oddziału obsadzającego te pozycje powinien być jeden z batalionów 6 pp. Czyni się to z następujących powodów:

— 6 pp przygotował te pozycje,
— oddział obsadzający pozycje blokujące będzie wspierał oddziały przeciwnacierające, których jądro stanowić będzie 6 pp bez batalionu, w ten sposób wsparcie tego pułku będzie pewniejsze i łatwiejsze,

— użycie do obsadzenia pozycji tyłowej jednego z batalionów 5 pp — niepotrzebnie osłabiłoby lewe skrzydło głównej pozycji obrony dywizji i w konsekwencji mogłoby doprowadzić do drugiego włamania nieprzyjaciela,

— w żadnym wypadku nie można przewidywać użycia rozbitków z 4 pp jako jądra oddziału mającego obsadzić pozycje tyłowe; mogą one najwyżej uzupełnić oddział wyznaczony do tego zadania,

— 2 batalion czołgów ciężkich nie nadaje się do wykonania tego zadania, gdyż powinien on wejść w skład zgrupowania przeciwnacierającego dywizji jako jego zasadnicza część; poza tym ze względu na swoją organizację i wyposażenie nie nadaje się on do obrony pozycji.

Jeżeli nieprzyjaciel natrze i włamie się na przewidywanym kierunku do przeciwnatarcia „A", dowódca 2 DP rozkaże zająć przygotowane pozycje przez odwód dywizyjny i zarządzi wykonanie planowego przeciwnatarcia. Dowódca dywizji powinien podjąć tę decyzję, zanim nieprzyjaciel włamie się na głębokość podaną na szkicu. W innym wypadku nie tylko, że nie uda się zająć pozycji blokujących bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela, ale także nie starczy czasu na zatrzymanie jego postępów. Z drugiej strony dowódca dywizji nie powinien obsadzać pozycji blokujących ani uruchamiać przeciwnatarcia za wcześnie, tj. w chwili, rozpoczęcia natarcia nieprzyjaciela lub gdy włamanie nastąpiło tylko na głębokość jednego z czołowych batalionowych ośrodków oporu. Wtedy bowiem interweniuje zainteresowany pułk. Jeżeli mu się to nie uda lub jeżeli dowódca dywizji przypuszcza, że nieprzyjaciel będzie kontynuował natarcie i osiągnie przewidywaną głębokość włamania — należy nakazać zajęcie pozycji blokujących i uruchomić plan przeciwnatarcia.

WNIOSKI

Pozycję obrony należy wybierać tak, aby zmusić nieprzyjaciela do natarcia czołowego lub też do wykonywania długotrwałego manewru oskrzydlającego. Pozycję obrony, którą nieprzyjaciel może łatwo obejść, uważa się za bezwartościową.

Teren ma pierwszorzędne znaczenie w obronie. Musi być korzystny dla obrońcy, a niedogodny dla nacierającego. Poprzez lepsze warunki obserwacji, dogodne pole ostrzału i przeszkody obrońca usiłuje zrównoważyć przewagę nieprzyjaciela w siłach żywych, sprzęcie i wyszkoleniu.

Normalnie rozwinięta pozycja obrony powinna posiadać:
— ubezpieczenia,
— główną pozycję obrony,
— odwód.

W skład ubezpieczeń wchodzą wszystkie oddziały, które znajdują się na przedpolu głównej pozycji obrony. Mogą one obejmować:
— oddziały przesłony,
— czaty główne i
— czaty bojowe.

Celem ubezpieczeń jest opóźniać i dezorganizować ruch nieprzyjaciela na dalekich podejściach i wprowadzać go w błąd co do istotnego zarysu głównej pozycji obrony. Ubezpieczenia nie powinny prowadzić walk przewlekłych.

Nie w każdej jednak sytuacji występują wszystkie wymienione rodzaje ubezpieczeń. W wypadku bowiem organizacji obrony w styczności z nieprzyjacielem wymienionych ubezpieczeń nie spotykamy w ogóle. Czasami wystawianie oddziałów przesłony okaże się zbyteczne, w innych wypadkach zaś spotykamy tylko same czaty bojowe itd. W każym razie, gdy tylko sytuacja zezwala, obrońca zawsze będzie starał się ubezpieczyć.

Główna pozycja obrony tworzy najważniejszą część obrony, na niej bowiem rozmieszcza się główne siły i środki. Jest ona zorganizowana w szereg wzajemnie wspierających się ośrodków oporu, rozmieszczonych nieregularnie w głąb i wszerz. Oznacza to, że ciągłość i nienaruszalność pozycji polega na obronie krytycznych, kluczowych punktów terenowych. Żadnemu dowódcy nie wolno wycofać się z bronionej pozycji bez rozkazu wyższego przełożonego. Linia łącząca przedni skraj najbardziej wysuniętych punktów oporu nazywa się linią głównego oporu. Bezpośrednio przed frontem tej linii znajduje się strefa, na której koncentruje się główną sieć przeszkód i ogień wszystkich środków ogniowych obrońcy.

Odwody stanowią integralną część składową obrony. Wpływają one na jej ruchliwość i giętkość, użycie ich umożliwia dowódcy wywieranie wpływu na przebieg działań. Odwody wydzielają tak oddziały broniące się na głównej pozycji obrony (pułki pierwszego rzutu) jak i dywizja.

Oddziały wchodzące w skład odwodu dywizyjnego często używa się w pierwszej fazie do organizacji ubezpieczeń na przedpolu. Głównym zadaniem odwodów są przeciwuderzenia, w niektórych wypadkach jednak można ich użyć do tzw. blokowania, czyli obrony tyłowych pozycji lub do osłony skrzydeł.

Przeciwnatarcie jest decydującym momentem w obronie, w nim obrońca przejawia swego ducha zaczepnego. Tylko bowiem przy pomocy przeciwnatarcia można odtworzyć pozycję, w którą udało się włamać nieprzyjacielowi.

* * *

Na tym kończy swój artykuł podpułkownik Smith. W świetle przedstawionego przez niego materiału łatwo stwierdzić, że Amerykanie do tej chwili nie zmienili jeszcze stosowanych w czasie II wojny światowej zasad taktycznych obrony. W dalszym ciągu opierają swój system obrony na wzajemnie wspierających się ośrodkach oporu ubezpieczonych na przedpolu czatami i wspartych silnymi odwodami przekraczającymi w zasadzie jedną trzecią całości dyspozycyjnych sił. Doktryna ta nie uznająca linii rowów ciągłych jest kopią wzorów niemieckich z pierwszego okresu ostatniej wojny, jako taka w świetle doświadczeń radzieckich na froncie wschodnim nie wytrzymuje krytyki. Zresztą i Niemcy w późniejszych latach wojny koncepcje te odrzucili. Posłuchajmy zresztą, co na ten temat pisze „Krasnaja Zwiezda": „Wszędzie na radzieckim froncie miały miejsce godne zanotowania zmiany w niemieckiej taktyce obrony. Linie rowów podobne do rowów z ostatniej wojny[1]) zastąpiły niemiecką obronę na jeża". „Wojennyj Wiestnik" zaś z marca 1944 r. podkreśla również, że „Niemcy uciekli się do systemu rowów ciągłych z dwu

---

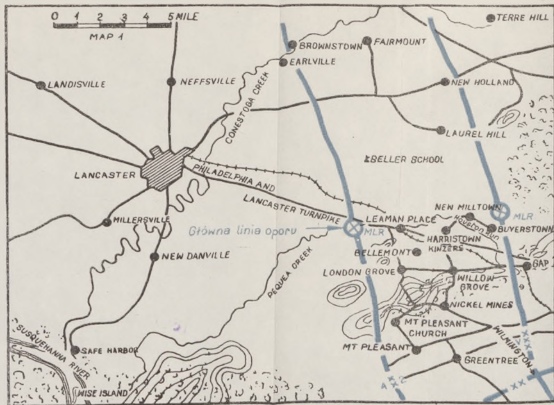
[1]) I wojny światowej.

powodów — po pierwsze z braku ludzi — po drugie ponieważ wojska radzieckie doskonale opanowały umiejętność przenikania pomiędzy nieprzyjacielskimi ośrodkami oporu oraz nauczyły się je oskrzydlać i zamykać".

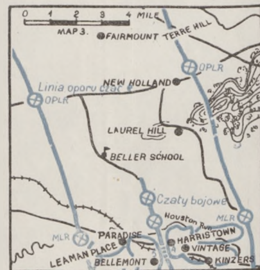
Radzieccy rzeczoznawcy przyznają ponadto otwarcie, że natarcie na obronę zorganizowaną w niepowiązane ze sobą rowami ośrodki oporu uważają za o wiele łatwiejsze niż natarcie na linie rowów ciągłych.

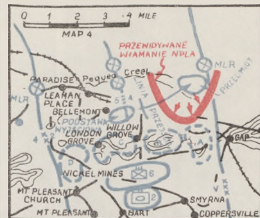
Z tych względów wydaje się, że amerykańską doktrynę obrony nie należy jeszcze uważać za całkowicie wypracowaną i wykończoną.

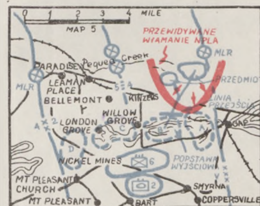
M. S. R.

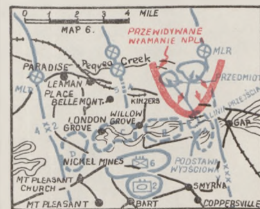

0 1 2 3 4 5 MILE
MAP 1
TERRE HILL
BROWNSTOWN
FAIRMOUNT
EARLVILLE
LANDISVILLE
NEFFSVILLE
CONESTOGA CREEK
NEW HOLLAND
LAUREL HILL
BELLER SCHOOL
LANCASTER
PHILADELPHIA AND
LANCASTER TURNPIKE
NEW MILLTOWN
MLR
MILLERSVILLE
Główna linia oporu
LEAMAN PLACE
MLR
Houston Run
BUYERSTOWN
HARRISTOWN
KINZERS
BELLEMONT
NEW DANVILLE
GAP
PEQUEA CREEK
LONDON GROVE
WILLOW GROVE
NICKEL MINES
MT PLEASANT
CHURCH
SUSQUEHANNA RIVER
SAFE HARBOR
MT PLEASANT
WILMINGTON
GREENTREE
WISE ISLAND


MLR
SOUDERSBURG
NEW MILLTOWN
BUYERSTOWN
PARADISE
HARRISTOWN
LEAMAN
PLACE
VINTAGE
KINZERS
WILLOW
GROVE
GAP
LONDON GROVE
NICKEL MINES
MT PLEASANT
CHURCH
MT PLEASANT
GREENTREE
MINEPOINTS
MAP 2.
0 1 2 3 MILE


0 1 2 3 4 MILE
MAP 3.
FAIRMOUNT
TERRE HILL
OPLR
NEW HOLLAND
Linia oporu czat
OPLR
LAUREL HILL
BELLER SCHOOL
Czaty bojowe
MLR
Houston Run
MLR
PARADISE
HARRISTOWN
VINTAGE
LEAMAN PLACE
BELLEMONT
KINZERS


0 1 2 3 4 MILE
MAP 4
PRZEWIDYWANE
WŁAMANIE NPLA
MLR
PARADISE
Pequea Creek
LEAMAN
PLACE
BELLEMONT
PODSTAWA
WYJŚCIOWA
WILLOW
LONDON GROVE
GROVE
GAP
NICKEL MINES
MT PLEASANT
CHURCH
SMYRNA
MT PLEASANT
BART
COPPERSVILLE


0 1 2 3 4 MILE
MAP 5
PRZEWIDYWANE
WŁAMANIE NPLA
MLR
PARADISE
Pequea Creek
MLR
LEAMAN
PLACE
PRZEDMIOT
BELLEMONT
KINZERS
LINIA
PRZEJŚCIA
WILLOW
LONDON GROVE
GROVE
GAP
NICKEL MINES
PODSTAWA
WYJŚCIOWA
MT PLEASANT
CHURCH
SMYRNA
MT PLEASANT
BART
COPPERSVILLE


0 1 2 3 4 MILE
MAP 6.
PRZEWIDYWANE
WŁAMANIE NPLA
MLR
PARADISE
Pequea Creek
PRZEDMIOT
MLR
LEAMAN
PLACE
BELLEMONT
KINZERS
WILLOW
LONDON GROVE
GROVE
GAP
NICKEL MINES
PODSTAWA
WYJŚCIOWA
MT PLEASANT
CHURCH
SMYRNA
MT PLEASANT
BART
COPPERSVILLE

W WALCE Z IDEALIZMEM W SZTUCE WOJENNEJ

(Uwagi krytyczne o książce gen. bryg. S. Mossora — „Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny").

Na przełomie XIX i XX wieku kapitalizm przerósł w wyższe i ostatnie stadium — epokę imperializmu. Epoka imperializmu wywarła swoję piętno na rozwoju sztuki wojennej. Sztuka wojenna zaczęła rozwijać się i nadal rozwija się z jednej strony pod wpływem silnego zaostrzenia się antagonizmów klasowych i politycznych, które doprowadziły w swym rozwoju do ogólnego kryzysu kapitalizmu, z drugiej zaś strony — gwałtownego rozwoju materialno-technicznej bazy wojny i techniki wojennej.

Epoka imperializmu przez wprowadzenie maszyn do wojny wywołała przełom w rozwoju środków walki, za którym nie nadążył w krajach burżuazyjnych rozwój sztuki wojennej. Jeśli w epoce zwycięstwa i ugruntowania się kapitalizmu mieliśmy do czynienia ze sztuką wojenną okresu manufaktury, to epoka imperializmu wprowadza nowy okres wojny — okres maszynowy.

Burżuazyjna sztuka wojenna i jej teoretycy nie byli w stanie należycie przeanalizować nowego okresu wojny i wyciągnąć z niego słusznych wniosków, prowadzących do ewolucji sztuki wojennej. Już wojna rosyjsko-japońska 1904—1905 r. wykazała całkowitą nieudolność burżuazyjnej sztuki wojennej. Pierwsza imperialistyczna wojna światowa 1914—1918 r. jeszcze bardziej zadokumentowała niemoc burżuazyjnej myśli wojskowej.

Toteż w okresie międzywojennym burżuazyjni teoretycy zaczynają gorączkowo poszukiwać nowych „recept" wojny, nowych „formuł i wzorów" sztuki wojennej. Reakcyjni, idealistyczni teoretycy wojenni rozpadają się w swych poszukiwaniach na dwa wielkie obozy. Jeśli jedni z nich w obawie przed rosnącą świadomością mas ludowych szukają rozwiązania wojny w małych, zmotoryzowanych, janczarskich armiach (Seeckt, Fuller, Douhet i inni), to drudzy z tych samych przyczyn głoszą teorie wojny „totalnej" (Ludendorff).

Te dwa obozy burżuazyjnych „teoretyków" wojennych łączy jedna wspólna cecha. Tą wspólną cechą jest trzymanie się starych, idealistycznych, obumierających zasad sztuki wojennej okresu manufaktury. Wszystkie wysiłki idą w kierunku wtłoczenia przemocą „niesfornych" sił i środków

walki okresu maszynowego wojny w gładkie ramy teorii „klasyków" sztuki wojennej okresu manufaktury Clausewitza, Moltkego, Schlieffena i innych.

Taki też jest zasadniczy cel książki gen. Mossora — „Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny", wydanej po raz drugi w 1945 r. Wykazać aktualność zasad Clausewitza, Moltkego, Schlieffena i innych w nowym okresie rozwoju sztuki wojennej, wykazać błędność i wulgaryzm „materialnych" zasad sztuki wojennej — to są główne intencje jej autora.

Jedynie młoda, socjalistyczna myśl wojenna Kraju Rad, rozwijająca się na zupełnie nowej bazie społecznej i materialnej, zdołała twórczo ocenić nowy maszynowy okres wojny i wyciągnąć z analizy wnioski dla dalszego rozwoju socjalistycznych Sił Zbrojnych i obrony socjalistycznej Ojczyzny.

Genialny wódz narodów radzieckich Generalissimus Stalin stworzył podstawy nauki wojennej obejmujące wszechstronnie wszystkie zagadnienia prowadzenia wojny okresu maszynowego.

Na podstawie marksistowsko-leninowskiej analizy doświadczeń wojen okresu maszynowego radzieccy teoretycy wojenni opracowali zasady nowej stalinowskiej sztuki wojennej — nauki zwycięstwa, która znając osiągnięcia ustroju socjalistycznego we wszystkich dziedzinach, zapewniła Radzieckim Siłom Zbrojnym zwycięstwo na polach bitew drugiej wojny światowej.

Nasze nowe Odrodzone Wojsko Polskie, wojsko państwa demokracji ludowej dążącego do socjalizmu może i powinno w swoich teoretycznych założeniach i praktycznej działalności oprzeć się na jedynie słusznej stalinowskiej nauce wojennej, nauce wojennej socjalizmu. Toteż zadaniem naszym jest wykarczować do końca szkodliwe, idealistyczne poglądy na wojnę i sztukę wojenną.

Ważnym etapem na drodze przyswajania sobie przez nasze kadry stalinowskiej nauki wojennej jest zdemaskowanie idealistycznego, reakcyjnego i profaszystowskiego charakteru poglądów zawartych w książce gen. Mossora i doszczętne ich zwalczenie.

O istocie i pochodzeniu wojen

Celem uzasadnienia i usprawiedliwienia wojen zaborczych autor podobnie jak wszyscy burżuazyjni teoretycy chce zatuszować właściwe przyczyny rodzące wojny. Z poszczególnych stronic książki jasno przebija reakcyjna teoria wojny, jako zjawiska odwiecznego, którego przyczyn należy szukać w samej naturze człowieka, w jego psychice.

Zdaniem autora wojna jest „sposobem zaspokojenia zbiorowej prężności ludzkiej i gaszenia wyładowujących się z niej starć i zatargów" (str. 310). Celem tej i tym podobnych teorii jest wykazanie masom uciskanym nieuchronności wojen agresywnych.

Ale autor chcąc „rozszerzyć moralne przygotowanie wojny na całe społeczeństwo...., wszczepiając mu zawczasu surowicę uodpornienia moralnego, opartą na rozumie i szlachetnie pojętej wspólnocie idei i interesów" (str. 208) jak gdyby zdaje sobie sprawę, że to biologiczne tłumaczenie pochodzenia wojny nie może być podstawą wytworzenia „surowicy uodpornienia moralnego".

Dlatego też rozwija taką teorię państwa i wojny, przy pomocy której można by wciągnąć masy wyzyskiwane do walki w interesie klasy panującej.

Zdaniem autora „całokształt życia państwowego w dotychczasowym rozumieniu“ to „zapewnienie ludności kultury i dobrobytu“ (str. 70). I dalej — „Przeszło 2000 lat temu Sokrates powiedział (zgódźmy się, że zupełnie logicznie), że wojna jest środkiem, który zapewnia krajowi wolność i szczęście“ (str. 70). „Cel zaś wojny powstaje przez zestawienie politycznych i gospodarczych potrzeb narodu, które się w tym celu wojennym streszczają“ (str. 181).

Tak też w myśl wskazań autora o konieczności zaszczepienia społeczeństwu „surowicy uodpornienia moralnego“ sanacja starała się wychowywać masy pracujące w duchu uległości klasie panującej przez różne teoryjki o „ogólnonarodowych“, „wspólnych“ interesach wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych przy pomocy „straszaka komunizmu“ itp.

By jednak zaoszczędzić zwykłym śmiertelnikom trudu doszukiwania się tych czynników składających się na „ogólnonarodowe“ interesy społeczeństwa kapitalistycznego, gen. Mossor autorytatywnie oświadcza: „on jeden (naczelny wódz — uwaga nasza) zna cel wojny“ (str. 649).

Ale nie dosyć tego. Autor pisze: „Złamać przeciwnika fizycznie i moralnie, aby go całkowicie podporządkować swojej woli, oto jedyny cel bitwy“ (str. 310), „masowe zabijanie jest sednem rozstrzygnięcia prawdziwej bitwy“ (str. 309).

To twierdzenie potrzebne jest autorowi dla uzasadnienia ideologii rozboju, konieczności stosowania nieograniczonej niczym przemocy. Tak więc usiłuje autor przeszczepić na teren Polski teorię „wojny absolutnej“ Clausewitza, będącą wyrazem agresywnej polityki junkierstwa pruskiego. Sanacji polskiej, której istnienie ZSRR, państwa robotników i chłopów nie dawało spokoju, bliski był militaryzm pruski i jego ideologia. Ta ideologia miała przygotować podstawy do kontynuowania przez sanację faszyzacji Polski i przygotowania nowej „wyprawy kijowskiej“.

Te teoryjki o istocie i pochodzeniu wojny rozwinięte przez autora, zarówno jak i inne podobne teorie burżuazyjne, nie wytrzymują krytyki w świetle marksizmu-leninizmu, określającego wojnę jako zjawisko historyczne i społeczne, którego przyczyn nie można odrywać od całokształtu rozwoju społecznego. Zjawisko wojny powstało na określonym szczeblu rozwoju społecznego w wyniku podziału społeczeństwa na klasy i powstania państwa, jako aparatu ucisku przez klasę panującą klas wyzyskiwanych.

W bezklasowym społeczeństwie wspólnoty pierwotnej nie było wojen, natomiast już w pierwszym klasowym społeczeństwie ustroju niewolniczego pojawiają się one, jako środek zwiększania bogactw klas panujących. W ustroju niewolniczym przyczyną wojen było dążenie klasy posiadającej do zdobywania coraz większej ilości niewolników, jako jedynej drogi do zwiększenia swoich zysków. W ustroju feudalnym te przyczyny leżały w dążeniu poszczególnych feudałów do rozszerzania swoich posiadłości.

Stale narastające sprzeczności wewnętrzne gospodarki kapitalistycznej, pogoń kapitalistów za rynkami zbytu i surowcami, rynkami wywozu kapitału leżą u podłoża przyczyn wojen okresu gospodarki kapitalistycznej.

Dopiero w ustroju socjalistycznym wraz z likwidacją podziału społeczeństwa na klasy, jak na przykład w ZSRR, znikają źródła wojen. Istota państwa radzieckiego wyklucza dążenie do imperialistycznych zaborów i podboju innych narodów.

Ta jedynie słuszna nauka o wojnie, jako wytworze społeczeństwa klasowego, nie mogła, oczywiście, być przyjęta przez ideologów sanacyjnych. Przytoczone na początku rozdziału wywody autora odpowiadające duchowi sanacji, wyrażające jej interesy miały na celu zamazanie społecznej istoty wojen. Cele klas kapitalistycznych realizowane w wojnie zastępuje autor frazesem „rozumnie i szlachetnie pojętej wspólnoty idei i interesów" ogólnonarodowych. Szkodliwość tych teorii polega również na usprawiedliwieniu wojen zaborczych, niesprawiedliwych, tym bardziej, że w warunkach Polski przedwrześniowej podobne teorie pokrywały się z hitlerowskimi teoriami „Lebensraum'u".

Czynniki decydujące o wyniku wojny

Z reakcyjnym ujęciem istoty i przyczyn wojen ściśle wiąże się niesłuszna ocena czynników decydujących o wyniku wojny.

Autor nie zaprzecza formalnie znaczenia czynnika moralnego, jednak, jak wynika z jego wywodów, nie ma potrzeby uwzględniania go. Zdaniem autora głównymi elementami czynnika moralnego są wartość moralna wojska i karność intelektualna korpusu oficerskiego. Gdy jednak dokładnie wczytamy się w rozdziały traktujące o tych elementach, łatwo stwierdzimy, że w istocie rzeczy czynnik moralny sprowadza autor do karności wojska.

Zdaniem autora wojsko musi chcieć się bić za wszelką cenę i niczego więcej nie powinno uświadamiać sobie w chwili walki. Posłuszeństwo, ślepe mechaniczne wykonanie rozkazów, ochocza brawura „foksterierów" faszystowskich — oto ideał karności w omawianej książce.

Podobnie jak i inni burżuazyjni teoretycy wojenni, autor propaguje pruskie metody wzmacniania sił moralnych, jak musztra, wychowanie fizyczne, wyszkolenie ślepej odwagi itd.

Mając określony kierunek przygotowywania wojska do nowej antyradzieckiej awantury, autor stwierdza: „Wojska europejskie nie różnią się między sobą zbyt skrajnie swoją wartością moralną, gdyż każde z nich ma swoje zalety i wady, a te różnice nie są bynajmniej tak duże, żeby miały wielkie znaczenie" (str. 197).

Autor usiłuje wmówić czytelnikom, że opiera się wyłącznie na doświadczeniach ubiegłych wojen. Ale w rzeczywistości czyni to tylko wtedy, gdy jest to dla niego wygodne. W wyprawie kijowskiej nie widzi on kontrofensywy Armii Radzieckiej, która w odpowiedzi na najazd piłsudczyzny odrzuciła wojska Piłsudskiego i doszła do wrót Warszawy i Lwowa. Widzi on natomiast „geniusz" Piłsudskiego, realizatora uderzenia znad Wieprza, którego czasowe powodzenie zresztą było wynikiem machinacji Trockiego i Tuchaczewskiego. Podobnie nie chce autor widzieć tych sił moralno-politycznych, które tkwią w armii wyzwolonych robotników i chłopów i dzięki którym młoda Republika Radziecka mogła obronić swoje zdobycze w walce z interwencją 14 państw kapitalistycznych w latach 1918—1920. Przemilcza-

nie podobnych faktów miało na celu „polityczną obróbkę" przyszłych uczestników wojny z krajem socjalizmu.

Zestawiając to przemilczanie doświadczeń wojen prowadzonych przez pierwsze państwo robotników i chłopów z idealizowaniem faszystowskiego wychowania armii niemieckiej, jeszcze raz widzimy, do jakiej wojny przygotowywała ta książka.

Ubóstwo i reakcyjność poglądów autora na istotę i źródła sił moralnych jasno występują w świetle radzieckiej nauki wojennej o roli czynnika moralnego.

Źródłem sił moralnych nie są metody zalecane przez autora. Zależą one bowiem od ustroju społecznego, moralno-politycznej jedności narodu, polityki państwa nadającej charakter wojnom przez to państwo prowadzonym.

Czyżby autor „uaktualniając" swoją pracę w 1945 r. jeszcze nie zrozumiał na tle doświadczeń drugiej wojny światowej, że źródłem sił moralnych Armii Radzieckiej jest ustrój socjalistyczny i siły, które się na bazie tego ustroju rozwinęły, a mianowicie: moralno-polityczna jedność radzieckiego społeczeństwa, przyjaźń narodów Związku Radzieckiego i patriotyzm radziecki.

Tylko słuszna polityka państwa radzieckiego wyrażająca interesy mas pracujących, nadająca sprawiedliwy charakter wszystkim wojnom prowadzonym przez kraj radziecki mogła zrodzić w Armii Radzieckiej masowe bohaterstwo w obronie Ojczyzny, którego wynikiem było rozbicie awangardy światowego imperializmu-faszyzmu niemieckiego.

W rozkazie z 23 lutego 1942 r. Generalissimus Stalin wskazywał: „Żołnierz niemiecki nie wojuje dla celów wzniosłych i szlachetnych, które mogłyby w nim wzbudzić zapał i z których mógłby być dumny. Przeciwnie zaś, każdy żołnierz Armii Czerwonej może powiedzieć z dumą, że toczy wojnę sprawiedliwą i wyzwoleńczą, wojnę o wolność i niepodległość swej ojczyzny. Armia Czerwona ma przed sobą szlachetny i wzniosły cel wojny, porywający ją do czynów walecznych. Tym właśnie tłumaczy się, że Wojna Narodowa rodzi u nas tysiące bohaterów i bohaterek, gotowych na śmierć w imię wolności swej ojczyzny. W tym tkwi siła Armii Czerwonej".[1])

W rozważaniach nad rolą możliwości ekonomicznych autor nie neguje ich znaczenia, ale i tutaj jego światopogląd, uwarunkowany interesami burżuazji polskiej i jej zagranicznych mocodawców, sprowadza go na manowce.

„Jest niewątpliwy wzrost znaczenia środków materialnych, które w obliczeniu stosunku sił powinny być obecnie należycie wzięte pod uwagę" (str. 196).

„Nie mamy zamiaru wnikać w tej książce w dobre i złe strony takich lub innych ustrojów państwowych" (str. 177).

Oto „naukowe" podejście autora do zagadnienia możliwości ekonomicznych kraju. Przy ocenie tych możliwości w oderwaniu od ustroju danego państwa jasną staje się obawa autora przed działaniem tego czynnika.

„...trzeba będzie szukać wszelkimi środkami zwycięstwa, zanim losy wojny nie przejdą do rąk budownictwa pozycyjnego i wielkiego przemysłu" (str. 167).

---

[1]) „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego" Wyd. „Prasa Wojskowa" W-wa, 1949 r., str. 39.

„Każda strona walcząca będzie usiłowała rozstrzygnąć wojnę na swoją korzyść na samym początku, to jest wtedy, kiedy wszystkie elementy sztuki wojennej będą miały najlepsze szanse całkowitego wyładowania się" (str. 143). I dalej: „...każda armia europejska zrobi wszystko, żeby szukać rozstrzygnięcia w wielkiej bitwie głównej, żeby zapas nagromadzonej w czasie pokoju energii dynamicznej zużyć na potężne, miażdżące uderzenia, odpowiadające rozstrzygającym celom" (str. 143).

Cytaty te nie wymagają komentarzy. Obawa autora przed uświadomieniem żołnierza, odrywanie planów wojennych od możliwości moralnych i ekonomicznych kraju doprowadziły go do „logicznego" wniosku konieczności szukania zwycięstwa, „zanim losy wojny nie przejdą do rąk budownictwa pozycyjnego i wielkiego przemysłu", „w wielkiej bitwie głównej", opierając się o „zapas nagromadzonej w czasie pokoju energii dynamicznej" i stąd dalszy „logiczny" wniosek, że „zaskoczenie jest czynnikiem rozstrzygającym w wojnie" (str. 218).

Oto skończony wykład „Blitzkrieg'u" — obliczonego na wykorzystanie czynników pobocznych, jak zaskoczenie, przejściowa przewaga itd.

Ponieważ zaś na takie czynniki, jak zaskoczenie, przejściowa przewaga może liczyć tylko strona napadająca, jasny jest zaborczy, imperialistyczny charakter ideologii autora omawianej książki.

Do tych samych wniosków dochodzą zresztą wszyscy inni teoretycy burżuazyjni, co nas wcale nie dziwi, gdyż wyrastają z jednego pnia interesów klas posiadających.

Dziwi nas natomiast stwierdzenie autora, iż jego „teorie" przetrzymały egzamin drugiej wojny światowej. Czyż nie armia hitlerowska była wierną realizatorką „wojny błyskawicznej", tak „logicznie" rozwijanej przez autora? Czyż sromotna klęska armii hitlerowskiej wraz z jej teorią „Blitzkrieg'u", poniesiona w walce z Armią Radziecką, armią nowego typu, kierującą się zupełnie odmienną — radziecką nauką wojenną, upoważniła autora do stwierdzenia aktualności swoich „teorii"?

By dać pełniejszy obraz analizy czynników decydujących o wyniku wojny dokonanej przez autora, warto przytoczyć jeszcze kilka jego stwierdzeń.

„W tych granicach (dwukrotnej przewagi liczebnej i materialnej) może słabszy z przeciwników pobić silniejszego, opierając się nie tyle na przewadze moralnej, która jest w wojskach narodowych mniej więcej równorzędna, ile na przewadze sztuki wojennej" (str. 193).

„Każdy dowódca znajdzie w swym umyśle i charakterze potężnego sojusznika dla pokonania przeważającego liczebnie i materialnie przeciwnika" (str. 199).

Tak więc obok omawianych czynników przejściowych, uważanych przez autora za decydujące, stawia on talent wodzów, którzy bez względu na siły moralne i materialne przeciwnika potrafią go pobić, opierając się na przewadze sztuki wojennej.

Autor podobnie jak wszyscy burżuazyjni teoretycy wojenni ignoruje zasadnicze czynniki rozstrzygające o wyniku wojny. Wypływa to z niemożności wyjścia poza ciasne ramy ideologii klas wyzyskujących i z nieznajomości praw rozwoju społecznego.

Jednostronność autora wynika z tego, że będąc ideologiem sanacji przygotowującej się do zaborczej wojny z ZSRR nie mógł liczyć na przewagę ekonomiczną i moralno-polityczną, ponieważ potęga ekonomiczna oraz morale armii i narodu radzieckiego znacznie przewyższały ekonomiczne i moralne możliwości przypuszczalnych sojuszników sanacji w wojnie z ZSRR. Dlatego też autor zasadniczą rolę przypisuje „sztuce wojennej" wodzów, tym samym skazując swoje „teorie" na całkowite bankructwo.

Radziecka nauka wojenna odrzuca wszelkie tego rodzaju burżuazyjne teorie, będące konsekwencją wojennej ideologii, podporządkowanej polityce państw kapitalistycznych.

Radziecka nauka wojenna, biorąc pod uwagę, że wojny współczesne — to wojny okresu maszynowego, potrafiła prawidłowo ocenić czynniki decydujące o ich wyniku. Wojny okresu maszynowego w przeciwieństwie do wojen okresu manufakturowego charakteryzują się użyciem wielomilionowych armii uzbrojonych w maszynowy sprzęt wojenny, zużyciem ogromnych ilości materiałów, które muszą być uzupełniane z bieżącej produkcji. W tych nowych warunkach powstaje potrzeba przekształcenia całego kraju walczącego w jednolity obóz wojenny. Ten okres wojen wymaga nowej nauki wojennej, która przy opracowaniu planów wojny opierałaby się na moralnych i ekonomicznych możliwościach kraju. Taka właśnie nauka powstała w pierwszym kraju socjalizmu.

Już w toku wojny domowej 1918—1920 r. twórcy radzieckiej nauki wojennej, Lenin i Stalin, w swoich licznych dziełach określili rolę czynnika ekonomicznego i moralno-politycznego w wojnie.

Teza radzieckiej nauki wojennej o stale działających czynnikach decydujących o wyniku wojny znalazła swe ostateczne sformułowanie w historycznym rozkazie nr 55 z 23 lutego 1942 r. Generalissimusa Stalina. W rozkazie tym Stalin wskazuje, że tymi czynnikami są: zwartość zaplecza, duch moralny armii, ilość i jakość dywizji, uzbrojenie armii oraz organizacyjne zdolności dowódców.

Teza ta najgenialniej ujmuje całą istotę radzieckiej nauki wojennej, łącząc w sobie jej zasadnicze problemy, zagadnienie potencjału ekonomicznego, moralno-politycznego oraz wojennego we wzajemnym ich powiązaniu.

Potencjał ekonomiczny określa się przede wszystkim w czynnikach zwartości zaplecza, ilości i jakości dywizji oraz uzbrojenie armii. Zagadnienie moralno-politycznego potencjału znajduje swój wyraz w czynnikach zwartości zaplecza, siły moralnej armii, ilości i jakości dywizji.

Sztuka wojenna, to jest taktyka, sztuka operacyjna i strategia, a więc sposoby prowadzenia wojny i działań wojennych, ujęta została w czynnikach ilości i jakości dywizji, uzbrojenia armii, a przede wszystkim w czynniku „organizacyjne zdolności dowódców".

Tak więc radziecka nauka wojenna odrzuca „czystą" sztukę wojenną i jej „klasyczne" zasady, formułując podstawy nowej sztuki wojennej odpowiadającej warunkom współczesnej wojny.

Radziecka nauka wojenna rozpatruje dialektycznie ekonomiczne, moralne oraz wojskowe czynniki jako wzajemnie uzupełniającą się całość, nie dopuszczając niedoceniania lub przeceniania któregokolwiek z nich.

Zwycięstwo narodu radzieckiego nad faszyzmem niemieckim i japońskim potwierdziło dobitnie bankructwo różnych wydań „Blitzkrieg'ów", potwierdziło w całej rozciągłości wyższość nowej nauki wojennej, której istota została wyrażona w genialnym stwierdzeniu Generalissimusa Stalina o stale działających czynnikach decydujących o wyniku współczesnej wojny.

O sztuce wojennej i charakterze współczesnych działań wojennych

Punktem wyjścia rozważań autora omawianej książki o sztuce wojennej jest stwierdzenie, że „nie ma dotąd niewzruszalnych podstaw do przypuszczenia, że stare prawa sztuki wojennej straciły swoją wartość, natomiast jest prawdą, że tym łatwiej będzie je stosować, im bardziej wojna będzie miała charakter ruchomy, a tym trudniej dadzą się te prawa wyzyskiwać, im „ciaśniej będzie" na polu bitwy, im mniej będzie przestrzeni do manewrowania" (str. 79).

Jak wynika z przytoczonej cytaty i następnych wywodów gen. Mossora, propaguje on sztukę wojenną, którą napiętnował marsz. Bułganin w swym przemówieniu z okazji 30 rocznicy Radzieckich Sił Zbrojnych.

Marsz. Bułganin mówił:

„Głównym błędem niemieckich i w ogóle burżuazyjnych kierowników wojny jest to, że przywiązują oni zbyt wielkie znaczenie do planów wojennych i rozpatrują je w oderwaniu od ekonomicznych i moralnych możliwości, poprzestając w najlepszym wypadku na uwzględnianiu potencjału wojennego kraju, wówczas kiedy chodzi o to, aby uwzględniać potencjał ekonomiczny i moralny".

Sztuka wojenna gen. Mossora to „czysta" sztuka wojenna, sztuka dla sztuki. Jego sztuka wojenna to tylko piękne i efektowne manewry kawalerii, jego sztuka wojenna to tylko Hannibal, Fryderyk Wielki, Napoleon, Clausewitz, Moltke starszy, Schlieffen, Piłsudski i inni wodzowie, w których głowach rodzą się „wspaniałe" zasady sztuki wojennej i zwycięskie plany wojen. Tam zaś gdzie zaczynają się ciągłe fronty, tam gdzie zachodzi potrzeba liczyć dokładnie siły i środki walki, tam gdzie trzeba plan wojny podbudować czynnikami ekonomicznymi i moralnymi, tam kończy się, zdaniem autora, sztuka wojenna, tam następuje „zwyrodnienie sztuki wojennej", jej „zmaterializowanie", „zwulgaryzowanie".

Oto mamy przed sobą „credo" idealistycznego pseudoteoretyka sztuki wojennej.

W imię swego wyimaginowanego określenia sztuki wojennej autor występuje do walki z historią nie tylko poprzednich wojen, lecz w przypisach do drugiego wydania i ostatniej wojny światowej, a także Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego. W imię tych swoich „poetycznych" zasad sztuki wojennej autor w roli współczesnego Don Kichota walczy z rozwojem bazy materialnej wojny, z rozwojem współczesnych armii i środków walki. Wszystko po to, by wykazać, że Clausewitz i Moltke żyją i są nieśmiertelni, by bronić „wielkości" Piłsudskiego przed zalewem „prozaizmu" warunków nowoczesnej wojny.

Wychodząc z tego założenia autor zupełnie abstrahując od doświadczeń pierwszej imperialistycznej wojny światowej rysuje przed nami obraz współ-

czesnej wojny, jako wojny bez ciągłych frontów, z „dużymi lukami operacyjnymi" (str. 459) w pierwszym okresie tzw. „ruchowym". Co więcej, autor omawianej pracy chce w nas wmówić, że właśnie druga wojna światowa przebiegała wg jego „recepty", a mianowicie, że na froncie radziecko-niemieckim w 1941 r. był okres manewrowy, następnie w latach 1941—1944 r. trwał okres stabilizacji, by w 1944—1945 r. znowu wstąpić w końcowy okres manewrowy, że zwycięskie operacje zaczepne Armii Radzieckiej są rezultatem „dużych luk operacyjnych", „otwartych skrzydeł" itp.

Taka ocena charakteru wojny współczesnej potrzebna była autorowi dla umieszczenia jej w zaśniedziałych idealistycznych skorupach „teorii" sztuki wojennej, dla teoretycznego podbudowania „doktryny" wojennej Piłsudskiego, Rydza i im podobnych krótkowzrocznych „wodzów", którzy chcieli tworzyć historię.

Historia drugiej wojny światowej, a w szczególności Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego zdruzgotała doszczętnie wszelkie idealistyczne teorie sztuki wojennej, a między innymi i „teorie" autora omawianej książki. Wykazała ona niezbicie, że współczesna wojna rozwija się na ciągłych frontach, że nie ma „dużych luk operacyjnych" i „otwartych skrzydeł", a mimo to można z powodzeniem stosować sztukę wojenną. Wykazała ona, że współczesna sztuka wojenna, jako część składowa nauki wojennej, musi i może rozwiązywać zagadnienia wojny jedynie w ścisłym powiązaniu i oparciu o czynniki materialne i moralne narodu.

Generalissimus Stalin uczy nas, że zadaniem sztuki wojennej jest zapewnienie sobie wszystkich dostępnych dla danego okresu środków i sposobów walki, doprowadzenie ich do doskonałości i umiejętne stosowanie ich w zależności od sytuacji.

Oto punkt wyjścia przodującej stalinowskiej sztuki wojennej.

Dlatego też radzieccy teoretycy wojskowi, posługując się niezwyciężonym orężem teorii marksistowsko-leninowskiej, umieli w latach przedwojennych trafnie określić przypuszczalny charakter przyszłej wojny i przygotować się do niej teoretycznie i praktycznie. Dlatego też radzieccy historycy i teoretycy wojskowi, kierując się wskazaniami Generalissimusa Stalina o tym, że „W sztuce wojskowej, a tym bardziej w takiej wojnie jak wojna współczesna nie wolno stać na miejscu. W sztuce wojskowej zatrzymać się — znaczy pozostać w tyle. A pozostający w tyle, jak wiadomo, są bici"[1]) — twórczo oceniają doświadczenia wojny radziecko-niemieckiej i wyciągają z nich słuszne wnioski, a nie probują, jak autor omawianej książki w przypisach do drugiego wydania, falsyfikować historii drugiej wojny światowej.

O częściach składowych sztuki wojennej

Autor dzieli sztukę wojenną na trzy części składowe: strategię, działania operacyjne i taktykę. Na pierwszy rzut oka zdawać by się mogło, że podział ten zgadza się z naszym podziałem sztuki wojennej. Ale — tylko na pierwszy rzut oka.

---

[1]) „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego" Wyd. „Prasa Wojskowa", Warszawa 1949 r., str. 93—94.

Przyjrzyjmy się temu, co gen. Mossor nazywa działaniami operacyjnymi (str. 172—173).

„Bitwa jest *zespołem walk* (podkreślenie nasze), a tym się przede wszystkim różni od walki, że toczy się na dużej przestrzeni, wymaga dużych przygotowań i wskutek konieczności skoncentrowania szeroko maszerujących wojsk, nie zawiązuje się tak szybko jak walka, ale też nie gaśnie tak prędko jak ona. W miarę wyraźnego podziału starć wojennych na walkę, bitwę i wojnę, chciano mieć trzy terminy dla określenia nauki dowodzenia w każdej z nich. *I wówczas powstał wyraz „operacje“ jako odpowiednik dla bitwy*“ (podkreślenie nasze).

Oto mamy typowy przykład metafizycznego pojmowania sztuki wojennej.

Pojęcie „bitwa“ podaje się za pojęcie „operacja“.

Jak wiadomo, rozwój środków walki, wzrost liczebności armii, wielkości teatrów działań wojennych doprowadziły do tego, że niemożliwe stało się dowodzenie całą armią przez jednego dowódcę. O wyniku wojny przestała decydować jedna walka, potem jedna bitwa i na koniec jedna operacja. Rozwój sztuki wojennej doprowadził do tego, że zespół walk przerósł w bitwę, z kolei zespół walk i bitew przerósł w operację, zaś zespół operacji — w wojnę.

Autor popełnia tę samą mistyfikację, co i większość burżuazyjnych „teoretyków“, podaje bitwę za operację.

Współczesna operacja jest zespołem walk i bitew rozdzielonych w czasie i przestrzeni i zjednoczonych wspólnym celem operacyjnym.

Natomiast bitwa to zespół walk rozdzielonych w czasie i przestrzeni, odpowiadający zazwyczaj jednemu z okresów współczesnej operacji.

Z powyższego jasno wynika, że lansowane przez autora pojęcie działań operacyjnych stanowi tylko część pojęcia sztuki operacyjnej. Autor metafizycznie podaje część za całość i dlatego jego wnioski i wywody o działaniach operacyjnych, wypływające z błędnego i ograniczonego założenia, są mylne i szkodliwe.

O zasadach sztuki wojennej

W rozdziale tym szczegółowo omówimy zagadnienia przewagi miejscowej, ekonomii sił i swobody działania. Autor odrywa sztucznie zasadę przewagi miejscowej od zasady ekonomii sił, podczas gdy cała historia uczy nas, że dwie te zasady nieodłącznie zazębiają się z sobą i tworzą w istocie jedną zasadę sztuki wojennej.

Po to by zebrać na jakimś decydującym kierunku przewagę miejscową, należy na innych odcinkach zastosować ekonomię sił. Wszędzie silnym być nie można.

Rozpatrując zagadnienie ekonomii sił autor pominął zupełnie tak ważne zagadnienie jak zagadnienie aktywności kierunków drugorzędnych, pomocniczych. Wychodząc ze swej błędnej oceny charakteru przyszłej wojny twierdzi on, że na odcinkach drugorzędnych wystarczą jedynie mocne przeszkody, obsadzone drobnymi oddziałami saperów. Wysuwa on tezę, że miarą ilości wojsk na pomocniczych kierunkach jest „ryzyko zbadane przez logikę“ (str. 257), gani tych dowódców, którzy nie wykazują „dość siły woli“, by zbudować „mocny kran portowy, ale na słabej podstawie“ (str. 259), tj. nie

kierują się „ryzykiem zbadanym przez logikę“, a uciekają się do tak „przyziemnych“ rzeczy jak matematyka. Wychwala dalej plan Schlieffena i przeciwstawia go planowi Moltkego młodszego, twierdzi, że „jedna dywizja kawalerii przeciw całej armii Rennenkampfa — oto ideał ekonomii sił“ (str. 266).

Ale w całym rozdziale nie ma ani słowa o tym, że nieprzyjaciel swoim lotnictwem rozpoznawczym może z łatwością wykryć nasze słabe ugrupowanie, co ważniejsze — nie ma ani słowa o zadaniach tych drugorzędnych kierunków, na których stosujemy ekonomię sił.

Doświadczenie pierwszej imperialistycznej wojny światowej wykazało niezbicie, że broniący się wykorzystywał bierność nacierającego na drugorzędnych kierunkach i ściągał z całego frontu odwody operacyjne na odcinek przełamania. Zresztą było to jedną z przyczyn, że przełamanie zastygało w taktycznej głębokości obrony i nie przekształcało się w przełamanie operacyjne. (Autor na 650 stronicach swej książki nie dostrzegł tego elementarnego wniosku z doświadczeń pierwszej wojny światowej.). Dlatego też radziecka sztuka wojenna już w okresie przedwojennym twierdziła, że odcinki pomocnicze, na których stosuje się ekonomię sił, muszą być na tyle aktywne, by pozbawić nieprzyjaciela swobody manewru odwodami operacyjnymi, by przywiązać te odwody do swoich odcinków i tym samym ułatwić wykonanie zadania na kierunku głównym. Oto jest granica ekonomii sił.

W czasie Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego Radzieckie Siły Zbrojne wspaniale rozwiązały zagadnienie współdziałania kierunków głównych z kierunkami pomocniczymi. Dzięki stosowaniu równoczesnych lub zadawanych w różnym czasie uderzeń na szerokim froncie odwody operacyjne nieprzyjaciela były „przywiązywane“ do pomocniczych kierunków, względnie bezładnie rozrzucane wzdłuż frontu, przy równoległym umiejętnym przeprowadzeniu zasady ekonomii sił i przewagi miejscowej.

Rozpatrując zagadnienie swobody działania i samodzielności dowódcy, autor omawianej pracy wpada w błąd charakterystyczny dla większości burżuazyjnych „teoretyków“, którego przyczyn należy szukać w ich klasowym podłożu myślenia. Mianowicie bronią oni wszyscy swobody działania i „samodzielności“ dowódcy operacyjnego, wkładając w to pojęcie nie swobodę inicjatywy w ramach otrzymanego zadania operacyjnego, a pełną „swobodę działania“ — do zmiany postawionego zadania włącznie. Jasne jest, że wszyscy oni, jak zresztą i autor, mają na myśli określony typ dowódcy operacyjnego, pochodzącego z klasy burżuazyjnej, najczęściej arystokraty, człowieka z przeczuloną ambicją i „honorem“, który uważa, że „ograniczenie“ go w ramach zadania operacyjnego jest ograniczeniem jego „talentu wodza“, człowieka, który kieruje się przy wykonaniu zadania nie ogólnonarodowym celem wojny i interesami narodu, a wyłącznie interesom swojej wybujałej indywidualności.

Drugą przyczyną błędnego podejścia do zagadnienia swobody działania dowódcy operacyjnego jest to, że, jak wszyscy burżuazyjni „teoretycy“, autor nie rozumie obiektywnego kierunku rozwoju sztuki wojennej, a w szczególności sztuki operacyjnej. Rozwój ten przebiega wyraźnie w kierunku coraz większej centralizacji dowodzenia i działań. Autor omawianej pracy zupełnie abstrahuje od doświadczenia pierwszej imperialistycznej wojny światowej, nie mówiąc już o drugiej wojnie światowej, i w całej książce

tylko jednym zdaniem wspomina o powstaniu takiego związku operacyjnego jak front (grupa armii), zupełnie zaś pomija milczeniem powstanie operacji frontu (grupy armii), czy wreszcie strategicznej operacji grupy frontów.

Autor trzyma się z uporem przestarzałej już formy dowodzenia: armia — naczelne dowództwo i przestarzałej formy operacji: operacji armijnej.

Generalissimus Stalin, oceniając doświadczenia wojny światowej 1914—1918 r., już w 1918 r. w raporcie o katastrofie w Permie pisał:

„Armia nie może działać jako samodzielna, zupełnie autonomiczna jednostka, w swoich działaniach jest ona całkowicie uzależniona od sąsiadujących z nią armii i przede wszystkim od dyrektyw Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki, i najbardziej zdolna bojowo armia w innych równych warunkach może ponieść klęskę, jeśli dyrektywy dowództwa będą nieprawidłowe, jeśli brak będzie rzeczywistego kontaktu z sąsiednimi armiami. Konieczne jest ustanowienie na frontach, a przede wszystkim na Froncie Wschodnim systemu ścisłej centralizacji działań oddzielnych armii zmierzającej do wykonania określonej, poważnie przemyślanej dyrektywy strategicznej" (Stalin. Dzieła tom IV. OGIZ—1947, str. 212—213).

Te oto genialne wskazania Generalissimusa Stalina legły u podstaw radzieckiej sztuki operacyjnej i zgodnie z obiektywnym rozwojem warunków wojny nakreśliły rozwiązanie zagadnień dowodzenia we współczesnej operacji i wojnie, a między innymi rozwiązały i zagadnienie swobody działania.

Doświadczenie Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego wykazało niezbicie dalszy wzrost centralizacji dowodzenia i działań.

Większość wspaniałych operacji Armii Radzieckiej była przeprowadzona w formie operacji frontów i strategicznych operacji grupy frontów, według planu i pod bezpośrednim kierownictwem Naczelnego Dowództwa. W operacjach tych wspaniale rozwiązano nadzwyczaj trudne zagadnienia strategicznego i operacyjnego dowodzenia, koordynacji działań kilku frontów biorących jednocześnie udział w operacji zaczepnej.

Doświadczenie Wielkiej Wojny Narodowej wykazało niezbicie, że armia może przeprowadzać samodzielne operacje tylko w wyjątkowych wypadkach na samodzielnych kierunkach operacyjnych.

Doświadczenie Wielkiej Wojny Narodowej wykazało niezbicie, że nawet dowódcy wyższych związków operacyjnych muszą w niektórych okresach operacji rozwiązywać szczegółowo zagadnienia czysto taktyczne, wchodząc według oceny gen. Mossora w kompetencje podwładnych dowódców i „naruszając ich swobodę działania".

Reasumując powyższe należy stwierdzić, że wysunięta przez autora zasada swobody działania nie ma nic wspólnego z istotnymi zasadami sztuki wojennej i, jak wszystkie jego „teoretyczne" założenia, wychodzi z klasowego punktu widzenia burżuazji. Nie znaczy to oczywiście, że nasze poglądy na sztukę wojenną czynią z dowódcy ślepego, mechanicznego wykonawcę. Wprost przeciwnie, manewrowy charakter współczesnych działań wojennych pozostawia dowódcy szerokie pole do wykazania inicjatywy, jednak ściśle w ramach otrzymanego zadania czy też celu operacji.

Autor, starając się metafizycznie przeszczepić na grunt nowoczesnych warunków wojny „klasyczne" zasady sztuki wojennej, nie zauważa nowych zasad wynikłych w rozwoju sztuki wojennej maszynowego okresu wojny.

Do takich zasad sztuki wojennej przodująca radziecka myśl wojskowa zalicza między innymi następujące:

— zdecydowany charakter celów i form operacji, opartych na konkretnej sytuacji;
— prowadzenie wielkich operacji przy pomocy skoordynowanych uderzeń w kilku kierunkach;
— prawidłowy wybór kierunku głównego uderzenia i uzyskanie zaskoczenia w wykonaniu uderzenia;
— zmasowanie sił i środków uderzenia na decydujących kierunkach, przy aktywności kierunków pomocniczych;
— głębokość operacji prowadzonych w szybkim tempie, w celu uniemożliwienia nieprzyjacielowi manewru swoich odwodów;
— skrupulatne i całkowite zabezpieczenie operacji pod każdym względem;
— centralizacja dowodzenia, oparta na jedności myśli przewodniej operacji i planu przeprowadzenia;
— współdziałanie taktyczne i operacyjne między wielkimi jednostkami i rodzajami broni, jako wyraz dialektycznego powiązania współczesnych sił i środków walki.

O manewrze operacyjnym

Rozważania na temat manewru operacyjnego autor rozpoczyna określaniem pojęcia „manewr operacyjny" i oczywiście przemyca od razu swoją „napoleońską" ideę manewru operacyjnego, uzależniając jego przeprowadzenie od „częściowego przynajmniej oskrzydlenia nieprzyjaciela" (str. 464). To określenie i dalsze wywody autora o formach manewru nie uznają takiej formy manewru operacyjnego jak *przełamanie*.

Autor wiele miejsca poświęca omówieniu form manewru dwustronnego, jednoskrzydłowego, manewru po liniach wewnętrznych i tylko półgębkiem stwierdza, że „przełamanie operacyjne było w całej historii wojennej tylko częścią składową manewru operacyjnego lub wstępem do niego" (str. 506).

Stwierdzenie to zresztą logicznie wypływa z błędnych założeń autora o charakterze współczesnej wojny, z głównej tendencji autora — obrony teorii sztuki wojennej „klasyków".

Jasne jest, że w całej historii wojennej okresu manufaktury przełamanie było zbędne, ale w okresie maszynowym wojny przełamanie jest konieczne i stanowi samodzielną formę manewru operacyjnego.

Już doświadczenie pierwszej imperialistycznej wojny światowej wykazało, że z narodzeniem się ciągłych frontów operacje zaczepne muszą rozpoczynać się przełamaniem. Wykorzystując to doświadczenie radzieccy teoretycy wojskowi opracowali teorię tzw. „głębokiej operacji". Teoria „głębokiej operacji" rozwiązywała zagadnienie operacyjnego przełamania, którego nie potrafili rozwiązać burżuazyjni dowódcy i „teoretycy".

Wielka Wojna Narodowa potwierdziła słuszność teorii głębokiej operacji i wykazała, że w obecnych warunkach wojny przełamanie jest samodzielną formą manewru operacyjnego, bez której nie można wyobrazić sobie współczesnych działań bojowych, że jest ono formą manewru wymagającą od dowódców wszystkich stopni wielkich zdolności organizacyjnych i znajomości sztuki wojennej.

Tego wszystkiego nie widzi autor, który idealistycznie spogląda w głąb obrony nieprzyjaciela, widzi wyimaginowane luki i otwarte skrzydła, a nie spostrzega ciągłych frontów, na których załamią się wszystkie jego piękne „napoleońskie" manewry.

Nie zatrzymując się na wywodach autora o formach manewru operacyjnego, które są jawnie przestarzałe i błędne, uważamy za stosowne omówić pokrótce metodę „analizy" historycznej, stosowaną przez autora przy rozpatrywaniu zagadnień form manewru, jako przykład pseudonaukowego wypaczania historii wojen.

Autor rozpatruje formy manewru operacyjnego metafizycznie, jako coś wiecznego i niezmiennego. Jego „analiza" historyczna ogranicza się stwierdzeniem, że ten czy ów wielki wódz „wynalazł" nową formę manewru operacyjnego, że w tej czy innej bitwie była ona zastosowana dobrze lub źle z winy tego czy innego wodza.

Oto czystej wody idealistyczna metoda „analizy" historycznej.

Jasne jest, że taka „metoda" nie ma nic wspólnego z prawdziwą historią sztuki wojennej, opartą na teorii marksizmu-leninizmu, na materialiźmie historycznym, jedynie słusznej nauce o rozwoju społeczeństwa i zjawisk społecznych.

Jasne jest, że taka „metoda" może jedynie doprowadzić do ograniczonych, błędnych, a czasem wręcz absurdalnych wniosków, których pełna jest omawiana książka.

Radziecka nauka wojenna, radziecka historia wojskowa, które w swej pracy badawczej posługują się ostrym orężem marksizmu-leninizmu, które nie szukają źródeł ewolucji form prowadzenia wojny w głowach tego czy innego wodza, lecz w istotnych materialnych warunkach danego okresu historycznego wojen, nie negując oczywiście roli wybitnych jednostek w historii, mogą się poszczycić olbrzymimi rezultatami swej pracy.

Twórczo analizując doświadczenia wojny światowej 1914—1918 r., oceniając rozwój współczesnych środków walki i ich dialektyczną łączność radzieccy teoretycy stworzyli w latach przedwojennych teorię głębokiej operacji będącą fundamentem nowych form manewru operacyjnego.

W latach Wielkiej Wojny Narodowej na podstawie niebywałego rozwoju bazy materialnej i moralnej wojny, jaką zapewnił nowy ustrój socjalistyczny, Radzieckie Siły Zbrojne pod dowództwem genialnego stratega Józefa Stalina wprowadziły w życie nowe formy manewru operacyjnego, nieznane dotychczas w historii wojen i nieosiągalne dla burżuazyjnych armii.

Największe zastosowanie znalazły następujące formy manewru operacyjnego:

— przełamanie frontu nieprzyjaciela na jednym kierunku z następnym rozwinięciem w kierunku jednego lub obu skrzydeł;
— jednoczesne przełamanie frontu nieprzyjaciela na kilku kierunkach z następnym dwustronnym manewrem celem okrążenia i zniszczenia wroga;
— przełamania frontu na kilku kierunkach wykonywane kolejno, w różnym czasie i kawałkujące front nieprzyjaciela, pozbawiając go swobody manewru odwodami operacyjnymi;
— głębokie przełamanie prowadzone w szybkim tempie, rozcinające cały front strategiczny obrony nieprzyjaciela i stwarzające w nim wyrwę nie do zapełnienia.

Wielkim osiągnięciem radzieckiej sztuki wojennej jest należyte określenie stosunku między obroną i natarciem jako głównymi rodzajami walki.

Autor omawianej książki, podchodząc do zagadnienia tego jednostronnie, mówi wprawdzie o obronie operacyjnej (tj. ruchomej), ale wyraźnie neguje znaczenie obrony twierdząc, że jest ona pojęciem taktycznym na wszystkich szczeblach dowodzenia. Obronę stałą uważa autor za szczyt „zwyrodnienia" sztuki wojennej, za „pewnego rodzaju technikę walki okopowej" (str. 81).

Tego rodzaju postawienie sprawy zdradza idealizm autora w kwestiach powiązania i współdziałania rodzajów walk między sobą.

Regulamin Walki Broni Połączonych tak oto zwięźle rozwiązuje dialektyczną łączność i współdziałanie między obroną i natarciem.

„Na wojnie nie można stosować równoczesnego natarcia na całym froncie, gdyż wymaga ono zawsze przewagi sił. Z tych względów nacierając na jednych odcinkach frontu, na innych trzeba w tym samym czasie stosować obronę.

Obronę stosuje się, gdy natarcie jest niemożliwe lub bezcelowe. Przechodzimy do niej dla wykonania zadań ograniczonych co do celu i czasu, a z zasady wobec przeważających sił nieprzyjaciela".

Radziecka nauka wojenna w latach przedwojennych opracowała teorię operacji obronnej. W latach Wielkiej Wojny Narodowej teoria ta była sprawdzona na polach bitew pod Moskwą, Stalingradem, Kurskiem, nad jeziorem Balaton i innych, gdzie wykazała całkowitą swoją słuszność i żywotność.

Operacja obronna nie jest celem sama w sobie, lecz przygotowaniem warunków do zdecydowanej kontrofensywy, której wspaniałe przykłady widzimy w wyżej przytoczonych operacjach.

Z tej krótkiej analizy książki gen. Mossora „Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny" widzimy, na jakiej „teoretycznej" podbudowie opierała się doktryna Piłsudskiego i Rydza-Śmigłego, której autor omawianej książki jest jednym z wybitniejszych przedstawicieli.

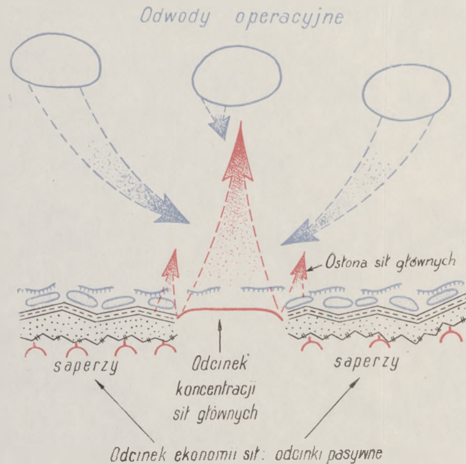
Z każdego zdania wyziera idealizm i metafizyka, przy każdej trudnej do objaśnienia sytuacji stosuje się jako metodę naginanie faktów historycznych do zamierzonych wniosków.

Cała książka jest jednym peanem pochwalnym na cześć Clausewitza, Moltkego, Schlieffena, Ludendorffa i Piłsudskiego.

Toteż fakt powtórnego wydania książki gen. Mossora po wojnie z przypisami autora „uaktualniającymi" pracę, powinien wzmóc naszą czujność, powinien dodać bodźca naszym młodym kadrom wychowanym na zasadach stalinowskiej sztuki wojennej, by wstąpić w szranki nie tylko z pseudonaukowymi „teoriami" gen. Mossora, lecz i krytycznie przeanalizować całą spuściznę teoretyczną niesławnego dwudziestolecia rozwoju polskiej myśli wojennej pod batutą naczelnych wodzów Piłsudskiego i Rydza-Śmigłego.

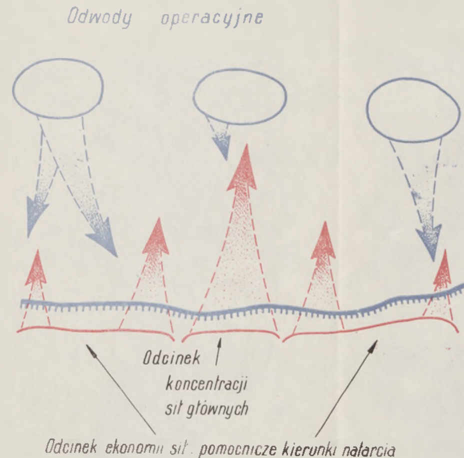
Ppłk dypl. J. Drzewiecki
Ppłk A. Heistein.

Żasada ekonomii sił wg książki gen. Mossora „Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny"



Szkic 1

Zasada ekonomii sił wg radzieckiej sztuki wojennej.



Szkic 2

Uwaga: Uderzenia na pomocniczych kierunkach mogą być przeprowadzone równocześnie z uderzeniem na głównym kierunku lub różnym czasie.

NOWE WYDAWNICTWA

Dzięki Wydawnictwu „Prasa Wojskowa" biblioteka nasza wzbogaciła się znowu o kilka nowych wartościowych pozycji bibliograficznych. Stanowią je książki o treści wojskowej, poruszające zagadnienia zasadnicze, ważne i aktualne. Wartość omawianych publikacji sprawia, że każdy z oficerów w książkach tych znajdzie dla swych aktualnych potrzeb materiał pożyteczny, poszerzający wiadomości o Armii Radzieckiej oraz najnowocześniejszej sztuce wojennej, którą armia ta po mistrzowsku opanowała. Cykl tych publikacji otwiera składająca się z dwóch części i drukowana już na łamach czasopism wojskowych praca Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego — „Stalin — największy strateg naszych czasów"[1]). W publikacji tej znajdujemy przede wszystkim pełne oświetlenie roli Józefa Stalina jako organizatora zwycięstwa w drugiej wojnie światowej. Autor, będąc jednym z najbardziej utalentowanych dowódców szkoły stalinowskiej, dzięki swej długiej praktyce dowódcy na eksponowanych odcinkach frontu walki z najeźdźcą hitlerowskim ma możność dać czytelnikowi nie tylko wszechstronną charakterystykę najwybitniejszej „postaci historycznej wszystkich czasów i wszystkich ludów" J. Stalina, lecz przedstawia także wielkość jego dzieła, ogrom jego pracy oraz genialność jego myśli strategicznej.

Dzięki temu przed czytelnikiem rysuje się w pełnych barwach sylwetka Generalissimusa Stalina, jednocząca w sobie wszystkie cechy największego stratega dziejów współczesnych. W nim, jak promienie w soczewce, skupiają się wszystkie przymioty genialnego dowódcy działacza państwowego, wodza ludu, wodza wielkiej partii komunistycznej, koryfeusza nauki marksistowsko-leninowskiej oraz twórcy najbardziej przodującej, współczesnej nauki wojennej.

Drugą z omawianych książek stanowią materiały do studiowania dzieła J. Stalina — „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego". Książka nosi tytuł — „Strategia zwycięstwa". Prace składające się na jej treść stanowią przekłady artykułów, które ukazały się w „Krasnej Zwiezdie". Są one materiałem pomocniczym pozwalającym gruntowniej zrozumieć epokową wymowę dokumentów historycznych, jakimi są zawarte w „Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego" referaty Generalissimusa Stalina, jego rozkazy, poszczególne przemówienia oraz odpowiedzi na pytania korespondentów

---

[1]) Część I — Generalissimus Stalin organizator zwycięstwa w drugiej wojnie światowej. Żołnierz Polski nr 51 z dn. 23—29.12.49 r.

Część II — J. Stalin największy strateg naszych czasów. „Bellona" zeszyt 12/49 r. i „Polska Zbrojna" nr 350 z dn. 21.12.49 r.

zagranicznych. W dokumentach tych przejawiła się potężna siła naukowego przewidywania Stalina i stalinowskiej analizy wypadków historyczno-społecznych. Uwypukliła się w nich niewyczerpana, twórcza siła społecznego i państwowego ustroju radzieckiego. Przedstawiona w nich została bohaterska droga, którą przeszedł naród radziecki pod kierownictwem partii bolszewickiej w okresie wojny wyzwoleńczej przeciwko hitlerowskim najeźdźcom. Zawierają one podstawowe zasady radzieckiej nauki wojennej, radzieckiej ideologii wojennej. Dlatego też dokumenty te słusznie nazwać można książką, „która uczyła i uczy zwyciężać".

W procesie przyswajania sobie zasad radzieckiej nauki i ideologii wojennej dzieło Stalina — „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego" jest podręcznikiem podstawowym, rolę zaś komentarza do niego spełniać może „Strategia Zwycięstwa".

W „komentarzu" tym znajdujemy rozważania dotyczące takich podstawowych zagadnień, jak: źródła sił moralnych Armii Radzieckiej, o stale działających czynnikach, które decydują o wyniku wojny, gospodarcze podstawy potęgi militarnej ZSRR, o roli czynnika moralnego w czasie wojny, wielka siła radzieckiego patriotyzmu, radzieckie zaplecze w Wielkiej Wojnie Narodowej, organizacyjne zdolności dowódców, zagadnienia bojowego doskonalenia wojsk w rozkazach Stalina, rok decydujących zwycięstw oraz źródła potęgi Związku Radzieckiego.

Trzecią z kolei pozycję stanowi szkic operacyjny „Druzgocące uderzenie", przedstawiający ofensywę Armii Radzieckiej w styczniu 1945 r. Autorem szkicu jest gen. mjr N. M. Zamiatin.

Autor przedstawia w swej pracy przebieg olśniewającej, gigantycznej ofensywy, która odegrała wyjątkową rolę w dziele ostatecznego zdruzgotania Niemiec hitlerowskich. W rezultacie działań rozpoczętych 12 stycznia 1945 r. wojska radzieckie wyzwoliły całkowicie obszary Polski, rozbiły na szerokim froncie zgrupowania niemieckie oraz wyszły na drogi wiodące do stolicy Rzeszy i do ważniejszych centralnych ośrodków Niemiec hitlerowskich. Ponadto ofensywa ta zatrzymała ofensywę zimową armii niemieckiej na zachodzie oraz uratowała przed rozbiciem armie anglo-amerykańskie w Ardenach. Na szczególną uwagę w powyższym szkicu zasługuje przede wszystkim krótka synteza trzech podstawowych operacji — wschodnio-pruskiej, warszawsko-łódzko-poznańskiej oraz śląskiej — składających się na wielką ofensywę zimową 1945 r. na północ od Karpat. Autor poza tym nie ogranicza się jedynie do scharakteryzowania tych operacji, nie poprzestaje na omówieniach fachowych. Przeciwnie, operuje porównaniami dotyczącymi oceny działań radzieckich, wykazuje różnice między nimi i działaniami anglosaskimi, przedstawia tło polityczne sytuacji 1945 roku, charakteryzuje stalinowskie plany strategiczne, mówi o różnorodności form w realizowaniu tych planów. W ten sposób przedstawione zagadnienie daje czytelnikowi mimo zwięzłości ujęcia pełny obraz działań wojennych zimą 1945 roku na froncie radziecko-niemieckim. Dzięki temu szkic gen. Zamiatina stanowi pożyteczną pomoc w poznaniu jednej z rozstrzygających ofensyw II wojny światowej.

Ofensywie zimowej 1945 roku poświęca również swą pracę płk J. Wachtel. W „Ofensywie, która wyzwoliła Polskę" przedstawia autor w sposób reportażowy przebieg trzech wielkich operacji, które złożyły się na wykonanie ge-

nialnego planu stalinowskiego ofensywy na Ziemiach Polski. Praca powyższa jest próbą oryginalnego opisu działań ofensywnych Armii Radzieckiej w zimie 1945 roku. Autor pragnie przede wszystkim wykazać wyzwoleńczą misję wojsk radzieckich oraz przedstawić — mimo fragmentarycznych, nie zawsze pełnych charakterystyk działań — wielkość zamierzeń operacyjnych, oryginalną zmienność manewrów i genialność radzieckiego planu strategicznego.

Praca płk Wachtla składa się z trzech części. Pierwsza z nich zawiera opis trzech faz działań składających się na operację „mazursko-pomorską", druga przedstawia przebieg operacji w obszarze między Wisłą a Odrą, na kierunku Warszawa — Berlin, trzecia zaś charakteryzuje operację śląską. Ponadto w opisach powyższych znajduje czytelnik wiele interesujących szczegółów, dat, epizodów. Do cech charakterystycznych powyższej publikacji należy przede wszystkim popularna forma opisu. W pracy płk Wachtla nie znajdujemy bowiem tak często spotykanej w tego rodzaju opracowaniach suchości i bezbarwności obrazu. Z tego też względu książkę czyta się łatwo. Popularyzatorska forma, jasność sformułowań oraz chronologiczna zgodność wydarzeń sprawiają, że publikacja powyższa stanowi pożyteczny przyczynek historyczny, ułatwiający poznanie przebiegu kampanii zimowej 1945 roku, przede wszystkim zaś jej ogólnych zarysów.

Następną z kolei publikację, którą należy polecić czytelnikowi wojskowemu, są fragmenty książki M. Bragina „Od Moskwy do Berlina"[1]). Fragmenty te noszą tytuł „Zwycięskie czołgi". Zapoznają one czytelnika z walkami, w których wyniku wyzwolone zostało spod okupacji hitlerowskiej całe terytorium Polski. Najżywiej i najszczegółowiej przedstawił autor operacje mazursko-pomorską 1 Frontu Białoruskiego, którym dowodził Marszałek Rokossowski.

W „Zwycięskich czołgach" nie jest przedstawiona rola jednostek polskich działających u boku Armii Radzieckiej. Losy wojny skierowały autora na te odcinki frontu, gdzie jednostki polskie udziału nie brały. Mimo to, gdy czytamy o walkach czołgistów radzieckich, przed oczami naszymi stają bohaterskie dzieje czołgistów polskich, którzy razem z bratnią Armią Radziecką, korzystając z jej doświadczeń i pomocy, walczyli o zwycięstwo nad hitleryzmem.

Prócz publikacji powyższych nakładem Wydawnictwa „Prasa Wojskowa" ukazały się z druku dwie książki — obszerne studium strategiczne gen. M. Gałaktionowa pt. „Cel strategiczny", którego recenzję zamieściła „Bellona" w zeszycie 1-2/49 r., oraz krótka historia Armii Radzieckiej gen. A. Kowalewskiego pt. „Szlak bojowy Armii Radzieckiej" zrecenzowana w „Bellonie" w zeszycie 12/49 r.

**
*

Omawiane wyżej wydawnictwa „Prasy Wojskowej" stanowią cenną pomoc naukową w naszych studiach nad stalinowską nauką wojenną, historią II wojny światowej, przyczyniając się do lepszego, gruntowniejszego poznania działań Armii Radzieckiej, jej wyzwoleńczej misji dziejowej.

TT

---

[1]) Od Moskwy do Berlina. Bragin. Bellona 12/49 str. 1119.

POLACY W PARTYZANTCE FRANCUSKIEJ 1940 — 1944[1])

W czerwcu 1940 roku, z chwilą gdy skapitulowała armia francuska, przestała również istnieć we Francji zorganizowana przez gen. Sikorskiego armia polska. Niektóre z jednostek tej armii, jak wiemy, zostały rozbite (1 dywizja), inne dotarły do Szwajcarii (2 dywizja), inne wreszcie przedostały się do Anglii. Wielu z żołnierzy zdołało w pierwszych dniach po kapitulacji przedostać się do nieokupowanej strefy Francji, lecz tam podzielili oni losy więźniów obozów pracy. Dla części polskiej emigracji wrześniowej przebywającej we Francji losy były bardziej „łaskawe". Emigracja ta bowiem była bardziej uprzywilejowana, posiadała „stosunki", dzięki czemu mogła się w nowych warunkach gorzej lub lepiej urządzić. Dla niej wojna była skończona. Lecz we Francji żyła blisko półmilionowa masa polskiej emigracji robotniczej, składająca się z górników, robotników fabrycznych i robotników rolnych. Masa ta pozostając w czasie wojny w swych proletariackich osiedlach podjęła walkę z okupantem hitlerowskim. Łączyły ją z ludem francuskim długoletnie tradycje wspólnych wystąpień przeciwko reakcji, mocne więzy walk ekonomicznych i politycznych, tradycje walki z faszyzmem.

Robotnicza emigracja polska już od początku okupacji hitlerowskiej zrozumiała, że walka na terenie Francji nie jest skończona, że walka ta trwać musi dalej aż do pełnego zwycięstwa nad faszyzmem. Stąd też polski górnik, robotnik fabryczny i rolny wiążąc swój los z losem ludu francuskiego połączył walkę o wyzwolenie Polski z walką o wyzwolenie Francji. W taki sposób z polskiej emigracji robotniczej zrodził się Ruch Oporu Polaków we Francji, powstały ludowe polskie oddziały zbrojne. O ich walce na terenie Francji z okupantem hitlerowskim w latach 1940—1944 pisze w swej książce A. Linowski. Przedstawia on kierowniczą rolę organizacji demokratycznych, pisze o komunistach polskich, stanowiących najaktywniejszą część tych organizacji, pisze o ludziach, którzy przygotowali emigrację polską do walki z okupantem w duchu głębokiej i prawdziwej miłości do Polski, a zarazem w duchu solidarności i braterstwa z masami pracującymi Francji.

Całość pracy A. Linowskiego jest wymownym dowodem wkładu polskiej emigracji robotniczej w dzieło zwycięstwa nad faszyzmem, a przez to w dzieło wyzwolenia Francji. Poszczególne rozdziały pracy A. Linowskiego obrazują narodziny ruchu oporu we Francji i wielką rolę w tej dziedzinie KPF (Ko-

---

[1]) A. Linowski. Polacy w partyzantce francuskiej 1940—1944. Wyd. „Prasa Wojskowa". 1950 r., str. 48.

munistycznej Partii Francji), pokazują udział emigracji polskiej w tym ruchu, przedstawiają walki proletariatu polskiego w oddziałach Wolnych Strzelców i Partyzantów, mówią o udziale Polaków w narodowym powstaniu zbrojnym we Francji, o ich walkach w składzie 1 Armii Francuskiej. Dzięki temu czytelnik poznać może, oczywiście w dużym skrócie, historię robotniczego wychodźstwa polskiego we Francji w okresie II wojny światowej, wychodźstwa, które w braterstwie z ludem francuskim poprzez strajki, ruch oporu, Grupy Wolnych Strzelców, walkę na śmierć i życie z okupantem hitlerowskim torowało drogę zwycięstwu nad wrogiem. Wielu z najlepszych przedstawicieli emigracji polskiej w walce tej poniosło śmierć, wielu z nich zapisało swe nazwiska złotymi zgłoskami w historii walki proletariatu francuskiego, przyczyniając się do pogłębiania braterstwa i przyjaźni z ludem Francji.

I na nic nie zdadzą się obecne prześladowania, które stosują przeciwko Polakom reakcyjne rządy Francji. Francuska klasa robotnicza, francuski proletariat — mimo usiłowań narzuconego jej przez imperialistów amerykańskich rządu — nie pozwoli zerwać trwałych, wzmocnionych tradycją wspólnych walk więzów przyjaźni z polską emigracją robotniczą, z polską klasą robotniczą.

TT

Warunki zamieszczania prac w „Bellonie"

1. Prace do opublikowania w „Bellonie" należy przysyłać pod adresem: Redakcja Czasopisma Wojskowego „Bellona", Warszawa, Rakowiecka 4 a, pok. 210.

2. Redakcja „Bellony" przyjmuje wszelkie opracowania, artykuły, sprawozdania treści fachowo-wojskowej (operacyjne, organizacyjne, taktyczne, wyszkoleniowe i techniczne) dotyczące wszystkich rodzajów broni i służb; artykuły o treści ogólnowojskowej i z działów nauki związanych z historią wojen i wojskowości, geografią, statystyką wojskową itd.

3. Prace powinny być przepisane na maszynie po jednej stronie, z pozostawieniem marginesu i odstępu między wierszami dla umożliwienia poprawek.

4. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek językowych, składniowych i przestankowych oraz skracania względnie uzupełniania nadesłanych artykułów, nie naruszając jednak zasadniczych myśli autora i jego właściwości stylistycznych.

5. Wszelkie przeróbki językowe, terminologiczne, a szczególnie przepisywanie na maszynie, w wypadku niedopełnienia warunków podstawowych z pkt 4, odbywają się na koszt autora, tzn. zostaną pokryte z jego honorarium.

6. W razie nadsyłania tłumaczeń należy również przysłać materiał, z którego korzystano, lub przynajmniej podać źródła.

7. Za rysunki, plany, szkice redakcja płaci autorom tylko w wypadku, kiedy są oryginalne lub stanowią podstawę artykułu i są pod względem technicznym opracowane według wymogów redakcji.

Adres Redakcji:

Warszawa, ul. Rakowiecka 4a

Wszystkich naszych Czytelników zawiadamiamy, że administracja miesięcznika „Bellona“ została przejęta przez **Centralny Kolportaż Prasy Wojskowej** i mieści się obecnie pod adresem **Warszawa, ul. Nowowiejska 31**.

W związku z powyższym prosimy kierować zamówienia i korespondencję dotyczącą spraw administracyjnych pod powyższym adresem, a należność za prenumeratę przekazywać na **konto P. K. O. Warszawa, nr I—9110.**

Warunki prenumeraty bez zmian: miesięcznie — zł 150, kwartalnie — zł 450.

Drukarnia Wyd. MON „Prasa Wojskowa“ w Łodzi L. A. — 4 D-1-17161